№ 47. WARSZAWA, dnia 20 listopada 1920 r. Rok 2.

GAZETA
Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 8 MAREK. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

PIERWSZY MARSZAŁEK RZECZYPOSPOLITEJ.

„Czem chata bogata, tem rada"...

Ubożuchna jest dziś chata polska. Szereg krwawych wojen podrujnował jej wręby i belki; orkanowy podmuch najazdów wrażych zwichrzył jej strzechę...

Pomimo jednak klęsk i żywiołów nad chatą skłębionych, stoi ta budowa górnie a krzepko, na fundamencie cementowym, ku radości i dumie wszystkiego narodu polskiego i ku chwale tego, co wielkiem sercem a krzepką dłonią żołnierza i stastysty, chatę zbudować i na podwalinach osadzić potrafił.

Któż to jest ów budowniczy mądry a mocarny, kim jest mąż, który krainę od stu lat z górą zmartwiałą i skutą kajdanami niewoli, duchem swoim natchnął samobytem i wolnością już nikomu obcemu niepodległą?...

Czem chata bogata tem rada...

Słyną obce ziemie ze słodkich i wonnych owoców, z win szumiących i upojnych z nieprzebranych grud złota. Słynie też kraj Polski z serc wdzięcznych i czułych, z serc pałających miłością dla swoich wodzów i bohaterów.

Owóż te serca polskie, stworzyły dla budowniczego skromną, niepozorną, może nawet naiwną nazwę „dziadka".

Wskrzesiciele innych państw i innych narodów na świecie za swoje zasługi zdobywali berła, gronostaje i różne błyszczące zaszczyty.

Obywatel Polski zaś, w uznaniu zasług swego wodza i przewodnika, z duszy pełnej podzięki, nie umiał czy nie chciał wykrzesać innego daru jak tylko symboliczny, w stylu patrjarchalnym tytuł „dziadka". I to jest wyrazem naszej ubogiej szczodrości, naszego niemal synowskiej czci i uznania.

„Dziadek" więc stanął na czele rządu polskiego, rządu odrodzonego ze zgliszcz i popiołów.

Bo chociaż Józef Piłsudski, aresztant kazamat moskiewskich i więzień krzyżackiego Malborga jest Naczelnikiem Państwa i czołem armji przez siebie stworzonej, tem nie mniej „Dziadkiem" w mowie i sercu polskich być nie przestanie.

Czem chata bogata tem rada...

W pamiętnym dniu 14 b.m. Polska na zwołanej uroczystości, doręczyła „Dziadkowi" buławę pierwszego swego Marszałka.

Był to akt zgodny z najszczerszą wolą narodu, akt impulsu, który połączył w sobie uczucia wszystkich dusz i serc ludu wyzwolonego.

„Dziadek" nasz i Naczelnik Państwa od dziś dzierży w swojej dłoni buławę marszałkowską na chwałę, świetność i wzrost potęgi kraju, oraz na dobro obywateli.

Cześć Mu!

BUŁAWA.

Ta, którą dzierżyły dłonie
Żółkiewskiego, Czarnieckiego,
Co w chwale wieczystej płonie
Jak słońce, — i której strzegą
Aniołowie, by jej żadna
Nie splamiła rdzą niesława —
Ta sama — czysta i władna
Polska hetmańska buława —
Dzisiaj ze skarbca dobyta,
Dawnym blaskiem promienieje.
Blaskiem, w którym Polska czyta
Nowej wielkości nadzieje...

Bo gdy ją ujmie prawica,
Co rwała nasze łańcuchy.
Tego hetmanów dziedzica,
Pobratanego z ich duchy.

To chociażby zawiść licha,
Na wielkość jadem plwająca,
Znów mu dała pić z kielicha
Ocet z żółcią, i bez końca
Rzucała ciernie pod nogi,
On się nie cofnie z pół drogi,
Bo nie z soli, ani z roli,
Lecz powstał z tego, co boli...

. . . .

I pójdzie hetman niezłomny
Drogą, co wiedzie na szczyty,
W słońca swego blask ogromny,
W chwałę Rzeczypospolitej;
Cierń zdepcze — a sercu każe
Milczeć, gdy je podłość zrani,
Bo je dawno przed ołtarze
Ojczyzny już rzucił w dani,

Przystał już na mękę krwawą
Za naród swój i swą ziemię —
I wie, że razem z buławą
Najcięższe przyjmuje brzemię..

Patrz-że dziś, Polsko, na niego
Bo to jest jeden jedyny,
Co się do dnia dzisiejszego
Ostał z twych orłów rodziny;
Jeden — niechaj nikt nie przeczy:
To nie są pochwalne rymy,
Lecz mowa widomych rzeczy,
Na które codzień patrzymy;
Jeden — lecz Polska w nim cała,
Jej wolność, wielkość i chwała —
Bo nie z soli, ani z roli,
Lecz powstał z tego, co boli.

LEON RYGIER.

HELENA WITKOWSKA.

CO TO JEST BYĆ OBYWATELEM?

Obywatelstwo rozwija się pod wpływem kultury dążącej świadomie i umiejętnie do opanowania pierwotnych, egoistycznych popędów człowieka, do podporządkowania spraw osobistych sprawom publicznym, do wyrobienia instynktów społecznych i altruizmu.

Kultura obywatelska oddziaływać usiłuje na całą istotę człowieka, na wszystkie jego poszczególne władze, przenika je, przetwarza, kształtuje wedle idealnego typu, w dążeniu do coraz doskonalszych, pełniejszych form zbiorowego życia. Kulturą tą przepoić należy zarówno umysł, jak uczucie i wolę — obudzić świadomość obywatelską, a jednocześnie żywą, serdeczną miłość dla sprawy publicznej, zdolność ponoszenia dla niej nawet największych ofiar, podejmowania największych wysiłków.

Świadomość obywatelska budzi się na podłożu odpowiedniego wykształcenia umysłu. Obywatel wiedzieć musi o właściwościach, bogactwach i pięknie ziemi ojczystej, przenikniętej nawskroś i przetworzonej trudem długiego szeregu praojców — znać musi ich dzieje, zarówno w dniach chwały, jak klęski, ich czyny, walki, radości i bóle — twórczość materyalną i duchową, której pomniki otaczają nas zewsząd, mówią o wysiłkach pokoleń które odeszły, zostawiając nam spuściznę, byśmy ją znowu kiedyś, pomnożoną naszą pracą, przekazali potomkom. Wiedza o ziemi i narodzie, o przeszłości i współczesności podawana być winna **w s z y s t k i m**, w szczuplejszym lub szerszym zakresie. Na niej to buduje się i rozwija **o b y w a t e l s t w o ś w i a d o m e**, oparte o cały zasób pojęć i wyobrażeń, o całe bogactwo ofiarnego trudu, któremu zawdzięczamy to czem je teśmy dzisiaj, zarówno jak wskazania dróg, po jakich iść nam należy w przyszłości. Ale świadomość sama nie wystarcza — dziedz ny myśli zimne są, martwe, jałowe, o ile ich nie opromienia uczucie. Można znać ziemię swoją i naród, a nie poczuwać się do żadnych wobec nich obowiązków,, patrzyć obojętnie na walki i cierpienia społeczne, żyć w ciasnem kole osobistych tylko spraw i zabiegów. Świadomość obywatelska uzupełniona być musi przez **o b y w a t e l s k i e u c z u c i e**, o ile stać się ma siłą twórczą, żywotną, źródłem i sprężyną **o b y w a t e l s k i c h c z y n ó w**. Musi sprawa publiczna wywoływać w obywatelu owo żywe tchnienie, owo przyspieszone tętno serca, co pobudza i porusza całą istotę, wydobywa i potęguje jej energję, w imię najwyższego dobra, określanego mianem **R z e c z p l t a**.

Kultura umysłowa tylko łącznie z kulturą serca i woli przysparza Ojczyźnie dobrych obywateli. Aby kształcić umysł, wystarczy wiedza polityczno-społeczna — aby kształcić serce i wolę trzeba samemu głęboko czuć, trzeba przykładem własnym na każdym kroku stwierdzać podawane rady i nauki.

Dla dobrego obywatela całe społeczeństwo jest jakoby własną jego rozszerzoną rodziną, całe państwo własnym, rozszerzonym domem. Czuje się on **o d p o w i e d z i a l n y m** za wszystko co się w kraju dzieje, działa **s o l i d a r n i e**, łącznie z innymi, w obronie bezpieczeństwa, dobrej sławy i pomyślności ogółu. Dobry obywatel, jakiekolwiek ma przekonanie i do jakiegokolwiek należy stronnictwa, łagodzić usiłuje zbyt ostre walki partyjne, ma zawsze na wzg ędzie **w s p ó l n e z a d a n i a**, jakie spełnić winno państwo, mimo ścierających się w niem antagonizmów poszczególnych grup społecznych... Wie on, że życie zbiorowe to nader złożone zjawisko, w którem zwalczają się wzajemnie, różnorodne siły, interesy i namiętności — wie ile mądrości i serca potrzeba, by kierować losami narodów — to też działać usiłuje kojąco, do pracowników swoich odnosi się z tolerancją, boleje nad ich błędami i zaślepieniem, boć szkodzą one sprawie publicznej, szkodzą umiłowanej i po nad wszystkie małostki ludzkie postawionej Rzeczpospolitej...

Pojęcie obywatelstwa, nieznane despotycznym państwom Wschodu, po raz pierwszy w histor i pojawia się w starożytnej Grecji i wiąże się odtąd z republikańską formą rządu, powołującą ogół do udziału w sprawach publicznych. Szkoły greckie przygotowywały młodzież do pełnienia obowiązków obywatelskich, rozwijały miłość ojczyzny, **k u l t p a ń s t w a**. Grecja położyła podwaliny wiedzy politycznej[1]), wydała cały zastęp obywateli, których życie jest dotąd szczytnym wzorem cnoty i służby publicznej[2]).

Poczucie obywatelstwa, zatracone w średniowieczu i w okresie absolutyzmu monarchicznego odżyło z nową siłą na schyłku XVIII-go stulecia, w poczynającym się okresie walk rewolucyjnych i wolnościowych. Czasy najnowsze, wprowadzajace na widownię masy ludowe, jako ważny czynnik dziejowy, wydobyły ze społeczeństwa i wydobywają zeń dotąd nieprzebrane zasoby obywatelskiej energji, która tylko w atmosferze wolności może się w pełni przejawiać.

My, Polacy, mamy w dziejach naszej Rzeczpospolitej, mamy w naszej literaturze politycznej i w szkolnictwie komisji edukacyjnej wielkie i piękne tradycje obywatelskie — im zawdzięczamy siłę przetrwania długich, bolesnych dni niewoli i nędzy. Do własnych tych wzorów sięgnąć trzeba, by wydobyć z nich nauki i wskazówki dla dnia dzisiejszego. Do nich zwrócić się winno współczesne pokolenie, powołane do służby publicznej w odrodzonej ojczyźnie. Służba ta wzywa nas — wszyscy pełnić ją musimy... Chwili niema do stracenia, bo zewsząd czyhają niebezpieczeństwa, któ ym czoło stawić należy... Czyhają zewnętrzni wrogowie na bogactwa naszej ziemi i na duszę naszego ludu—sprzymierzeńcem ich wewnątrz jest bierność nasza, egoizm jednostek i stronnictw, brak dostatecznego zrozumienia i odczucia sprawy publicznej. Aby państwo nasze ostać się mogło, rozwijać we właściwym sobie kierunku i jak ongiś za Jagiellonów wypromieniować ze siebie siłę przyciągającą ku nam inne narody na wspólną dolę dziejową, na to nie wystarczy skarb najzasobniejszy i najbitniejsze armje na otwartych granicach — na to trzeba **s i ł m o r a l n y c h**, idących z serc miljonów dobrych obywateli... Jednem z ważniejszych zadań chwili bieżącej jest pobudzanie, kształcenie, rozwijanie sił owych dla bytu, chwały i pomyślności Rzeczpospolitej.

---

[1]) Sokrates, Plato, Arystoteles.

[2]) Arystydes, Perykles, Epaminondas, Demostenes i t. d.

A. LANGE.

PSYCHOLOGJA DUSZY POLSKIEJ*).

(Ciag dalszy).

Celem p. K. jest wykazać odrębność, samoistność i jedyność tej organizacji, która się nazywała Polską; wytłumaczyć jej nietylko oryginalność, ale i wyższość nad innemi narodami; zaznaczyć że jej upadek właśnie ma źródło w tej wyższości; i nakoniec stwierdzić wielkie i niezmierzone możliwości jutra, jakie stoją przed Polską.

Wszystko to jest bezwarunkowo konieczne i należy europejczykom rzeczy te wyjaśnić, podkreślając wszystko to, co w narodzie polskim i jego psychice stanowi pełną odrębność i w danym razie inicjatywę, lub mówiąc językiem Tarde'a „odkrycie" — wzór do naśladowania. Zaznaczam to dla tego, że autor, zdaje się, chce przemawiać do Europy. Jego formułki algebraiczne, jego rysunki schematowe, jego tablice o zbyt jaskrawych przeciwieństwach nie wyjaśniają tej sprawy należycie.

Oczywiście bowiem, jeżeli psychologja duszy polskiej — jest psychologją (wyolbrzymioną) p. Kochanowskiego, to inaczej ułoży psychologję Niemców—Müller, a psychologję Rosjan—Iwanow itd. I będzie cztery—pięć—dziesięć psychologji narodów, a w każdej psychologji naród autora będzie największy i najdoskonalszy, jak to i sam p. K. powiada:—My jesteśmy najpierwszym narodem na świecie!

Brzmi to coś, jakby *Deutschland, Deutschland über alles!*

W. Ostwald powiedział:—Mówią, że Niemiec nie jest człowiekiem. Być może, ale on jest więcej niż człowiekiem; on jest Niemcem.

Bo to, co p. K. zowie etnopsychologją — wszystko to już było.—Jak mówi Ben Akiba.

Hindowie wszystkich obcych nazywali *Mleczha* (Milczki niemcy), Grecy mieli wszystkich obcych za barbarzyńców *(barbaroi)*. Żydzi uważali siebie za naród wybrany przez Boga itd.

Francuzi mówili: *Gesta Dei per Francos;* Niemcy zapewniali, że Bóg mieszka w Niemczech *(Unser Gott)*: a Dostojewski twierdzi, że tylko Rosjanin jest *„obszcze-czelowiek"*, tak jak p. K. dowodzi, że tylko Polak jest „człowiekiem wiecznym" *par excellence.*

Zupełnie uzasadniona idea, że należy światu europejskiemu przedstawić w sposób objektywny a dodatni zarazem to, coby nazwać można esencją duszy Polskiej — u p. J. K. przybiera formę apologji, że nie powiem reklamy — przy jednoczesnem potępieniu innych narodowości, zwłaszcza sąsiadów.

Tak może i powinien mówić dziennikarz lub agitator, ale nie uczony. Umyślnie tu bierzemy psychologję dusz nieprzyjaciół Polski, gdyż tu nasz psycholog zdaje egzamin, czy umie stanąć ponad aktualnością — i czy ma prawo na niej budować swą teorję. Tembardziej, że autor powtarza różne banalne opinje o Niemcach i Moskalach za gazetami i ulicą.

Twierdzi np., że Niemcy są zmechanizowani i pozbawieni indywidualności. A przecież Niemcy dali światu dwa największe działy twórczości *par excellence* indywidualnej t. j. muzykę i metafizykę; gdyż, poza metafizyką grecką, niema w Europie innej prócz niemieckiej; a co do muzyki, która jest esencją **o s o b y l u d z k i e j**, **j e d n o s t k i** — to muzyka włoska albo czeska jest raczej śpiewaniem niż muzyką, a Szopen co do faktury—jest uczniem Niemców.

W innem miejscu, autor zestawia słowa Krymhildy *(z Nibelungów)*, która ma wykonać powszechne w całym świecie pogańskim prawo *vendetty*—oraz marzenie panteistyczne bramina, który mówi zupełnie o czem innem.

Owszem, możemy znaleźć w literaturze indyjskiej utwór, który się schodzi z istotą duszy germańskiej: gdyż jest jednocześnie głęboko metafizyczny i pełny najsurowszego okrucieństwa: to *Bhagavad-Gîta*. Jest to jedno z najwyższych objawień, jakie wydała ludzkość: są tam poruszone w p zasubtelniej i jak muzyka niematerjalnej djalektyce — wszystkie zagadnienia metafizyki i teozofji, mistyki i psychologji. Ale jaki cel tego Objawienia?

Oto Kriszna za pomocą przedziwnej sofisterji poucza Ardżunę, który się waha, że ten ma prawo i obowiązek zabijać swoich braci stryjecznych oraz bliższych i dalszych krewnych.

Taką *Bhagavad-Gîtą* poniekąd była dla Niemców ostatnia wojna — i to właśnie (pomijając politykę) winien był zrozumieć badacz misterjum dusz narodowych.

Co do Rosjan—to samo zarzuciłbym autorowi. Jako Polak—może on i powinien być nieprzyjacielem Rosji; jako etnopsycholog — nie. Rosja—zarówno jak Niemcy—wyszły z tej wojny pobite—tak jak np. Polska po r. 1863 (gdyż od tego właściwie czasu datuje się czarna legenda o Polsce na Zachodzie) — i oto p. K. układa o nich natychmiast nową, pełną cieniów legendę:[1]) nie zdaje się jednak, aby ta legenda mogła się upowszechnić. Gdyż Niemcy, choć zwyciężeni, mają niewątpliwie w swej duszy niewyczerpany zapas inicjatywy i zapewne nie jedną kryją w duszy swej niespodziankę.

Co zaś do Rosjan, to wydaje mi się, że jest to jedyny dziś w Europie naród, zdolny stworzyć owo *monstrum*, które nazywamy „genjuszem". Europa może mieć wielu ludzi wybitnych, utalentowanych, uczonych, ale *genjusze* mogą wyjść tylko z takiego świata pierwotnego jak Rosja.

(J. K. Kochanowski. Polska w świetle psychiki własnej i obcej.

[1]) Jak aktualność oddziaływa na t. zw. etnopsychologów, świadczy książka p. G. de Bona pt. *La psychologie politique*, pisana przed wojną, kiedy Niemcy budziły grozę. Jest tam, zdaje się, fikcyjna rozmowa autora z pewnym profesorem niemieckim, który pouczа p. Le Bona, jak to Niemcy swoją metodą, obowiązkowością, techniką, poświęceniem swej osoby na rzecz państwa (t. j. owem zmechanizowaniem) itd. zdobędą świat. Le Bon, zrozpaczony rzekomym upadkiem Francji (skutkiem jej anarchistycznego indywidualizmu) widzi już — jak Niemcy Francję pochłonęły — i wzywa swój naród, aby Niemców naśladował. *Falsus vates* był p. Le Bon. Widać stąd, jak kruche są podstawy tych psychologji masowych.

(D. c. n.)

ŻYTOMIRSKI ZYGMUNT AUGUST, por. żand.

UWAGI Z DZIEDZINY MEDYCYNY SĄDOWEJ.

(Ciąg dalszy).

Choć jesteśmy przekonani, że każdy odpowiedzialny urzędnik wydaje nowe przepisy i rozporządzenia w tym celu i przekonaniu, by poprawić i ulepszyć stare, pobieżne, niedokładne i niewyczerpujące a nawet—może— złe, to jednak, przy całej naszej tolerancji, dobrej woli i braku uprzedzenia, nasuwają się nam pewne wątpliwości co do istotnia dodatnich stron wspomnianego przepisu. Weźmy tylko pod uwagę omylność ludzką i indywidualność poglądów w danej materji różnych osobników. Granicę zaś pomiędzy słusznością lub niesłusznością, pomiędzy faktyczną i prawdziwą wartością lub bezwartościowością danego rozporządzenia, jest bardzo trudno nakreślić. Przepis ów, jak widać, w kwestji tak ważnej, pozwalał jednostkom decydować bez odwołania się. Dlatego też odpowiedź, czy dane rozporządzenie nowego przewodniczącego odpowiada swemu celowi lub nie, napotyka na znaczne trudności, jeśli chcemy być bezstronnymi i ścisłymi.

Ażeby te wszystkie niedokładności i wynikające niedogodności oraz ujemne strony i skutki usunąć, muszą istnieć ściśle określone, w logiczną treść zaopatrzone przepisy, któreby ponad wszelką wątpliwość i bezwzględnie wyczerpująco określały swój przedmiot i bez zastrzeżeń obowiązywały zarówno strony sporne, jak i sądy, oraz samych ekspertów. Muszą one stanowić skarbnicę z którejby w każdym poszczególnym wypadku, można było wybrać i zastosować odpowiedni wskaźnik co do postępowania sądowego, lekarskiego, sadów, jako takich, stron i samych lekarzy sądowych. Muszą one stanowić żelazne ramy, w których wszystko się odbywa i w których zawsze i na każdy wątpliwy wypadek można znaleźć odpowiedź. Jeśli przepisy owe posiadać będą cechy powyższe, problemy i wątpliwości zostaną usunięte a dana ustawa odda w praktyce pożyteczne usługi.

Dzisiaj, w większej części cywilizowanych państw europejskich, istnieją już rzeczone ustawy sądowo-lekarskie, wysnute z długoletnich doświadczeń, opracowane przez powołane do tego celu władze ustawodawcze. Traktują one wyczerpująco kwestję i wszystkim, oraz we wszystkiem, dają potrzebne rękojmie. Powołany jest cały szereg lekarzy pod nazwą lekarzy sądowych, od których, prócz ogólnej znajomości medycyny i wyspecjalizowania się w danej jej gałęzi, wymaga się jeszcze wiadomości niezbędnych dla lekarza sądowego, jako takiego. Istnieją więc lekarze sądowi, którzy, wydają opinję z każdego poszczególnego działu medycyny, a więc: z dziedziny położnictwa, ginekologji, chemji, toksykologji, chorób wewnętrznych, chirurgji, laryngologji i t. d.; prócz tego każdy z nich musi znać procedurę czyli postępowanie sądowe, zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych, oraz inne wiadomości wymagane odeń jako od *lekarza sądowego*. Każdy z nich jest zaprzysiężony przez władzę, a przez to nosi na sobie cechę funkcjonarjusza państwowego, odpowiedzialnego przed kodeksem i sądem.

Z chwilą, gdy dobytek, ten zdobyty długim szeregiem doświadczeń, okazał się całością skończoną w sobie, możemy mieć pewność, że nie staniemy nigdy przed żadną zaporą lub jakimś problemem.

Jak już zaznaczano, Niemcy pierwsi zdobyli się na podobną ustawę. Weszła ona tam od dość dawnego czasu w życie. Z charakterystycznych jej cech, odnośnie do stanowiska lekarzy sądowych, należy podnieść, że, zwłaszcza w sprawach kryminalnych, są tam rzeczoznawcami tylko tacy lekarze, których sam rząd oraz odpowiedzialne organa państwowe wskazują władzom sądowym, po poprzednim przekonaniu się o ich uzdolnieniu, przez odbycie odpowiednich kursów, czy studjów i uzyskanie odpowiedniego, wymaganego dyplomu. Przewiduje ona dalej *wyższe instancje lekarskie*, do których można odwołać się od zdania lekarza sądowego, pierwotnie wydającego orzeczenie. Przepis ten dotyczy zarówno stron, jak i sądu.

Jakością ustaw w innych państwach w tym względnie zajmować się nie będziemy z powodu znacznej rozciągłości tematu. Wystarczy zaznaczyć, że różnią się one tylko w niektórych szczegółach, a opierają się jeśli nie na jednakich zasadach, to przynajmniej na bardzo do siebie zbliżonych, zależnie od warunków, w jakich się ustawodawstwo rozwijało, od charakteru społeczeństwa, ustroju państwa, wyników praktyki, poziomu nauki i wielu innych mniej lub więcej ważnych, lokalnych względów.

VII. O osobach sądowo-lekarskich w Niemczech.

Z uwagi, że Niemcy wyprzedzili większą część państw europejskich pod względem postępów w dziedzinie medycyny sądowej i jej instytucji, dalej, z uwagi, że instytucje te w Niemceech przybrały najwcześniej i najdokładniej przepisami prawnemi określone formy, przeto przypatrzymy się w niniejszym artykule, jak przedstawiają się tamże osoby sądowo-lekarskie, jaki jest ich charakter i zakres działania. Inne bowiem kraje nie wiele odbiegają pod tym względem od Niemiec, a urządzenia, w tej dziedzinie obowiązujące, różnią się tylko w szczegółach, rzadko bardzo zaś w zasadzie.

1) Najważniejszą osobą i pierwszym urzędem w hierarchii sądowo-lekarskiej jest *fizyk*. Nosi on na sobie rozmaity charakter: może to być fizyk miejski, fizyk rejonowy (powiatowy), lekarz sądowy, lekarz policyjny i t. d. Od człowieka, który posiada jedno z wymienionych stanowisk, wymagają przepisy prawa, zarówno w Prusach jak i w innych państewkach, wchodzących w skład Rzeszy niemieckiej, aby on był dokładnie naukowo wykształcony we wszystkich trzech głównych gałęziach nauki lekarskiej t. j. w medycynie, chirurgji i akuszerji. Osobnik zajmujący któryś z wymienionych urzędów winien jeszcze udowodnić wykształcenie swoje pod względem znajomości medycyny sądowej, jako pewnego rodzaju specjalności, doczepionej do swego ogólnego wykształcenia w sztuce lekarskiej. W tym celu, każdy ubiegający się o odnośną posadę musiał poddać się specjalnemu egzaminowi administracyjnemu, który w Prusach n. p. składa się przed najwyższą instancją lekarską.

Należy tu jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz charakterystyczną t. j. że ani rząd, ani władze sądowe, z któremi przedewszystkiem odnośny urzędnik jest w ścisłych stosunkach, z urzędu, nie wymagają od niego specjalnych wiadomości prawnych. Kwestja ta napotkała na reakcję ze strony wielu autorów, piszących o medycynie sądowej i wywiązała się polemika, która w skutku doprowadziła do stanu, z jakim mamy, prawie wszędzie, dzisiaj do czynienia. Dzisiaj bowiem, jak już wspomniano w poprzednich artykułach, od lekarza sądowego wymaga się znajomości prawa, zarówno cywilnego jak i karnego, oraz postępowania karnego. Że słuszności tak postawionej kwestji nie da się zaprzeczyć, o tem była poprzednio już mowa. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że dla praktycznego lekarza sądowego, znajomość niektórych przepisów prawa, zwłaszcza, o ile wchodzą one w zakres jego działania, jest koniecznie potrzebną, szczególnie zaś wtedy, jeśli może być pożądana od niego ich interpretacja ze stanowiska lekarskiego.

Stanowisko lekarza sądowego w czasach doby obecnej jest odmienne niż dawniej. Zarówno nauka jak i na licznych doświadczeniach i próbach oparte przepisy stawiają dziś o wiele większe wymagania pod względem jego kwalifikacji i wykształcenia. Procedura bowiem sądowa, publiczna i ustna, nawet w najbardziej trudnych i zawiłych wypadkach nie pozwala mu ani namyślić się nad oceną danego problemu zbyt długo, ani poradzić się uczonych lub ich dzieł, ani zasięgnąć opinji z wyników długoletnich doświadczeń, zarówno swoich, jakoteż i obcych. Lekarz sądowy musi natychmiast, na miejscu, w sposób jasny, przekonywujący i zwięzły wyłożyć swoje opinje i zasady. Nie może on, w ciszy swej pracowni, w skarbnicy naukowej, pyłem pracy setek pokoleń przysypanej, szukać potrzebnych danych do rozwiązania problemów i rozwiania swych wątpliwości.

(D. c. n.)

JAN RIABININ 21)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

Wiele kłopotu i nieprzyjemności miała K. P. ze szpitalem św. Łazarza na przedmieściu Krakowa, Wesoła. Przekonawszy się z noty biskupa krakowskiego Turskiego i lustracji nazwanego szpitala, uczynionej przez kanclerza katedralnego kamienieckiego, ks. Mieroszewskiego, iż „wspomniany szpital, ile niedawno założony, jest bez pewnego urządzenia, a stąd prędszego potrzebuje tak względem dochodów do niego należących, jako i wewnętrznego urządzenia, zaradzenia", K. P. obligowała 14 października 1791 r. tegoż ks. Mieroszewskiego „przyjąć na siebie rząd i dozór tak co się tycze wewnętrznego rządu szpitala, jako i dochodów do niego należących, z obowiązkiem zaradzenia na miejscu wszystkim potrzebom *provisorie*". W tymże jednak szpitalu Szkoła Główna Koronna utrzymywała dozór chorych i wykładała młodzieży naukę chirurgji. Stąd wynikły nieporozumienia między komisjami policji i edukacyjną. Aczkolwiek K. P. zaleciła Mieroszewskiemu zostawić część administracji szpitala, należącą do komisji edukacyjnej, *in status quo* do dalszego urządzenia K. P., to wszakże na praktyce zachodziły pewne „trudności" głównie z których było przejście kasy szpitala św. Łazarza pod rząd K. P. Dla załatwienia swych „trudności" delegowany był komisarz Badeni, któremu polecono było załatwić wraz z wyznaczonym od komisji edukacyjnej ks. Sierakowskim, kustoszem koronnym, „okoliczność" zaszłą między akademją krakowską, oraz wejść w rozpoznanie wszelkich funduszów szpitala św. Łazarza. Indagacja w tej sprawie uczyniona była przez Badeniego; ks. Sierakowskiego 17 maja 1792 r.: „1-mo Skarżyła Szkoła Główna koronna, iż w. j.*x. Mieroszewski kassę tegoż szpitala (św. Łazarza) gwałtownie odebrał z rąk j. x. Czuckiego, mającego sobie powierzoną od Akademji 2-do. Że tenże j. x. Mieroszewski, znajdując trudność w odebraniu kassy i regestrów od j. x. Czackiego, odwołującego się do szkoły głównej koronnej, podał notę do Szlachetnego Magistratu Krakowskiego z żądaniem pomocy do odebrania tejże. 3-tio Nawzajem skarżyły Panny miłosierne, iż delegowani od szkoły głównej koronnej, t. j. JPP. Śniadecki, Radwański i Kostecki, ogłaszając rezolucję K.P., oddającą szkole głównej w pewnej części rząd szpitala św. Łazarza, gwałtownemi krokami onę uskutecznili. — *Ad primum.* Zawołany J. X. Czucki pytany był, przez jaki sposób kassa szpitala, w ręku jego będąca, była mu odebrana przez J. X. Mieroszewskiego, wyznał iż gdy J. X. Mieroszewski na mocy władzy służącej sobie od prześwietnej K. P. O. N. nakazał mu surowo oddanie sobie kasy. on, pomięszany takowym rozkazem, mimo zakazów Szkoły Głównej, skłonił się do oddania jej. *Ad secundum.* Pytany był J. X. Mieroszewski, czy żądał jakiej pomocy od szlachetnego magistratu względem odebrania kasy szpitalnej od J. X. Czuckiego, odpowiedział, iż, znajdując trudność z strony J. X. Czuckiego w oddaniu kasy, a obawiając się od prześwietnej komisji policji nie być obwinionym o nie pilność swego urzędu, sądził o tym upewnić szlachetny magistrat, jakoby miejscową policją, równie i J. Pana Męciszewskiego intendenta policji, chcąc ud nich mieć świadectwo swojej pilności przez donoszenie P. K. O. N., w dowód czego obydwie noty w kopiach złożył. *Ad tertium.* Na zaskarżenie W. W. panien miłosiernych pytany był J. P. Kostecki. jeden z delegowanych od szkoły głównej koronnej do ogłoszenia w szpitalu św. Łazarza rezolucji komisji O. N., jakim sposobem taż rezolucja ogłoszona była, oświadczył iż delegowani od szkoły głównej przyszli do refektarza przed samym obiadem, gdzie zastali P. P. miłosierne i tam J. P. Śniadecki, zapytawszy się, która jest J. P. starsza, oświadczył z wszelką przyzwoitością, iż z woli K. P. rząd tego szpitala szkole głównej jest powrócony. A że J. P. starsza, mówiąc, że od tejże komisji mają sobie danego rządcę J. X. Mieroszewskiego, nikogo innego słuchać nie będzie, oświadczyła, co także przytomni felczerowie, jako podówczas znajdujący się, potwierdzili. Pytana była J. P. starsza, czyli zeznanie J. P. Śniadeckiego było zgodne z istotą rzeczy, czego nie zaprzeczyła".

(D. c. n.).

KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

O metodzie w śledztwie kryminalnem.

Gdy nam na razie brak jeszcze własnych dzieł naukowych z dziedziny kryminalistyki, musimy korzystać z prac zagranicznych i w ten sposób zacząć budować podwaliny tej nowej — zresztą nietylko w Polsce nowej — dziedziny wiedzy. Dotychczasowy proceder śledczy był sztuką, wykonywaną mniej lub więcej udolnie przez poszczególnych funkcjonarjuszy śledczych, gdy tymczasem wiedza ta jest i powinna być nauką.

Zanim powstaną u nas kompletne i zwarte dzieła, zdaje mi się rzeczą konieczną wyszukiwanie w pracach zagranicznych przedewszystkiem możliwie krótkich, praktycznych wskazówek, jak właściwie należy postępować mając do przeprowadzenia jakieś śledztwo. W artykule który poniżej umieszczam, znajduje z pewnością niejeden starszy zwłaszcza funkcjonarjusz policji rzeczy dobrze mu znane, stosowane w praktyce, dzięki doświadczeniu, jednak nieskoordynowane — powiedziałbym, nawet może zostające w stanie podświadomym. Dla młodszych policjantów tuszę, że artykuł mój będzie zaoszczędzeniem czasu, podwaliną, na której ich własne dalsze doświadczenie służbowe wyrośnie w potężny gmach ku pożytkowi społeczeństwa.

Artykuł o metodzie w śledztwie kryminalnym jest wyjęty z encyklopedji kryminalistyki, dzieła zawierającego zbiór fachowych prac z dziedziny prawa, medycyny, filozofji i t. d. Tom III tej encyklopedji stanowi dzieło pod tyt. „Policja kryminalna i nauki pomocnicze". Autorem jest prof. uniw. w Neapolu Dr. A. Niceforo i Dr. H. Lindenau z Berlina, który pracę Nicefora rozwinął i uzupełnił. Encyklopedję wydał Dr. Paweł Langenschard w Gross-Lichterfelde-Ort. Z dzieła tego wyjąłem część dotyczącą metody w śledztwie kryminalnym, dla praktycznego użytku naszej młodej, a już tak znanej, policji państwowej.

* * *

Sposób ujęcia obrazu stanu istotnego na miejscu popełnienia czynu zbrodniczego i działalność kryminalna aż do momentu ujęcia sprawcy jest, jak wiemy, przedmiotem osobnej nauki. Żeby jednak rozwiązać dany problem logicznie, musi urzędnik prowadzący śledztwo, cały zebrany materjał uporządkować, zbadać i połączywszy wszystkie poszczególne momenta stworzyć z nich jednolity, przekonywujący sędziego obraz. Naprawdę przydatny społeczeństwu sędzia śledczy, czy urzędnik policyjny śledczy musi być obeznany z zasadami logiki, w przeciwnym bowiem razie nie przeprowadzi wystarczającego dla sądu, dowodu winy.

Jaką taktykę należy zastosować w śledztwie? Śledztwo całe można podzielić na trzy części, a mianowicie:

I. Dokładne i sumienne zebranie istotnych podstaw danego zadania.

II. Zbadanie wartości zebranego materjału.

III. Skierowanie uzasadnionych podejrzeń przeciw domniemanemu sprawcy, przesłuchanie go i uzasadnienie obwinienia o popełnienie czynu zbrodniczego (Nr. I tabeli). Zestawiona na końcu tabela daje szematyczny obraz postępowania.

Zebranie i ujęcie na papier faktów pochodzi z wielu źródeł (Nr. II tabeli). Przedewszystkiem należy natychmiast zbadać jaknajdokładniej (i zanotować na miejscu):

a) samo miejsce popełnienia czynu,

b) zwłoki (o ile zachodzi wypadek śmierci),

c) towarzyszące okoliczności i szczegóły.

d) ustalić rodzaj przestępstwa,

e) ustalić nazwiska interesowanych osób (przyjaciele, krewni, sąsiedzi, służba i t. p.) a to wedle tabeli II 2 a, b, c.

Punkt a) obejmuje wszystko dotyczące *przedmiotowego* stanu rzeczy.

Punkt b) zdarzenia i okoliczności zaszłe *przed* czynem zbrodniczym.

Punkt c) stosunki *osobiste* zamordowanego i wszystkich osób, które grały jakąkolwiek rolę w danym dramacie.

W ten sposób postępując uzyskuje się niejako wyrzeźbiony obraz kryminalnego dramatu z całą historją przed popełnieniem zbrodni i z osobami działającemi.

W postępowaniu tem, oprócz tem prawie wyłącznie na zeznaniach świadków, należy zawsze i bezwarunkowo mieć w myśli wyniki naukowych badań co do psychologji świadków i brać ich zeznania pod rozwagę z wielkim krytycyzmem.

Dotąd zwracano uwagę na wykształcenie funkcjonarjuszy śledczych, a raczej śledzących, w dziedzinie psychologji kryminalnej i wątpić należy czy znajdą się wogóle obecnie wykształceni w tym kierunku funkcjonarjusze. Uczeni francuscy, włoscy, niemieccy i t. d. opracowali w tej dziedzinie ściśle naukowy i oparty na doświadczeniach system psychologji sądowej. U nas zaczerpnąćby można materjały u prof. uniw. Jag. Dr. L. Wachholza i u lekarza sądowego w Krakowie Dra. Jankowskiego. Obaj ci panowie pracując wspólnie, mają, o ile mi wiadomo, gotowy materjał dla wykładów z dziedziny psychologji kryminalnej dla użytku organów śledczych.

System ten obejmuje psychologję wszystkich osób, biorących udział w danym procesie karnym, zacząwszy od osoby donoszącego, a kończąc na obwinionym. Obejmuje dalej czynność policji kryminalnej, sędziego śledczego i orzekającego, rzeczoznawców i świadków. Szczególnie uwzględnia ten system psychologję świadków i ich zeznań. Badania te *) stwierdziły naukowo, że zeznania świadków nie pokrywają się nigdy z rzeczywistością, wielokrotnie znajdują się w nich luki i nieścisłości. Suma błędów da się oznaczyć procentowo na $^1/_{10}$ a pozatem ulega wahaniom zależnie od przedmiotu i warunków (np. rany w głowę zadane) wśród jakich świadek zeznaje, czasu, płci (ciąża, menstruacja) wykształcenia i t. d.

Bardzo często zeznaje świadek niezgodnie z prawdą, a jednak w zupełnie dobrej wierze i szczerze (Np. zeznania w procesie przed sądem doraźnym przec. Pilowi i tow. w Krakowie w maju r. 1920 świadka księdza, bezwarunkowo uczciwego człowieka, który zeznając pod przysięgą rozpoznał w podsądnych sprawców napadu bandyckiego, jakkolwiek inni bandyci dupuścili się czynu. Co więcej, sami podsądni przyznali się do czynu, którego *nie* popełnili). Szczególnie nie należy przypisywać wielkiej wagi do zeznań świadków dotyczących opinji osoby i oznaczeń barw i kolorów, (istnieją osoby nie wrażliwe na pewne kolory, choć sami o tem nie wiedzą. Funkcjonarjuszów kolejowych bada lekarz przed przyjęciem do służby). Zdarza się nawet, że kilku świadków stwierdziło w dobrej wierze *zgodnie* jakiś fakt, a *wszyscy* się mylili. Ze stanowiska kryminologji mają w tych sprawach wielką wagę: sugestja, iluzja wrodzona, skłonność do przesady u świadka, histeryczne kłamstwo, przeczulenie, blagierstwo. Zwrócić należy uwagę i na to, czy zeznający składa swoje oświadczenie sam z dobrej woli, czy też zeznaje w formie odpowiedzi na stawiane mu pytanie przez urzędnika śledczego.

Wielkie zasługi w tym kierunku położył włoski lekarz Dr. Venturi, który jako jeden z pierwszych badaczy zwrócił uwagę z racji badania umysłowego chorych na tę właśnie okoliczność. Badania te wykazały dowodnie że ilekroć osoba przesłuchiwana zeznawała sama z siebie, a nie w formie odpowiedzi na pytania przynajmniej w części zgadzały się jej zeznania z stanem istotnym — zaś przy stawianiu pytań zawsze były odpowiedzi fałszywe. Zaczem jest wskazane, by prowadzący śledztwo pozwolił przesłuchiwanej osobie „wygadać się" do woli i ograniczył się tylko do robienia notatek (stenografja), a potem dopiero przystąpił do zadawania pytań. Przy okazji zeznań swobodnych można stwierdzić poniekąd charakter zeznającego (jak wyżej) jego np. skłonności do przesadzania i t. p.

(D. c. n.)

*) W dziedzinie tej pracowali Claparede, Stern, Gross, A. Roude i in. Stein, Zur Psychologie der Zeugenaussagen; Beiträge zur Psychologie der Zeugenaussegen (Lipsk 1903) Dr. Gross Kriminalpsyhologie 1905 r.

O współdziałanie Obywateli w pracy policyjnej.

—o—

Cała niemal prasa zagraniczna, porusza obecnie nadzwyczaj ważną kwestję, zrodzoną z następstw długoletniej wojny światowej.

Olbrzymi, niepamiętny w dziejach świata krwawy kataklizm, wyrzucił na powierzchnię życia społecznego niebywały procent szumowin, stanowiących przeszkodę do odzyskania przez narody możności spokojnej i celowej pracy. We wszystkich prawie państwach Zachodu, już pomijając tereny zajęte przez bolszewizm, rozwinęły się w sposób zastraszający: bandytyzm, krwawe zbrodnie, kradzieże, oszustwa, rabunki i t. p. występki.

Mieszkańcy krajów do niedawna zupełnie uporządkowanych pod względem kultury i moralności społecznej, dzisiaj ciężko odczuwają następstwa rozprzężenia obyczajów. Dochodzi do tego iż nawet Skandynawja słynąca do niedawna z bardzo szeroko rozwiniętego poczucia zasad humanitarnych, staje niezaradnie wobec pożałowania godnych wyników wojny.

Ludzie o najgorszych instynktach, zaprawieni na wzorach wojny, legalne doświadczenie nabyte wśród maruderów na tyłach armji, stosują w życiu cywilnem.

Pod uciskiem zbrodniarzy jęczą dziś wszystkie niemal dzielnice obszernych Stanów Zjednoczonych. Zbrodnie i występk. rozmnożyły się tam tak dalece, iż zarządy policyjne w Nowym Yorku, Chicago, Milwauke, Detroit i w in. nie będąc w możności opanowania wzrastających zadań, do dzieła tropienia przestępców, powołały setki współobywateli ochotników, zarówno co do czynienia wspólnie pościgów jak i prowadzenia śledztwa.

Zupełnie podobne objawy spotyka się obecnie w Niemczech, Holandji, Ameryce Południowej itp.

Publiczność tamtejsza doraźnie zrozumiała, iż jedynie ścisłe współdziałanie ogółu z policją jest zdolne położyć tamę wyjątkowemu rozpasaniu się żywiołów niepożądanych.

W jednym z ostatnich numerów dziennika „Posener Tagblatt" zamieszczono obszerny artykuł w tejże sprawie. Redakcja zwraca uwagę na silny napływ do Poznania mętów wszelkiego rodzaju, przeważnie z byłej Kongresówki i Małopolski.

Dawny zabór pruski znalazł się w ciężkim położeniu. Rabunki i kradzieże rozwinęły się tam w sposób poprostu niesłychany. Policja poznańska wyczerpuje środki rozporządzalne, w celu stawiania przeszkód falom grabicieli lecz i ta instytucja rozporządza środkami ograniczonemi. Nie można wymagać od policji państwowej zorganizowanej liczebnie na czas stały, przeciętny, ażeby wystarczała potrzebom czasu wybryków i wyjątkowego rozkładu.

Nie należy zapominać, iż Polskę w czasie najazdu bolszewików ocaliła ofiarność ochotników, którzy z żarliwą gotowością w najkrytyczniejszej chwili poparli armję regularną.

Obecnie Rzeczpospolita przeżywa innego rodzaju ofensywę. Armja policyjna osaczona przez najazdy nieprzyjaciół bezpieczeństwa życia i mienia mieszkańców, domaga się poparcia ze strony obywateli. Ci ostatni idąc ręka w rękę z zabiegami funkcjonarjuszów policyjnych, niewątpliwiej przyczynią się do natychmiastowego niemal wdrożenia ładu społecznego oraz bezpieczeństwa życia i mienia publicznego.

W Chicago obławy i pogonie policji wespół z ochotnikami potrwały ledwie kilka dni i zrobiły to iż bandytyzm, napaści nożowe, rabunki nocne i in. natychmiast ustały.

Niechże publiczność nasza uwzględni położenie wyjątkowe naszych miast i wsi. Niech weźmie na uwagę, iż wojna prawie jeszcze nie ukończona, dostarcza w dalszym ciągu jednostek zdemoralizowych, włóczęgów najgorszego typu, oraz najbardziej wyuzdanych awanturników.

Niechaj ludzie dobrej woli, zamiast narzekać na bezczynność, lub słabość policji ofiarują jej swój współudział, odżałują kilkanaście godzin wolnych od pracy zawodowej i wezmą czynny udział w pieleniu złego.

Praca nie potrwa długo a wyda hojne plony.

J. K-ski.

Pijaństwo jako powód do interwencji dozoru policyjnego*).

—:o:—

Jakie nieszczęście powoduje dla każdego wada pijaństwa — wie o tem każdy człowiek, który bliżej wnika w życie społeczeństwa. Funkcjonarjusze policji, mający codziennie bliższą styczność z masami ludności, najlepiej o tem wiedzą, ile przestępstw bywa dokonanych pod wpływem pijaństwa, ile rodzin zaprzepaszcza swój byt materjalny i moralny wskutek tego zgubnego nałogu. Nie mówimy tu już o wpływie piaństwa na degenerację narodów i ras.

Po owych okropnych wojnach, w których nasz naród poniósł tyle ofiar, musimy wytężyć wszystkie siły i we wszystkich dziedzinach pracy narodowej, aby poddźwignąć się pod względem materjalnym i moralnym. Kraj nasz jest bogaty i podnieść się może względnie szybko jego stan gospodarczy; na podniesienie się jednak moralne i osiągnięcie tej wyżyny, jaką zdobyliśmy politycznie, trzeba więcej czasu, trzeba dołożyć więcej starań.

Jedną z wad, jaką posiadał naród nasz przed wojną i posiada po dziś dzień—jest wada pijaństwa. Wojna jeszcze bardziej spotęgowała to zło. Pije się nadmiernie i powszechnie. Często, najbardziej niezbędne produkty są w zbyt małej ilości, by zaspokoić potrzeby kraju, lub też odczuwa się brak zupełny produktów pierwszej potrzeby — natomiast alkoholu jest zawsze pod dostatkiem, muszą się zawsze znaleść dla trunków środki transportu.

Należy tedy rozpocząć energiczną akcję przeciwko tym przejawom demoralizacji i akcję tę winno właśnie poprzeć państwo — stworzyć plan walki z pijaństwem. Nie należy tu pominąć żadnej sposobności, żadnych środków, które mogłyby sprowadzić sanację życia społeczeństwa pod tym względem.

Obok różnych poczynań na linji akcji przeciw pijaństwu, jakie są w rozporządzeniu władz państwowych oraz instytucji walki z alkoholizmem, ma w tej dziedzinie wiele do powiedzenia właściwie prawo cywilne, które i w tej sprawie winno pójść z postępem czasu, czyniąc zadość obowiązkom obywatelskim i społecznym. W tym względzie winna wejść w życie ustawa o rozciągnięciu dozoru policyjnego nad osobami oddającemi się nałogowo pijaństwu.

Niektóre ustawodawstwa nie mają tego rodzaju ustawy. Tymczasem jest rzeczą ogólnie znaną i niesporną, że pijaństwo osłabia życiową energję ludzką, że jednostka, oddająca się nałogowi pijaństwa, nie jest w stanie spełniać swych obowiązków tak, jak tego wymaga ogólne dobro społeczeństwa.

Prawodawstwo niemieckie w tym względzie w artykule 6-ym z roku 1896 prawa cywilnego przewiduje, że pociągnięty do odpowiedzialności i oddany pod dozór policyjny jest ten, kto wskutek nałogu pijaństwa nie jest w stanie spełniać swych obowiązków obywatelskich, kto sprowadza przez to ruinę swojej rodziny i staje się niebezpieczny dla osób innych.

Warunki, w jakich znajduje się pijak nałogowy, oddany pod dozór policyjny, są mniej więcej te same jakie są praktykowane w stosunku do osób niepełnoletnich. Osoba taka jest ograniczona co do możności dawania prawnych zobowiązań, decydowania o swym majątku—w takich wypadkach potrzebna jest aprobata sprawiającego nad osobą taką kuratelę. Dalej, oddający się pijaństwu nie może samodzielnie przeprowadzić żadnych tranzakcji finansowych, pozbawiony jest kredytu i t. p. Wreszcie rozciąganie dozoru policyjnego nad nałogowymi pijakami dotyczy nie tylko względu w jego interesy majątkowe, lecz zarówno i trybu życia; tak np. nałogowemu pijakowi nie wolno jest sprzedawać trunków ani na miejscu w kawiarniach ani też w sklepach.

Rozciąganiu dozoru policyjnego nad osobami oddającemi się nałogowo pijaństwu towarzyszy pewna procedura formalna. Według § 680 niemieckiej procedury sądowej o rozciąganiu dozoru policyjnego decyduje sąd powiatowy wyrokiem odnośnym na skutek wniosku, zależnie od wypadku — męża lub żony albo też członków rodziny, wreszcie na skutek wniosku sądu gminnego, oraz pewnych instytucji, jak zakłady sieroce, także i funkcjonarjuszy państwowych po przez interwencję w sądach okręgowych. Wniosek o rozciąganiu dozoru policyjnego może wskazywać również i doraźne środki jakiemi można przeciwdziałać nałogowi pijaństwa odnośnie do danej osoby. Sąd na podstawie przedstawienia faktów ustala warunki i formy dozoru policyjnego.

Szwajcarskie prawodawstwo z roku 1897 również uwzględnia potrzebę rozciągania dozoru policyjnego nad osobami oddającemi się nałogowo pijaństwu. W artykule 370 czytamy, co następuje: „Dozór policyjny rozciąga się nad każdą osobą pełnoletnią, która wskutek rozpusty, pijaństwa, życia i postępków niemoralnych marnuje swoje mienie, a przez to powoduje biedę lub nędzę swej rodziny; osoba taka winna być oddana pod dozór, a nad rodziną rozciągnięta piecza innych osób". W artykule 374 jest mowa o tym, że rozciąganie dozoru policyjnego nad takiemi osobami może nastąpić na skutek przeprowadzenia uprzedniego śledztwa; w art. zaś 437-m zaznacza się, że dozór może być zniesiony najwcześniej po upływie roku i to w tym wypadku, jeśli odnośna osoba nie dała ponownego powodu do rozciągnięcia nad nią dozoru.

Jakto już zaznaczyliśmy powyżej, walka z pijaństwem może wydać wszędzie pomyślne rezultaty. Rozciąganie dozoru policyjnego nad osobami oddającemi się pijaństwu nie wymaga specjalnego prawa — może być stosowane wszędzie odnośne prawo o kurateli. Drogą stosowania ~~tego prawa~~, zapobiega się niejednokrotnie złu, przyczyniając się do stopniowej sanacji życia społeczeństwa.

*) Artykuł ten tłumaczony z serbskiego czasopisma „Policja" nie traci na swem znaczeniu i w odniesieniu do naszych stosunków. Przytaczamy więc go w całości. Przyp. Red.

Spostrzeżenia podróżnika.

—:—:—

„Pan z prasy".

W całym świecie kulturalnym, członkowie prasy krajowej i zagranicznej korzystają z praw i przywilejów wyjątkowych. Rządy i władze w państwach konstytucyjnych oddawna zrozumiały iż prasa zarówno codzienna jak wszelka inna, jest wyrazicielką opinji publicznej.

Głos prasy decyduje nieraz w ważnych sprawach politycznych, przechyla szalę powodzenia kandydata przy wyborach na wysokie mandaty. Prasa wyraża zdanie o wartości danego państwa pod względem ekonomicznym i handlowym, sprzyja, lub sprzeciwia się zamierzeniom budżetowym i t. d.

Legitymacja syndykatu lub stowarzyszenia prasowego otwiera posiadaczowi drogę do sejmów, gabinetów ministerjalnych, nawet do rezydencji naczelników państw.

Policja we Francji, Anglji, Niemczech, Belgji, Włoszech i wszędzie na Zachodzie otacza przedstawicieli prasy szczególną opieką i względami.

Z wrażeń osobistych mogę powiedzieć, iż w czasach gdy rząd moskiewski nie pozwalał na związki dziennikarskie, za świadectwami wydawanemi przez redakcje pism warszawskich, zawsze korzystałem ze wszystkich ulg i prerogatyw należnych w Europie publicystom stowarzyszonym.

U nas w Rzeczypospolitej polskiej, funkcjonarjusze policyjni już też zaczynają pojmować stanowisko członka prasy. Jest to nadzwyczaj ważne wobec trwającego obecnie stałego napływu do Polski redaktorów wielomównej i wpływowej prasy zagranicznej i ze względu na wpływy prasy krajowej.

Policja a dziatwa.

Na niesłychanie ruchliwym i ożywionym dworcu centralnym w Berlinie, w godzinach porannych i popołudniowych stale dyżurują policjanci-opiekunowie dziatwy szkolnej. Policjant dopomaga nieletnim uczniom i uczenicom przy zajmowaniu miejsc w wagonach pociągów okólnych, chroni dziatwę od wypadków, zbłąkaną odprowadza do domu i t. p.

W Elberfeld w Westfalji pokazywano mi policjanta staruszka, spasłego i wiecznie z fajką w zębach. Funkcjonarjusz, zwany przez dziatwę *Onkel Schutzman* zajmował się wyłącznie opieką nad uliczną dziatwą.

We Flandrji, w czasie dojrzewania owoców na drzewach zasadzonych wzdłuż szos i dróg bitych, policjanci komunalni pracują specjalnie nad przyzwyczajeniem dziatwy do szanowania cudzej własności. W pobliżu Herschott, spotkałem pochód. Policjant prowadził za rękę sześcioletniego szkodnika który zalewając się łzami niósł podniesioną z pod drzewa gruszkę. Na piersiach miał zawieszoną kartkę z napisem: „Nie uszanowałem własności dzierżawcy owoców". Za policjantem i „zbrodniarzem" dążyła grupka kobiet wiejskich oraz dziatwy; wszyscy zdawali się być przejęci tym wypadkiem.

— Dokąd pan prowadzisz winowajcę?—zapytałem policjanta.

— Do naszego proboszcza, który mu painie naukę moralną. Czytam właśnie, iż szef policji w olbrzymiem mięście Chicago, Garrity, w godzinach dziennych utrzymuje na ulicach posterunki policjantów, którzy przestrzegają porządku i przyzwoitości wśród dziatwy. W szczególności zabraniają czepiania się powozów, tramwajów, oraz wybiegania niepotrzebnie na jezdnie, pod koła samochodów.

Tramwaje bez konduktorów.

System ten polegania na poczuciu uczciwości publicznej, jest oddawna zaprowadzony w rozmaitych miastach państw z ludnością kulturalną i oświeconą. Co do mnie, jeździłem tramwajami elektrycznemi bez konduktorów w Barnien w Nadrenji, w Halbersztadzie pod Düsseldorfem i w pomniejszych, miastach holenderskich.

Oprócz oficjalisty kierującego motorem, niema w tramwaju innej służby. Po obu stronach wagonu są umieszczone szklane puszki, w które pasażer opuszcza monetę. Każdy z podróżnych uważa za punkt swego honoru pilnować prawidłowego napływu należności. Zdarza się, iż ktoś niema drobnych, a wtedy wrzuca całą markę, z której motorniczy po przyjeździe na stację krańcową wyda mu resztę.

W tramwajach niema kontrolerów ani policjantów. Publiczność sama wyborne prowadzi kontrolę i przestrzega porządku.

W Warszawie publiczność stacza pomiędzy sobą bójki na łokcie, kłóci się ze służbą tramwajową, są zaś pomiędzy nią i tacy, którzy starają się jeździć „na gapę". Co kraj to obyczaj.

Wrogowie kultury.

Ludność Finlandji jak wogóle Skandynawji odznacza się wysokim stopniem kultury i uczciwości.

Jeszcze przed kilkunastu laty, na dworcach kolejowych wszędzie były bufety wybornie zaopatrzone w napoje i przekąski zimne (*smörbröd*) oraz gorące. Wchodzący do bufetu płacił przy drzwiach jedną markę i... wszystko co się znajdowało na bufecie mógł spożywać bez kontroli.

Właściciele restauracji znali uczciwość swojej klienteli. Każdy z gości jadł tyle ile na to pozwalała wpłacona suma, a jeżeli był przy większym apetycie, sam zawiadamiał o tem restauratora i uiszczał należność dodatkową.

Po zapoczątkowaniu przez rząd rosyjski ucisku Finlandji gdy kraj zaciągli najeźdźać urzędnicy moskiewscy, skończyło się istnienie tych restauracji. Czynownicy za wpłaconą markę wypijali całe butelki wódek i pożerali półmiski przekąsek.

Restauratorzy dla uchronienia się od ruiny przyjęli system prowadzenia handlu na zasadach przyjętych tam, gdzie do sprawdzania uczciwości konsumenta jest konieczny udział policji.

Fr. Reinsztein.

DZIAŁ URZĘDOWY:

OBWIESZCZENIE.

Ministra Aprowizacji w sprawie wprowadzenia wolnego obrotu ziemniakami ze zbiorów 1920 r.

W myśl art. 10 ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. „o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21", (Dz. ust. № 56, poz. 348), wprowadzony zostaje na terenach b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austrjackiego—wolny handel i obrót ziemniakami ze zbiorów 1920 r.

Wszelkie ograniczenia przewozowe, dotyczące pomienionych ziemniaków, zostają zniesione.

Wobec powyższego urząd ziemniaczany P. U. Z. A. P. P. z dniem ogłoszenia niniejszego—przechodzi w stan likwidacji.

Warszawa, dn. 29 lipca 1920 r.

Minister:
w z. *L. Zaborowski.*

(„Monitor Polski" Nr. 179 z dnia 10.VIII 1920 r.)

* * *

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych dotyczące ograniczenia zużycia prądu elektrycznego.

Zmieniając rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 3 listopada 1919 r. (D. U. R. P. № 93, poz. 503), na podstawie art. 3 p. f. ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (D. P. 1919 r. № 61, poz. 364) i rozporządzenia Rady ministrów z dnia 29 lipca 1920 r. (D. U. R. P, 1920 r. № 66, poz, 440) oraz na podstawie § 1. obowiązującej na obszarach b. zaboru austrjackiego ustawy z dnia 24 lipca 1917 r. (D. P. P. P. № 307) zarządzam, w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu na terenie b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego, co następuje:

1) Oświetlenie ulic i placów publicznych należy ograniczyć do rozmiarów niezbędnych, ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

2) Wszelkiego rodzaju reklamy świetlne są wzbronione. Jako reklamę świetlną uważa się wogóle wszelkie oświetlenia napisów, nazwisk, firm na hotelach, sklepach, interesach handlowych, restauracjach, szynkach, kawiarniach, teatrach, kinematografach, domach i t. d.

3) Wszelkie przedstawienia w teatrach, kinematografach, kabaretach, oraz innych lokalach zabaw, należy zakończyć/ o godz. 11-ej wiecz.

4) Światło w restauracjach i cukierniach, opłacających pierwszą klasę akcyzy, należy gasić nie później, jak o godz 12-ej w nocy; we wszystkich zaś innych zakładach tego rodzaju nie później, jak o godzinie 10-ej wieczorem. Dozwala się na przedłużenie zmniejszonego oświetlenia w przeciągu najwyżej 30 minut po upływie godziny przepisanej dla zamykania zakładu.

5) Dla wewnętrznego oświetlenia zakładów publicznych, jako to: restauracje, kawiarnie, cukiernie, hotele, pokoje umeblowane, pensjonaty, kluby, kinematografy, sale koncertowe i do tańca i t. p. dozwolone jest używanie światła elektrycznego w ilości najwyżej 3 świec (wzgl. 2,5 watów dla lamp, znaczonych w watach) na 1 metr kwadratowy podłogi. W przejściach i bramach powyższych zakładów dopuszczalne jest oświetlenie lampami o sile nie wyżej 32 świec (wzgl. 25 watów dla lamp znaczonych w watach), przyczem lampy nie mogą znajdować się w odległości mniejszej niż 10 m. jedna od drugiej, a ogólna moc ich nie może przekraczać 100 świec (wzgl. 75 watów).

6) W sklepach dozwolone jest używanie światła w ilości nie wyżej 4 świec (wzgl. 3 watów dla lamp, znaczonych w watach) na 1 m. kw. podłogi.

Oświetlenie lokali sklepowych po godz. 7 min. 15 wieczorem dopuszczalne jest tylko zapomocą lamp nie wyżej 16 świec (wzgl. 20 watów dla lamp, znaczonych w watach). Oświetlenie zewnętrzne okien wystawowych jest bezwarunkowo wzbronione, również i zapomocą innych środków oświetleniowych, oprócz elektryczności. Oświetlenie wewnętrzne okien wystawowych będzie uważane za część oświetlenia lokalu sklepowego.

7) Stałe oświetlenie korytarzy, schodów i ogólnych ustępów po godz. 10 m. 30 wieczorem jest wzbronione. Natomiast do godz. 10 min. 30 wieczorem oświetlenie schodów i korytarzy jest bezwzględnie wymagane, przyczem dozwolone jest używanie lamp o sile najwyżej 16 świec (lub 20 watów dla lamp, znaczonych w watach).

8) Palenie podczas dnia lamp w pomieszczeniach, posiadających oświetlenie dzienne, jest wzbronione.

9) Używanie żarówek węglowych jest wzbronione z wyjątkiem specjalnych wypadków, w których lampy są ustawicznie narażone na wstrząśnienia.

10) Wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia karane będą grzywną do 3.000 marek lub aresztem do 3 miesięcy.

11) Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Warszawa, dnia 13 października 1920 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
Skulski.

* * *

Rozporządzenie ministrów spraw wojskowych, spraw wewnętrznych, poczt i telegrafów i kolei w przedmiocie ułatwienia donoszeń ludności cywilnej, odnoszących się do bezprawnych rekwizycji i plądrowania przez osoby wojskowe.

W związku z akcją represyjną w zwalczaniu popełnionych przez osoby wojskowe rabunków plądrowania i bezprawnych rekwizycji zarządza się, co następuje:

Wszystkie władze wojskowe i cywilne w szczególności urzędy telegraficzne i pocztowe, wojskowe stacje telefoniczne, stacje kolejowe, władze polityczne, posterunki policji państwowej i żandarmerji wojskowej — polowej i etapowej obowiązane są każde doniesienie ludności cywilnej, względnie organów władzy w przedmiocie rabunku, plądrowania względnie bezprawnych rekwizycji, dokonywanych przez osoby wojskowe, podać do wiadomości bezpłatnie i z możliwym przyśpieszeniem do najbliższego dowództwa dywizji, względnie okręgu etapowego, zaś poza obszarem wojennym dowództwa okręgu generalnego lub rejonu wojskowego.

Władze polityczne zarządzą zapomocą publicznych ogłoszeń pouczenie ludności o możności podawania doniesień w sposób powyżej oznaczony i o obowiązku władz załatwienia tych doniesień bezzwłocznie i bezpłatnie.

Minister Spraw Wojskowych:
(—) *Sosnkowski*

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) *L. Skulski*

Minister Poczt i Telegrafów:
(—) *Stesłowicz*

Minister Kolei Żelaznych:
(—) *K. Bartel.*

* * *

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie ograniczenia urządzania przedstawień kinematograficznych w m. st. Warszawie.

Na podstawie art. 2 p. f. ustawy z dnia 15 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (D. P. 1919 r. № 61 poz. 364) i rozporządzenia rady ministrów z d. 29 lipca 1920 r. (D. U. R. P. Nr. 66 poz. 440) zarządzam co następuje.

1) Urządzania przedstawień kinematograficznych w m. st. Warszawie w dnie powszednie od godz. 3 po południu do godz. 6 po południu zabrania się.

2) Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia (właściciele kinematografów lub zarządzający) będą karani w drodze administracyjnej aresztem na czas do 3 miesięcy lub grzywną do 3000 mk.

3) Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia.

Warszawa, dnia 13 października 1920 r.

Minister spraw wewnętrznych:
Skulski.

* * *

Przewóz koleją zwłok żołnierzy polskich.

Zezwolenia na przewóz koleją zwłok żołnierzy polskich (obecnego W. P. i b. formacji polskiej) mogą być udzielane na rachunek ministerstwa spraw wojskowych w następujących wypadkach:

1) w razie śmierci żołnierza na polu walki,

2) w razie śmierci żołnierza podczas pełnienia obowiązków służbowych wewnątrz kraju:

a) o ile śmierć nastąpiła nie z winy zmarłego,

b) o ile zwłoki spoczywają jeszcze poza obrębem cmentarza.

(Nie stosuje się to do żołnierzy odznaczonych orderem „Virtuti Militari" i „Krzyżem Walecznych").

Zezwoleń na przewóz koleją zwłok na rachunek M. S. Wojsk. udziela sekcja wyznań niekatolickich i O. n. G. W., dokąd należy kierować podania, zaopatrzone:

1) w zezwolenie na ekshumację i przewóz, wystawione przez naczelne dowództwo W. P., gdy zwłoki spoczywają w obrębie obszarów zajętych przez grupy operacyjne oraz ich etapy (Rozk. Nr. 1205 Dz. R. Wojsk. 37 z 1919 r.) lub starostwo, gdy zwłoki spoczywają wewnątrz kraju:

2) w deklarację petenta o stanie zamożności i źródłach utrzymania, stwierdzoną przez władzę administracyjną, ponadto, o ile żołnierz zmarł wewnątrz kraju;

3) w zaświadczenie władzy administracyjnej, że zwłoki spoczywają poza obrębem cmentarza parafjalnego, gminnego, garnizonowego lub wojennego.

Wydawanie zezwoleń należy uważać, jako prowizoryczne i zasadniczo uzależnione od możności dostarczenia środków transportowych.

Jednocześnie unieważnia się § 10 rozkazu 1205 i rozkaz 4405 (Dz. R. Wojsk. 99 z r. 1919).

Wiceminister spraw wojskowych:
(—) *De Henning Michaelis*, Gen.-por.

* * *

Minister spraw wewnętrznych postanowieniem swoim z dnia 20 października 1920 zwolnił w drodze dyscyplinarnej p. o. podkomisarza pol. państwow. okręgowego urzędu śledczego w Białymstoku, F r a n c i s z k a B a k a, za brutalne zachowanie się na służbie i pobicie aresztowanych.

Rozkazy główn. komend. P. P.

—o—

Rozkaz z d. 10-XI-20 r. Nr. 87.

I. Tymczasowa instrukcja dla organów kontrolujących ruch osobowy na granicach państwa.

Podaję do wiadomości i ścisłego przestrzegania poniższe zarządzenie, stanowiące dopełnienie do Tymczasowej instrukcji dla organów kontrolujących ruch osobowy na granicach państwa.

1. Przy kontrolowaniu paszportów zagranicznych władze kontrolujące winne zwracać uwagę na pierwszą stronicę paszportu u góry (pod numerem paszportu) i, o ile jest ona zaopatrzona stemplem: „paszport ważny po uzyskaniu wizy Urzędu Emigracyjnego" winne sprawdzić, czy jest wiza Urzędu Emigracyjnego uwidoczniona w formie: „wiza udzielona. Urząd Emigracyjny".

2. Osoby, będące w posiadaniu paszportów ze stemplem wyżej przytoczonej treści, a nie posiadające na tych paszportach wizy Urzędu Emigracyjnego nie mogą być przez urzędy kontroli dopuszczane do przekroczenia granicy Rzeczypospolitej.

II. Księgosusz.

Treści niniejszego punktu nie podajemy w oryginale, gdyż dotyczy on istoty zarazy księgosuszu, który to przedmiot omawialiśmy już kilkakrotnie w poprzednich numerach „Gazety Pol. Państ." i „Na posterunku". W kronice jednak niniejszego numeru podajemy zarządzenia wykonawcze do walki z księgosuszem, wydane przez kom. P. P. st. m. Warszawy. (*Uwagi Redakcji*).

III. Przepisy dla komisarjatów i posterunków policji.

„Przepisy biurowe dla komisarjatów i posterunków Policji" wyszły już z druku i są do odebrania drogą służbową w Wydziale I K. G. P. P.

W zapotrzebowaniach na „Przepisy biurowe dla komisarjatów i posterunków Policji" należy wyszczególnić ilość żądanych egzemplarzy, przeznaczając na każdą komendę powiatową po 2 egzemplarze, komisarjat po 2 i na posterunek po 1 egzemplarzu.

IV. Werbunek policjantów na kresy wschodnie.

W swoim czasie, poleciłem pp. komendantom okręgów: warszawskiego, łódzkiego i kieleckiego, otworzyć werbunek niższych funkcjonarjuszów, mających pełnić służbę policyjną na terenach przyfrontowych i etapowych. Nowo przyjęci będą otrzymywali pobory funkcjonarjuszów policji państwowej, zaś po wysłaniu na Kresy, dodatek kresowy w postaci stałych dyjet

Wszystkie wydatki związane z organizacją werbunku jak i wypłaty diet nowoprzyjętym do okręgu policji terenów przyfrontowych i etapowych, należy pokrywać z budżetu okręgu prowadzącego werbunek, którego kredyty zostaną odpowiednio zwiększone.

Wydatki powyższe należy księgować normalnie i wciągać do specjalnie w tym celu prowadzonych rejestrów, odpisy których winny być przesyłane co tydzień przy raporcie, do wydziału II komendy głównej policji państwowej.

* * *

I. Podziękowanie.

Rozkaz z d. 15-XI-20 r. Nr. 88.

Z powodu ustąpienia z policji państwowej z dn. 1 listopada r. b. na własną prośbę komendanta okręgu VI p. *Mieczysława Szacińskiego*, Pan Minister spraw wewnętrznych wyraził mu podziękowanie za służbę, gorliwą i pełną oddania pracę w organizacjach bezpieczeństwa publicznego m. st. Warszawy, począwszy od dnia 5 sierpnia 1915 r. t. j. od zorganizowania pierwszej straży obywatelskiej m. st. Warszawy.

Dzięki taktownemu kierownictwu i umiejętności orjentowania się w trudnych sytuacjach, jakie życie stolicy przez czas urzędowania p. *Szacińskiego* nieraz stwarzało — policja stołeczna zyskała sobie w znacznym stopniu życzliwość szerokich warstw ludności, co jest bezsprzecznie jego zasługą.

IV. Dopuszczanie funkcjonarjuszów policji na perony.

Podaję poniżej okólnik ministerstwa kolei Żelaznych № 3261/23 z dn. 21 października 1920 r. celem zaznajomienia podwładnych funkcjonarjuszów.

„Wobec napływających zgłoszeń i zażaleń poszczególnych komend policji państwowej, iż coraz częściej powtarzają się wypadki niedopuszczania bez biletów na perony stacyjne funkcjonarjuszów policji państwowej, podczas pełnienia przez nich służby, zawiadamia się, że funkcjonarjusze ci podczas pełnienia służby i w jej potrzebach, o ile legitymują się zaświadczeniami bezpośredniej zwierzchności o przynależności do policji państwowej, winni być dopuszczani na perony stacyjne bez przeszkód i bez biletów peronowych".

V. Zezwolenia na publiczne kwesty i zbiórki na cele wojskowe.

Pp. komendanci zaznajomią podwładne organa policyjne z treścią poniższego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych № 307 z dn. 25.X 1920 r.

„Na zasadzie statutu „Komitetu pomocy dla wojska", zatwierdzonego przez radę ministrów w dniu 16.IX-20 r. i wciągniętego do rejestru stowarzyszeń i związków pod № 351 w ministerstwie spraw zewnętrznych (Monitor Polski z dnia 14.X-20 r. № 234), „Komitetom pomocy dla wojska" służy na terenie ich działalności prawo opinjowania o celowości i potrzebie udzielania przez władze właściwe pozwoleń na publiczne kwesty i zbiórki na cele wojskowe".

Wobec powyższego, polecam Panom zarządzić, aby podległe im organa policyjne przed wydawaniem zezwoleń na publiczne kwesty i zbiórki na cele wojskowe zasięgały w każdym poszczególnym wypadku opinji o celowości ich i potrzebie od właściwych „Komitetów pomocy dla wojska".

VI. Ruch graniczny.

Coraz częściej dochodzą skargi na niedołężne funkcjonowanie organów policji, kontrolujących ruch graniczny. Przypisać to można niedostatecznej znajomości wydanych instrukcji i okólników i wogóle lekceważeniu powierzonych obowiązków. Winę w pierwszym rzędzie ponoszą funkcjonarjusze wyżsi, pod kontrolą których pozostają poszczególne posterunki graniczne. Ciągłe przypominania i pouczania w rozkazach K. Gł. P. P. nie odnoszą skutku, wobec czego będą stosowane kary dyscyplinarne.

Komenda główna policji jest świeżo w posiadaniu wiadomości, że funkcjonarjusze policyjni pełniący służbę kontroli na punktach granicznych nie stosują się ściśle do Rozkazu № 42 komendy głównej policji państwowej oraz zachowują się niezbyt uprzejmie w stosunku do publiczności, co, ze względu na dużą liczbę cudzoziemców na granicy wywołuje niepożądaną opinję zagranicy o sprawności i wyszkoleniu polskich organów państwowych.

Wobec tego komenda główna policji państwowej poleca zarządzić:

1) aby funkcjonarjusze policyjni przy pełnieniu swych obowiązków kontroli granicznej zachowywali się w sposób jaknajgrzeczniejszy,

2) aby szczegółowo byli zaznajamiani z rozkazem № 42, a w szczególności przy wykonywaniu rozkazu № 42 bezwzględnie sprawdzali identyczność fotografji z okazicielem paszportu przy odebraniu i zwrocie paszportów, gdyż tylko wówczas celową jest kontrola dokumentów podróży.

3) aby celem ulepszenia systemu kontroli właściwe władze sporządzały i nadsyłały do posterunków granicznych spisy, a możliwie i fotografje ważniejszych osób, poszukiwanych przez władze, jak również aby posterunki graniczne były zawczasu zawiadamiane o zmianach lub uzupełnieniach w spisach tych,

4) aby posterunki graniczne sprawdzały nazwisko każdego podróżującego z listą osób poszukiwanych przez władze, celem ewentualnego zaaresztowania takich osób,

5) aby wszystkie posterunki graniczne były również w posiadaniu „Gazety Śledczej" w celu umożliwienia im w razie, jeżeli poszczególna osoba wzbudza podejrzenie, sprawdzenia jej nazwiska i w spisach „Gazety Śledczej".

O ile dla ścisłego wykonywania instrukcji i rozporządzeń dotyczących ruchu granicznego okaże się niezbędnym dłuższy postój pociągów pasażerskich na stacjach granicznych, należy przedłożyć odpowiedni wniosek do Kom. Gł. P. P. celem porozumienia się w tej kwestji z Ministerstwem kolei żelaznych.

Celem gruntownego wyszkolenia funkcjonarjuszów, pełniących służbę na punktach granicznych polecam przeprowadzać jaknajczęściej inspekcje działalności posterunków granicznych, egzaminując przytem ściśle z instrukcji zawartej w rozkazie № 42.

Treści punktu 2-go, 7-go i 8-go, niniejszego rozkazu, jako dotyczącej spraw czysto wewnętrznych Pol. Państw. nie podajemy. *(Przyp. redakcji).*

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

Wśród konferencji ryskich i genewskich.

Ostatni rząd antirewolucyjny na terenie Rosji runął. Niedobitki armii Wrangla zostały otoczone przez kawalerję bolszewicką, gen. Wrangel ze sztabem umknął na okręcie z Sewastopola na tułaczkę, jak to już dawniej uczynił Denikin, czy Judenicz.

Równocześnie niemal z tym niewątpliwie poważnym sukcesem czerwonej armji, rozpoczęły się konferencje pokojowe w Rydze między delegacją polską i rosyjską. I w chwili gdy komunikaty wojenne przynoszą nam wieści o pogromie Wrangla, gdy ataman Siemionow na Syberji rozbity do cna uciekł również z Rosji, gdy ataman Petlura pozostawiony sam sobie poniósł poważną, jeśli nie decydującą kleskę na Ukrainie, w tej chwili na obradach konferencji ryskiej p. Joffe wystąpił energicznie i ostro przeciw zerwaniu warunków rozejmu przez Polskę, twierdząc, że Polska wspiera czynnie oddziały gen. Bałachowicza i Petlury, co grozi przerwaniem dalszych rokowań pokojowych.

Wedle ostatnich depesz z Rygi, przyszło już do pewnego porozumienia między delegacją polską, a rosyjską, przyczem Polska oświadczyła gotowość wycofania swych wojsk na Ukrainie na ustaloną wpierw linię rozejmową. Nie mniej jednak, depesze niemieckie podają ustawicznie alarmujące wieści, że dalsza wojna polsko-rosyjska jest pewna, bo wzmocniona liczebnie i materjalnie, skutkiem zdobycia Krymu armja czerwona, rozpocznie jeszcze przed pełną zimą nową ofensywę na Polskę.

Jesteśmy tedy znów w sytuacji naprężającego nerwy oczekiwania. Wszędzie bowiem ważą się obecnie główne problemy polityki Europejskiej, a zwłaszcza Wschodu Europy. Jeśli bowiem obie strony prowadzące rokowania w Rydze okażą dobrą wolę w kierunku zaprzestania działań wojennych i rozpoczęcia pokojowej pracy, przy przyjaznych stosunkach sąsiedzkich, wtedy obecna zima będzie zawiązkiem trwałego pokoju na Wschodzie.

Jeśli natomiast rokowania ryskie mają być tylko chytrą grą dyplomatyczną, aby zyskać na czasie i zmobilizować do wojny na wiosnę wszystkie siły czerwonej armji, by raz jeszcze spróbować wybić drzwi rewolucji komunistycznej przez Polskę ku Zachodowi, to jesteśmy jeszcze w przededniu dni ciężkich i chmurnych, musimy się gotować do nowych twardych zapasów z wrogiem na życie i śmierć.

* * *

Obok konferencji w Rydze, rozpoczęły się obecnie od 15 b. m. pierwsze obrady uroczyste Ligi Narodów w Genewie. Liga Narodów roztrząsa problemy polityczne takie, jak sprawę wolnego miasta Gdańska, jak konflikt polsko-litewski, kwestję przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów i t. p.

Ale Lidze Narodów brak tego autorytetu, jakim otaczało ją imię wielkiego jej twórcy — prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona. Ameryka nie ratyfikowała traktatu wersalskiego, a nowo obrany prezydent Stanów Zjednoczonych Harding, przewódca republikanów amerykańskich, jest przeciwnikiem Ligi Narodów w jej dotychczasowej koncepcji.

I oto wynikiem tego odsunięcia się Ameryki od spraw europejskich, jest wzrost antagonizmów wielkomocarstwowych w Europie. Między polityką angielską, francuską, włoską, niema już zgoła „entente cordiale", interesa tych państw krzyżują się, indywidualizują, z czego zysk mają doskonały Niemcy, usilujące skorzystać na nieporozumieniach między sojusznikami, i ofiarujące się ze swymi usługami Anglji i Włochom, byle osamotnić, a tem samem osłabić Francję w Europie.

I dlatego Niemcy w ciągu dwu lat uspokojone, przycichłe, spokorniałe, zaczynają nowy kurs polityki aktywnej. Ich silne oddziały wojskowe śpieszą z militarną pomocą Litwie, ich transporty wojskowe idą przez Litwę i Łotwę do Rosji, by uzbroić bolszewików przeciw Polsce. Ich oddziały wojskowe koncentrują się przeciw Górnemu Śląskowi, by ewentualnie decyzje i wynik plebiscytu skorygować zbrojną okupacją.

I dlatego mimo, że aż dwie ważne i wielkie konferencje radzą w Europie, Polska musi wśród tych obrad i dyskusji w Rydze i w Genewie czujnie spoglądać w przyszłość, i być gotową na odparcie każdego ciosu, skądkolwiek byłby on jej zadany.

Dr. A. Brzeg.

Zgrzyty partykularyzmu.

II.

W krakowskim „Naprzodzie" ukazał się trzeci artykuł p. t. „Nieco o Policji Państwowej dla Krakowa i Lwowa". Stanowisko zajmowane przez organ krakowski P. P. S., a spowodowane niewątpliwie jakiemś zasadniczem nieporozumieniem wywołało reakcję w prasie warszawskiej. „Naród" w artykule p. t. „Małe sprawy na niewłaściwem miejscu" z dnia 16-go listopada 1920 r., który pozwalamy sobie tu powtórzyć, ujmuje istotę charakteru całej tej akcji. Nie chcąc prowadzić jakiejkolwiek polemiki, rozwiniemy w szczegółowym artykule sprawę organizacji P. P. w Małopolsce, jej kompetencji i podporządkowanie, jako organu wykonawczego właściwym władzom sądowo-administracyjnym.

„Małe sprawy na niewłaściwem miejscu".

Echa czarno-żółtej monarchji.—Pismo socjalistyczne broni starych porządków.—Paradoksalne wywody doktora policji.

Od jednego z członków P. P. S. otrzymujemy następujące uwagi, które całkowicie podzielamy.

„Co nie jest zbudowane na czesarsko-królewskich nieodżałowanej pamięci zasadach austrjackich, co godzi w skostniałą rutynę biurokratyczną, jest złe, jest niemądre. Tak myśli i tak sądzi suchy i bezduszny, jak „koncepty" czarno-żółte, biurokrata „tamtejszy". Jest to zrozumiałe. Niezrozumiałe jest natomiast, że te myśli i te sądy drukuje organ partji robotniczej i socjalistycznej. Zaiste, jest to zjawisko zasługujące na uwagę głównych ciał partyjnych.

„W dwych numerach „Naprzodu" krakowskiego (№ № 255 i 264), w artykułach sążnistych, pod tytułem: „Nieco o policji państwowej dla Krakowa i Lwowa", liczących każdy po sto kilkadziesiąt wierszy, jakiś c.-k. doktór policyjny poucza proletarjat małopolski, dla którego organ ten jest przeznaczony, o wyższości c.-k. ustroju policji nad tym, jaki jest obecnie zaprowadzony w Rzeczypospolitej. C.-k. doktór policyjny zapewnia, snać w imieniu robotników krakowskich, bo grubemi czcionkami,

że „ludność tutejsza (!) nie zniesie metod angielsko-rosyjskich*)", a dalej grozi: „czy jednak społeczeństwo nasze przyjmie to bez uzasadnionego oporu (!!), to wielkie pytanie". Czytamy to i oczom własnym nie wierzymy. „Naprzód", organ robotników małopolskich, grozi rewolucją, boć tak chyba trzeba rozumieć opór wobec zarządzeń rządu, gdyby policja miała być tylko organem wykonawczym, a nie jednocześnie administracyjnym i sądowym, jak w czarno-żółtej monarchji. Zdegradowanie policji, a właściwie pewnych panów z policji do roli wykonawców prawa uważa organ robotniczy za „casus belli", za powód do wypowiedzenia wojny domowej. Naturalnie, sprawa ta w rzaczywistości nie przedstawia się tak tragicznie. Proletarjat małopolski w sprawach kompetencji zarówno poszczególnego doktora policyjnego, jak i wszystkich razem, nie jest wcale zainteresowany, a artykułów wspomnianych napewno nie czytał. Ale poco w takim razie ten cały huczek w organie, który wszak stokroć poważniejsze i bardziej interesujące klasę robotniczą sprawy winien mieć do omawiania? Jeżeli bowiem chodzi o rzeczową stronę sprawy, to w całych tych dwuch tasiemcowych artykułach niema ani jednego poważnego argumentu przeciwko t. zw. przez autora angielsko rosyjskiej metodzie urządzania policji w Rzeczypospolitej.

Jedyny na pozór poważny zarzut, wymierzony przeciw tej metodzie, sprowadza się do tego, że został jakoby usunięty „sąd policyjny", instytucja znana w Anglji i Ameryce, a—dzięki temu—„aresztowany osobnik zostanie wprawdzie odstawiony do sądu w 24 godzin, ale zato tam, z powodu braku sędziów i nadmiaru pracy, gotów siedzieć miesiąc i dwa nawet" **).

Zarzut ten jest tak samo naiwnie biurokratyczny, jak wszystkie inne zarzuty autora. Nie wyobraża on sobie, aby, z chwilą, gdy c. k. doktor policyjny przestanie sądzić w departamencie III mógł ten sąd odbywać się gdzieindziej. Sędziów nie będzie i nie będą mieli czasu—biada. A nie zdaje sobie sprawy, że tak było dotąd, bo prawnicy siedzieli w policji i pełnili funkcje policyjno - administracyjno - sądowe. I właśnie z chwilą usunięcia „sądu policyjnego" z policji będzie oswobodzony i odciążony cały szereg prawników. Prawnicy ci przestaną być oskarżającymi i zasądzającymi policjantami, a będą tylko sędziami. Nastąpi podział funkcji. Czynności administracyjne będą należały do administracji (starostów, wojewodów), czynności wykonawcze — do policji, sądownictwo—do sądów. Tego wymagają zasady demokracji, obce czarno-żółtej monarchji, lecz niezbędne w demokratycznej Rzeczypospolitej. A, niestety, nie widać, aby autorowi o te zasady w minimalnym chociaż stopniu chodziło, choć dochodzą go „wieści o rozmaitych zamiarach komendy głównej, które robią wrażenie, że ta instytucja centralna wyobraża sobie, iż jest ministerstwem policji". Gdyby tak było, autor powinienby starać się te „rozmaite zamiary" wyświetlić, poddać rzeczowej krytyce. Tego doktor policyjny nie robi i poprzestaje na tajemniczem, lecz nic nie mówiącem oskarżeniu. Natomiast rozwodzi się szeroko, jak to on, wszechstronnie i fachowo ujmuje służbę policyjną, jak to policjant powinien „służbowo" chodzić „nie chodnikiem, lecz ulicą i to przez długi okres lat", jak to „w pół godziny trudno wyjść z Długiej np. na Starowiślną, zjeść i wrócić napowrót na stanowisko" i tym podobne zasadnicze „kawałki".

Trzeba być bardzo naiwnym, aby z tych długich wywodów „fachowych" nie zrozumieć intencji „tamtejszych" autora. Są one, powiedzmy szczerze, natury prywatno-służbowej. Ale o co chodziło redakcji gazety robotniczej?"

B. S.

*) Rosyjskich chyba dlatego, że je zaprowadzają w Warszawie, a nie w Krakowie.

**) Ustęp ten nie jest zupełnie zgodny z rzeczywistością (przyp. red.).

Tydzień sejmowy.

—o—

Posiedzenia sejmowe.

W tygodniu bieżącym wprowadzamy w naszych relacjach o sejmie i jego pracach tę zmianę, że będą one obejmowały okres czasu od piątku do piątku każdego tygodnia. Dzięki tej innowacji czytelnicy „Gazety" będą mieli już każdej soboty sprawozdania—ściśle rzeczowe—o pracach sejmu z tygodnia bieżącego, podczas gdy do tej pory relacje tyczyły się tygodnia już minionego.

* * *

Sejm w okresie od 7-go do 17-go listopada odbył cztery posiedzenia plenarne: w dniu 10-ym, 11-ym, 16-ym i 17-ym listopada. Każde z tych posiedzeń trwało przeszło cztery godziny. Posiedzenie w dniu 17-ym listopada p. marszałek naznaczył już na godzinę wpół do czwartej po poł.

183-e posiedzenie w dniu 10 listopada.

Załatwiono bez dyskusji na podstawie referatu posła Wojdalińskiego sprawę zasiłków dla rodzin ochotników. W ciągu roku bieżącego skarb wypłaci do 400 miljonów mk. Przedstawił całą sprawę sejmowi p. wiceminister wojny generał Michaelis. Po obszernej dyskusji, zagajonej przez prezesa komisji sejmowej spraw zagranicznych, dr. Stanisława Grabskiego w sprawie Ziemi Wileńskiej uchwalono rezolucję komisji. Ta rezolucja domaga się szybkiego i ostatecznego załatwienia sprawy przynależności państwowej Ziemi Wileńskiej w kierunku jej połączenia się z Rzecząpospolitą Polską w jedną całość państwową. Uwzględniono przytem poprawkę posła Niedziałkowskiego, który domagał się takiego załatwienia tej sprawy, by umożliwić bratnie pożycie ludów Polski, Litwy i Białorusi. Załatwiono sprawozdanie w sprawie wyżywienia większych miast, jak Warszawa, Kraków, Lwów i Łódź. Podczas dyskusji zarysowała się sprzeczność poglądów i częściowo także interesów gospodarczych między ludnością miast i wsi. Wreszcie poseł Falkowski przytoczył wypadek czynnego znieważenia posła sejmowego Mrożewskiego przez porucznika Janickiego w chwili, gdy poseł Mrożewski szukał w przepełnionych wagonach miejsca dla siebie. Pan wiceminister wojny generał Michaelis z ubolewaniem przyjął ten wypadek do wiadomości i przyrzekł zapobiegać na przyszłość wypadkom tego rodzaju, jak powyższy.

184-e posiedzenie z dnia 11-go listopada.

Marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne nagle zmarłemu posłowi sejmowemu, ś. p. Władysławowi Dębskiemu, posłowi Ziemi Złoczewskiej i radcy Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Załatwiono siedm wniosków o wydanie posłów sejmowych w ręce sądów karnych na żądanie odnośnej prokuratorji. Trzech posłów—Wysocki, Malinowski, Rosenblatt—nie wydano, natomiast wydano w ręce sądów posłów: księdza Okonia i Dąbala nie tylko za przewinienia o charakterze politycznym, ale i o charakterze kryminalnym. Posła Dąbala obwiniono o wyłudzenie inwentarza martwego i żywego na podstawie zmyślonego rozkazu wojskowego. Ksiądz Okoń pobrał pieniądze od skazanego za paskarstwo, obiecując go uwolnić od kary. Gdy skazany musiał się zgłosić do odsiadywania więzienia, ks. Okoń zwrócił mu tylko część owych pieniędzy pobranych. Wniosek grupy posłów ludowych „Wyzwolenia" o rozwiązanie sejmu odrzucono. Odrzucono też wniosek socjalistów i piastowców, by w sprawie senatu zarządzić głosowanie ludowe czyli tak zwane referendum. Zatwierdzono rozporządzenie Rady Obrony Państwa o przymusowej służbie w policji państwowej. Tę sprawę traktujemy obszerniej poniżej. Uchwalono wezwać rząd, by podczas demobilizacji dawał czasowo żołnierzom, nie posiadającym własnego ubrania, mundury aż do chwili, gdy będą mieli ubranie cywilne własne.

185-e posiedzenie z dnia 16-go listopada.

Sejm po wysłuchaniu referatu posła Puławskiego uchwalił rezolucję w sprawie zmniejszenia liczby urzędników państwowych. Zajmie się tą sprawą komisja, złożona z 5 członków. Między tymi członkami znajduje się wybitny znawca administracji państwowej, poseł i profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Alfred Halban. Dyskusji nad ustawą o jednorazowej daninie na rzecz wojska nie ukończono, gdyż zaszła potrzeba nowych poprawek. Obrady nad projektem konstytucji podjęto, poczynając narady nad artykułem 103, o własności prywatnej. Dłuższa dyskusja wywiązała się nad artykułem 108 o wolności prasy, wreszcie nad artykułem 113 o mniejszościach narodowych.

186-e posiedzenie z dnia 17-go listopada.

Dalszy ciąg dyskusji nad projektem konstytucji. Na porządku dziennym: artykuł 113-y i 114-y oraz 115-y, traktujący o wolności wyznań. Posłowie żydowscy skarżyli się, że w Polsce jest prześladowana nie tylko narodowość żydowska, lecz i religja żydowska.

Prace w komisjach.

Komisja **skarbowo-budżetowa** naradzała się nad **pożyczką przymusową**, a przedewszystkiem nad wnioseniami do niej poprawkami posła dr. Kolischera.

W **komisji morskiej** rozważano już prowadzoną od lata **budowę kolei normalno-torowej na półwyspie Helu**. Prócz tego wysłuchano referatu inżyniera Rafalskiego, który proponuje przekopać Hel i dzięki temu przekopowi **wybudować wielki port handlowy w Pucku**. Dzięki takim robotom Polska zyskałaby port własny i uwolniłaby się od ciągłej zależności od Gdańska.

Sprawa **poczt i telegrafów** przyszła pod obrady w komisji komunikacyjnej. Wezwano ministerjum poczt i telegrafów, by dyrekcje pocztowe okręgowe zakładały energicznie agencje pocztowe celem powiększenia sieci pocztowej. Domagano się także uzdrowienia stosunków pocztowych w Warszawie, powiększenia sieci telegraficznej i telefonicznej w całem państwie, połączeń pocztowych z pomocą automobili, uregulowania przesyłki pocztowej gazet. P. ministrowi poczt dr. Wład. Stesłowiczowi uchwalono uznanie na działalność podczas wojny.

W **komisji administracyjnej** dokończono obrad ogólnych nad projektem wielce ważnej ustawy **o ubezpieczeniach od pożaru**. Dla bezpieczeństwa ogniowego i dla dobrobytu naszych miasteczek i wsi—to duży krok naprzód, ponieważ następstwem takiej ustawy będzie z jednej strony wzmożone zakładanie straży ogniowych ochotniczych, a z drugiej zapobieżenie nędzy, która spadała na miejscowości, dotknięte pożarem.

Komisja robót publicznych ustaliła wykaz dróg, **które należy utrzymywać kosztem państwa** na podstawie poprzednio przyjętej ustawy drogowej.

Komisja komunikacyjna bardzo pilnie radziła w tym tygodniu. Po sprawach pocztowych przeszła do **spraw kolejowych**. Zajęła się sprawą oswobodzenia parowozów i wagonów osobowych, które służą wojskowym za mieszkania na kolejach przyfrontowych, dalej sprawą częściowego wstrzymania ruchu na kolejach, uregulowaniem przewozu emigrantów z Ameryki, odpowiedzialnością administracji kolejowej za przewóz bagażu i towarów.

Komisja prawnicza poruszyła sprawy następujące: przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem **ustawy o zmianach w procedurze karnej w byłej Kongresówce**. Projektowane jest także zniesienie instytucji ławników w sądach okręgowych. Projektowana jest zmiana ustawy o odpowiedzialności urzędników cywilnych za przestępstwa z chciwości zysku. Dyskutowano nad projektem rządowym o więziennictwie. Rząd cofa obecny projekt jako za mało humanitarny. Nadto wezwano rząd, by budował odrębne zakłady dla małoletnich przestępców, celem oddzielenia ich od dorosłych zbrodniarzy.

Adam Nowicki.

Dział gospodarczy.

—o—

Drożyzna.

Zjawisko to tak powszechne, że zdawać by się mogło, wszelkie rozważania w tym zakresie niewiele nowego przynieść mogą.

Ale też wcale nie idzie tu o wyprowadzenie rzeczy nowych, lecz o przypomnienie tego, o czem się często zapomina, lub co się zupełnie niepotrzebnie lekceważy.

Ale przedewszystkiem pytanie: jaka jest przyczyna, jakie jest źródło tej klęski gospodarczej, gnębiącej nietylko Polskę, klęski, której na imię: drożyzna?

Usłyszymy zapewne uwagę: po co zadawać takie pytania? Któż tego nie wie? Przecież jasne jest, że drożyzna pochodzi stąd, że... wszystkie produkty i towary są takie drogie!

Oczywiście, odpowiedź taka nie mogłaby być uznana za zadawalniającą i przyczyny trzeba szukać nieco głębiej.

Otóż, zdaniem ekonomistów, przyczyny takie są dwie: stały niedobór produktów i towarów, oraz nadmiar sztucznie wytworzonych pieniędzy.

Pierwsza przyczyna, jak się zdaje, nie wymaga dłuższych wyjaśnień. Już przed wojną dawała się odczuwać drożyzna, wskutek coraz większego wyjałowienia ziemi, potrzeby coraz większych nakładów na uprawę gruntów, ustawicznych zbrojeń, stale rosnących potrzeb życia i t. d. Drożyzna ta była przykrą, ale nie była jeszcze klęską. Dopiero wybuch wojny, a raczej jej długotrwałość, uczyniły drożyznę dławiącą życie współczesne zmorą.

A więc wymienić trzeba przedewszystkiem wojnę, oraz jej następstwa, jako pierwszą i główną przyczynę drożyzny.

Następstwa te są, w istocie straszne. Wyliczamy tylko najważniejsze: śmierć na polach bitew, z ran odniesionych, epidemji, niedostatecznego odżywiania — około *20 miljonów* pracowników w sile wieku, przeważnie żywicieli rodzin, uzdolnionych specjalistów we wszystkich dziedzinach pracy ręcznej i mózgowej; zniszczenie olbrzymich obszarów Rosji, którą rządy bolszewickie przeistoczyły w jeden wielki cmentarz — tej Rosji, która przed wojną żywiła swem zbożem nietylko siebie, lecz w znacznym stopniu, Anglję i Włochy; spustoszenie najbardziej zasobnych, urodzajnych i zagospodarowanych departamentów Francji, całej Belgji, Serbji, Polski, Rumunji, Turcji; znaczne zmniejszenie się tonażu, wskutek wojny podwodnej (obecnie tonaż ten jest prawie odbudowany), oraz materjału i taboru kolejowego... Czyż tych strasznych, niebywałych klęsk ekonomicznych nie dosyć, aby wywołać również nieznaną dotychczas, niebywałą drożyznę?

A teraz druga przyczyna: nadmiar sztucznie wytworzonych pieniędzy.

W jaki sposób powstawał przed wojną pieniądz? Oto banki państwowe puszczały w obieg banknoty (tak zwane pospolicie „papierki") nie dowolnie, lecz jedynie w razie posiadania określonego przez statut zabezpieczenia. Tem zabezpieczeniem mogło być: 1) złoto (rzadziej srebro), lub krótkoterminowy, pewny („dobry") weksel kupiecki. Leżące w banku złoto gwarantowało wartość „papierka", który był na każde żądanie wymieniany na szlachetny kruszec. Dobry weksel kupiecki również był dostateczną rękojmią nietylko wartości „papierka", lecz i tego, że owych „papierków" nie ukaże się w obiegu zbyt dużo. Odbywało się to, mniej więcej, w sposób następujący. Przemysłowiec sprzedawał hurtownikowi towar, za co otrzymywał — rzadko gotówkę, o wiele częściej weksel na krótki termin (około 3 miesięcy). Przemysłowiec potrzebował gotówki na zakup surowców, zapłatę robotników, chciał więc weksel odrazu spieniężyć (zdyskontować), co uczynił w swoim banku, po odciągnięciu przez bank pewnego procentu, (dyskonta). Ale i ów bank nie miał niewyczerpanych zasobów gotowizny, opatrywał więc nabyty od przemysłowca weksel swoim podpisem i sprzedawał go (redyskontował) bankowi państwa, ten zaś wypłacał bankowi prywatnemu banknot.

Jak widzimy zatem, puszczanie w obieg banknotów („papierków") nie było dowolne, lecz uzależnione od istotnych potrzeb kredytu.

A gdy nadszedł termin płatności weksla, kupiec musiał, pod rygorem odpowiedzialności, go wykupić, to jest oddać banknoty, które otrzymał z rozprzedaży towarów, nabytych na kredyt od przemysłowca.

Obecnie jest inaczej. Niemal wszystkie państwa, które brały udział w wojnie wszechświatowej, były zmuszone do nabywania — w ogromnych ilościach — materjału wojennego, i płaciły za niego także „papierkami", ale nie mającemi pokrycia ani w złocie, ani w kupieckim wekslu. Wobec tego, taki pieniądz papierowy nie mógł już powrócić do banku państwa w tej samej ilości, w jakiej był wypuszczony, i pozostaje ciągle w obiegu, rosnąc do olbrzymich wprost potwornych sum miljardowych.

Co się dzieje z takim pieniądzem? Gromadzi się on, najczęściej w rękach ludzi, którzy albo nie umieją, albo wprost nie mają gdzie tego papierowego pieniądza korzystnie umieścić, z powodu zastoju i czasów niepewnych, i starają się tych „papierków" pozbyć coprędzej, nabywając realne rzeczy, jak: kosztowności, złoto, różne towary, wreszcie „nie żałując sobie" rozrzucając owe papierowe pieniądze na dostatnie, a nawet zbytkowne życie, płacąc wielkie ceny.

Otóż to jest druga przyczyna drożyzny: stałe i bardzo znaczne powiększanie się ilości pieniędzy papierowych, do których kapitaliści nie mają wielkiego zaufania.

Takie są główne źródła drożyzny, która jednak wcale nie jest złem nieuleczalnem. Zwalczać ją można i należy, a w jaki sposób — pomówimy na tem miejscu w następnym numerze.

Z giełdy.

W tygodniu ubiegłym przeważał na naszej giełdzie nastrój zniżkowy. Ceny naogół się obniżyły, choć w końcu nastąpiła pewna poprawa. Jako przyczynę — wymieniono tę okoliczność, że wobec wysokich cen akcji, wiele osób zaczęło je sprzedawać, osiągając w ten sposób dość znaczne zyski. Nie bez wpływu były zapewne wiadomości o porażce Wrangla.

Akrostyk

poświęcony „Miljonówce".

Moi panowie, zrozumcie przecie,
Iż nic opłaca się dusić grosza,
Ledwo te marne grosze zbierzecie,
Już byle grzeszek wam wypatrosza
Oszczędność, skrytą w chudej kalecie.
Nie! Wolej tydzień bujać po świecie,
Ósmego dzionka zaś igrać z losem.
Wolej z fantazją, przy pustej kiesie
Kołysać duszę marzeń odgłosem
Aż raz, w sobotę...

Lecz to już wiecie.

Dookoła spraw policyjnych.

Kobiety policjantki.

W Gastbourne, w ks. Sussz w Anglji, miejscowa rada miejska tytułem próby, na stanowiska policjantów patrolujących przyjęła pewną liczbę kobiet ochotniczek. Nowość została wprowadzona na usilne żądanie Związku narodowego kobiet pracujących.

Zadanie policjantek głównie ma polegać na łagodzeniu zatargów w których są zamieszane kobiety. Jak na początek, zarówno władza jak interesantki z działalności kobiet policjantek są zupełnie zadowolone.

Konkurs — pokaz psów policyjnych.

W Calais, znanej miejscowości kąpielowej belgijskiej, tamtejszy komitet atrakcyjny, w porozumieniu i z udziałem specjalistów tresury psów policyjnych, wystąpił z pokazem zmyślności i wyszkolenia tych zwierząt.

W obecności przedstawicieli władz, oraz tłumu publiczności odbyła się ta ciekawa i pouczająca prezentacja.

Na terenie umyślnie urządzonym do celów pokazu, popisywały się psy stanowiące własność policyjną i prywatną. Te ostatnie również przechodziły tresurę w zakładach policyjnych i były układane do obrony mienia, oraz swoich panów. Jeden z psów nagrodzonych, własność p. Kick'a w ciągu trzech minut odnalazł przedmiot „skradziony" i ukryty w odległości 600 metrów od miejsca egzaminowania.

Po za tem psy dzielnie atakowały samochody z uciekającymi rabusiami, składały dowód odwagi wobec strzałów rewolwerowych, staczały walki z bandytami uzbrojonymi w kije i drągi, wreszcie popisywały się posłuszeństwem dla swoich kierowników, gimnastyką zastosowaną do prześladowania złoczyńców i t. p.

Stawały do popisu nie tylko „wilki" lecz owczarki w kilku podgatunkach, wreszcie „dobermany" w licznych wypadkach wysoce odpowiednie do celów policji śledczej.

Nowość w dziedzinie daktyloskopji.

Lekarz paryski dr. H. Baciere, wynalazł nowy sposób utrwalania identyczności danego osobnika, która jest pogłębieniem dotychczas już znanych metod daktyloskopji.

Proces ten, bardzo użyteczny dla organów policyjnych, polega na tem, że się naciera końce palców danego osobnika pewnemi solami nieczułemi wobec promieni X. a następnie przepuszcza się przez nie wspomniane promienie. W ten sposób otrzymuje się kliszę, gdzie najsubtelniejsze szczegóły odcisku palca wyraźnie występują. Obraz ten, powiększony, pozwala nietylko dokładnie wystudjować wszystkie linje końca palca, ale równocześnie daje dokładny obraz szkieletu palca i wewnętrznej granicy paznogci. Te dwie dane są inne u każdego człowieka i dają cenny materjał w tych wypadkach, gdzie dotychczasowe metody daktyloskopji nie wystarczają lub zawodzą. I tak np. otrzymywanie odcisków u topielców było dotychczas niemożliwe, tymczasem dzięki promieniom Roentgena da się zupełnie łatwo uskutecznić.

Poświęcenie się policjanta.

Wychodzący w Chicago „Dziennik Ludowy" podaje:

Dla uratowania życia matki i niemowlęcia, Emil C. Krumbein, zdrów i silnie zbudowany, zgodził się na udzielenie jednej kwarty swej krwi i obecnie odpoczywając na wakacjach, przychodzi do zdrowia.

Pani F. Foley była umierająca i nie było dla niej innego ratunku, jak tylko zasilenie jej organizmu odpowiednią ilością krwi. Policjant Krumbein, dowiedziawszy się o tym, zgłosił się na ochotnika i pozwolił wytoczyć kwartę krwi ze swojego organizmu.

Krew została wpompowana w organizm pani Foley w poniedziałek, a wczoraj lekarze szpitala Michael Roesl, gdzie operacji tej dokonano, oświadczyli że tak matka jak i dziecko przychodzą do zdrowia i jest pewność że żyć będą.

Policjant ten jest niezwykle silnym człowiekiem, gdyż parę miesięcy temu, ratując swą siostrę przed przejechaniem przez tramwaj, doznał pęknięcia czaszki i pomimo to, w krótkim czasie wyzdrowiał.

Zmiany w policji pruskiej.

Pertraktacje pomiędzy międzynarodową komisją kontrolującą a pruskiem minist. spraw wewnętrznych dotyczące reformy policji pruskiej zostały ukończone. „Sicherheitswehr", jako organizacja o charakterze czysto wojskowym, zostanie natychmiast rozwiązana. Zastąpić ją ma policja lokalna, która będzie mogła być użyta poza rejonem zwykłej swej działalności tylko za specjalnem zezwoleniem władzy zwierzchniej. Nocna policja będzie posiadała jeden karabin na trzech ludzi; jeden kulomiot na każdych 20 ludzi i jeden opancerzony samochód na każdych 1000 ludzi.

Wojskowa działalność policji.

—o—

W powiecie kosowskim:

Za bohaterską postawę i odwagę wobec nieprzyjaciela podczas napadu zbuntowanego wojska ukraińskiego uchodzącego do Czecho-Słowaczyzny udzielono pochwały:

Starszemu posterunkowemu Henrykowi Kamerowi, posterunkowemu Józefowi Pissowi i posterunkowemu Stanisławowi Przyłuckiemu, którzy przez skuteczne ostrzeliwanie z karabinu maszynowego umożliwili wycofanie się na czas naszego taboru; dalej, przodownikowi Józefowi Zboženiowi, st. posterunkowemu Józefowi Cebuli, Franciszkowi Ochęduszko, Michałowi Soleckiemu, Stefanowi Hładuszowi, Michałowi Stempniewiczowi, Janowi Barteczka, Michałowi Goździakowi, Józefowi Orwałowi, Józefowi Michalakowi, Stanisławowi Stanisławskiemu, Piotrowi Stanisławskiemu, Antoniemu Koniecznemu za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

Również wyrażono pochwalne uznanie pomocnikowi sekretarza Janowi Krasowskiemu, kanceliście Juljuszowi Jurczyńskiemu, st. przodownikowi Józefowi Kowalczykowi i posterunkowemu Stanisławowi Kawalerskiemu, za umiejętne przeprowadzenie taborów w bezpieczne miejsce i kilkakrotne odparcie ataków konnicy nieprzyjacielskiej na nasze tabory.

W powiecie zborowskim:

Według relacji otrzymanych od powiatowego komendanta policji państwowej w Zborowie, zachowali się wszyscy funkcjonarjusze tego powiatu bardzo przykładnie podczas ataków bolszewickich na poszczególne miejscowości tego powiatu. Funkcjonarjusze ci wykonywali swe obowiązki wśród bardzo trudnych warunków sumiennie i gorliwie. Wyjaśniali sytuację przez wysyłanie patroli i zabezpieczanie placówkami siedzib posterunków policyjnych. Posterunki tego powiatu mimo odwrotu naszych wojsk ściągnęły popisowych i odstawiły do ewakuowanej już wówczas powiatowej komisji uzupełniającej, chwytały dezerterów oraz przeszkadzały skutecznie wszelkim rabunkom i gwałtom ze strony ciemnych i wrogich nam elementów.

Na specjalne uznanie i pochwałę za szczególnie gorliwe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych, za męstwo i odwagę w czasie niebezpieczeństwa w obliczu nieprzyjaciela, za pomoc udzieloną ewakuującej się ludności cywilnej oraz ich zbrojną obronę przed napadem band bolszewickich zasłużyli: sekretarz Marjan Brawka, star. przodownicy: Józef Michalewski, Jakób Tieglar, Michał Szewłowski, Michał Kazimierowski i Jakób Uecel, przodo-

wnicy: Jan Bieniarz, Michał Michniewicz i Kazimierz Pawłowski, posterunkowi: Jakób Kułaj, Józef Walentyński, Ludwik Grygier, Władysław Niemczycki, Kazimierz Pańkiewicz, Józef Radom, Jan Drozda, Wojciech Czuryło, Stanisław Mędraczyk, Karol Trojanowski, Piotr Bielecki, Piotr Noch, Stanisław Kowalski, Stanisław Kajdaniuk i Stanisław Kogut.

Dalej udzielano pochwały za sumienne i gorliwe wykonywanie obowiązków w trudnych warunkach przed nieprzyjacielem: star. przodownikowi Władysławowi Sumarze, st. posterunkowemu Tomaszowi Szostakowi, Stanisławowi Bużekowi i Szczepanowi Suda, posterunkowym: Piotrowi Kowalskiemu, Wiktorowi Ilnickiemu, Janowi Filozofowi, Józefowi Polnarowi, Piotrowi Zalewskiemu, Antoniemu Zającowi, Piotrowi Kruczkowi, Stanisławowi Koralewskiemu, Franciszkowi Brodzie, Andrzejowi Drozdzie, Józefowi Koziołowi, Franciszkowi Wójcikowi i Franciszkowi Stychner.

* * *

W uzupełnieniu raportu za komendanta policji pow. hrubieszowskiego z dn. 14/X b. r. Nr. 6533 komunikowano komendzie głównej, iż w dniu 1 września b. r. zostali zabici na polu walki z nieprzyjacielem funkcjonarjusze pow. hrubieszowskiego: st. przodownicy: Stefan Szypulski, Michał Lubak i posterunkowy Franciszek Warchoł.

(D. c. n.)

GŁOSY PRASY.

—o—

Pod powyższym tytułem w № 312 „Robotnika" został zamieszczony bardzo obszerny artykuł o nadużyciach policji państwowej warszawskiej. Zarzucono tejże policji gwałt zbrojny, oraz doszczętne zrabowanie mieszkania niejakiego Jakóba Lehra w domu № 10 przy ul. Miedzianej. Policja — według słów cytowanego artykułu „skradła Lehrowi rzeczy i pieniądze" przyczem w sposób bandycki katowała niewinnego. W świetle dochodzeń służbowych, sprawa przedstawia się jak następuje:

Komisarz XII okręgu P. P. m. st. Warszawy, Librowicz, powziąwszy wiadomości, iż w mieszkaniu Lehra znajduje się skład towarów skradzionych w instytucji rozdawnictwa darów amerykańskich, zarządził rewizję. Agenci znaleźli na miejscu istny magazyn rzeczy, co do których, udowodniono, iż pochodziły ze składów Towarzystwa Amerykańskiego.

Dość powiedzieć, iż w liczbie przedmiotów przywłaszczonych, znaleziono i skonfiskowano: 90 koszul, 38 marynarek, 24 kamizelki, 19 par spodni, 6 paltotów jesiennych, 24 żakiety damskie, 31 koszul, 19 sukien damskich, 19 bluzek, 59 ciepłych koszulek, 8 sztuk materji łokciowych, 10 skór podeszwianych, 24 pary skarpetek, 23 pudła mydła zwyczajnego, 29 sztuk mydła toaletowego, 23 pudełka mydła w lepszym gatunku, 13 sztuk towaru manufakturnego i wiele innych rzeczy.

Towary powyższe, przeznaczone przez Amerykę dla rozdania pomiędzy najuboższą ludność polską, rewidenci spakowali, opatrzyli pieczęciami i złożyli na przechowanie w urzędzie śledczym przy komendzie P. P. m. st. Warszawy.

Jednocześnie u dozorcy tegoż domu Bronisława Lewczyka, znaleziono, skonfiskowano i zdeponowano w urzędzie śledczym: przedmiotów z darów amerykańskich: 16 koszul, 7 sztuk materji wełnianych, 11 marynarek, 10 kamizelek i 4 sztuki materji „metkal".

Oprócz tego u Lehra znaleziono kasetkę, której zawartość, jak również ukryte w niej rachunki i biżuterja, nasuwały podejrzenia iż pieniądze pochodzą ze sprzedaży rzeczy skradzionych. Klucz od kasetki miał przy sobie Lehr i w jego obecności kasetka została otwarta, a po przejrzeniu zawartości zamknięta i opieczętowana. Klucz zwrócono ponownie Lehrowi. Obliczona w obecności Lehra suma przeszło 40.000 mk. znajduje się niemniej w depozycie urzędu śledczego.

Dla ścisłości sprawozdawczej zaznaczyć należy iż Lehr za czasów okupacji niemieckiej był zaufanym sługą urzędnika niemieckiego Knoblaucha, zastępcy gubernatora Erzdorffa.

O pobycie Lehra w areszcie komisarjatu XII okr. P. P., powiadomiony był p. prokurator, jak i o zatrzymaniu w urzędzie śledczym, wiedział z raportu składanego mu codziennie przez ten urząd.

Po wykryciu przestępstwa, policja sprawę obydwu przywłaszczycieli oddała w ręce sędziego śledczego XII okręgu. Zgodnie z procedurą kodeksu, Lehr i Lewczyk jako podejrzani o kradzież zostali zaaresztowani i po złożeniu kaucji, do czasu ukończenia śledztwa oraz wszczęcia sprawy sądowej wypuszczeni na wolność.

Co do bicia Lehra, fakt ten redakcji naszej stwierdzić jest trudno. Nie ulega jednak wątpliwości, że zostanie to ustalone przez władze kompetentne. Jeżeli miał miejsce, winni zostaną bezwzględnie ukarani.

Sprawa znajduje się w rękach prokuratora sądu okręgowego p. Hübnera i prawdopodobnie przybierze poważniejsze rozmiary. Sędzia śledczy XII okręgu znalazł w niej bardzo ważne komplikacje, które sprawią, iż dalsze śledztwo będzie oddane sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi.

Tak się przedstawia materjał faktyczny i urzędowy, który „Robotnikowi" dostarczył treści do oskarżenia policji o szereg czynów bezprawnych i nie kulturalnych.

KRONIKA.

—:—

Z MINISTERSTWA SPRAW WEWN.

W celu omówienia szczegółów kwestji dotyczących stosunku komendy gł. P. P. do władz bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych odbyło się dnia 9-go listopada r.b. w ministerstwie spraw wewnętrznych posiedzenie, którego wynikiem będzie niezawodnie szereg decyzji o charakterze zasadniczym.

Na posiedzeniu byli obecni: p. minister Skulski, p. pods. stanu Kuczyński, szef sekcji bezpieczeństwa Urbanowicz, komendant główny policji Henszel, oraz kilku naczelników wydziałów ministerstwa spraw wewnętrznych i komendy głównej policji.

Przedmiotem obrad było wyraźne określenie stosunku komendy głównej policji do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zgodnie z duchem ustawy o policji państwowej podział władzy zarządzającej i wykonawczej nie został całkowicie rozdzielony. Władze te w centrali łączy minister spraw wewnętrznych, w województwie — wojewoda, a w starostwie — starosta. Jedną z zasadniczych kwestji spornych jest wyjaśnienie, czy centralną władzą zarządzającą w stosunku do policji jest sekcja bezpieczeństwa M. S. W. jako instancja dla komendy głównej policji, czy też minister spraw wewnętrznych. Uregulowanie tej sprawy w sposób odpowiadający potrzebom i przepisom prawnym może nastąpić o ile komenda główna będzie traktowana jako sekcja ministerstwa spraw wewnętrznych.

Po szczegółowem omówieniu powyższych spraw p. minister spraw wewnętrznych, biorąc za podstawę ustawę o policji państwowej, uznał jako dyrektywy następujące zasady definitywnego stosunku komendy głównej policji do ministerstwa spraw wewnętrznych:

Komenda główna policji, jako urząd podporządkowany głównemu komendantowi podlega tylko ministrowi, a sekcja bezpieczeństwa nie jest zwierzchnikiem komendy głównej.

Komenda główna w stosunku do ministerstwa winna być traktowana jako jeden z działów administracyjnych ministerstwa spraw wewnętrznych narówni z poszczególnemi sekcjami. Sekcje ministerstwa nie są instancjami dla komendy głównej policji. Uprawnienie kom. gł. jest przewidziane w ustawie o policji i nie może być w tej gałęzi dodana do spraw innych sekcji ministerstwa spraw wewnętrznych.

Regulowanie kompetencji spraw ściśle związanych z komendą główną i sekcją bezpieczeństwa należy do ministerstwa spraw wewnętrznych. W województwie wojewoda, a nie województwo jest zwierzchnikiem komendanta okręgowego policji. Stosunek komendy głównej do ministra spraw wewnętrznych jest analogiczny.

W związku z powyższem, sprawy dalszego stosunku komendy gł. P. P. i sekcji bezpieczeństwa znajdą zastosowanie i wykonanie w jaknajbliższym czasie organizacyjnie i budżetowo.

Z KOMENDY GŁÓWNEJ P. P.

Na dzień 16, 17 i 18 XI, b. r. zwołała Główna Kmda P.P. w Warszawie, wszystkich komendantów dzielnicowych i okręgowych pol. państw. na czwarty zjazd, celem omówienia piekących spraw i zagadnień, dotyczących służby bezpieczeństwa, jako takiej, jej organizacji, stosunku organów policyjnych i poszczególnych urzędów do władz administracyjno-państwowych i administracyjno-społecznych, czyli samorządowych, kwestji gospodarczych, budżetowych, instrukcji, pragmatyki itd.

Każdy z dzielnicowych i okręgowych komendantów, jakoteż sama Gł. Kmda P. P. przez swoich referentów i naczelników poszczególnych wydziałów, wyraziła dezyderata, dotyczące pewnych wyjaśnień w kwestjach wątpliwych, wniosków, zmian, innowacji, poprawek i potrzeb, które, bądź zaraz, bądź w najbliższym przeciągu czasu, powinny być kategorycznie omówione i zadecydowane. Kwestje owe ujęto w oddzielne punkty, według treści i opracowano porządek dzienny, obejmujący 44 punkty.

Na pierwszem posiedzeniu, które miało miejsce w lokalu kasyna urzędników państwowych w Warszawie, przy ul. Nowy Świat l. 67, byli obecni: minister spraw wewnętrznych, p. Skulski, wiceminister spr. wewn. p. Kuczyński, szef sekcji bezpiecz. publicznego M. S. W. p. Urbanowicz, naczelnik wydziału pol. w sekcji bezpieczeństwa M.S.W. p. Broszkiewicz, gł. kom. pol. państw. p. Henszel, zast. gł. kom. pol. państw. p. Borzęcki, naczelnicy poszczególnych wydziałów kmdy P.P. zastępca gł. kmdta P.P. na Małopolskę, nadinspektor p. Hoszowski, zastępca gł. kmdta P.P. na b. dzielnicę pruską, nadinspektor p. Mravincsics, wszyscy okręgowi kmdci pol. państw. i redaktor naszego pisma. Sekretarzował adjutant gł. kmdta P.P., komisarz p. Płotnicki.

Posiedzenie otworzył p. minister spr. wewn. przemówieniem, które poniżej podajemy w streszczeniu:

W pierwszym rzędzie zwrócił uwagę na trudne zadania policji państwowej, w kwestji ujednostajnienia jej służby, z uwagi na poprzedni podział terytorjum Rzeczypospolitej na trzy zabory, w których, podobnie, jak w każdym przejawie życia państwowego i społecznego, tak i w dziedzinie służby bezpieczeństwa publicznego, panowały odmienne prawodawstwa, zasady i normy. Były to organizacje obce, które na terenie polskim nie mogły mieć zastosowania. Organizacja polskiej policji państwowej powstała i została wprowadzona w życie na mocy prawomocnej ustawy sejmowej, nad którą pracowały czynniki odpowiedzialne i miarodajne, z tą wolą i zamiarem, by stworzyć coś doskonałego i odpowiadającego istotnym wymogom i warunkom życia, oraz woli i potrzebom społeczeństwa. Organizacja polskiej policji państwowej musi wyznawać zasadę jednolitości, ponieważ jednak poszczególne dzielnice Polski, w odniesieniu do służby bezpieczeństwa, siłą faktu, musiały się nie tyle wzorować na zasadach, na których się opierały państwa zaborcze, ile przejąć niektóre ich podstawy, — co wywołać musiało pewną rozbieżność linji w ukształtowaniu się samej instytucji w tym względzie— przeto najbliższem zadaniem miarodajnych czynników i organów chwili i sytuacji obecnej jest dążyć do unifikacji nie tylko zasad organizacyjnych ale i podstaw treści, celów i sposobu wykonywania tej szczytnej, bo odpowiedzialnej służby. Widocznym znakiem tego zjednoczenia jest Główna Kom. P. P. w Warszawie, której przyznano prawo kompetencji na całą Polskę w dziedzinie służby bezpieczeństwa. Dlatego też p. minister zaapelował do obecnych wezwaniem, by dążność komendy głównej poparli, w imię dobra służby i celów państwowych, by nie zwracali uwagi na tendencyjne nieraz odezwania się prasy, informowanej przez czynniki niewtajemniczone i często nacechowane złą wolą.

Następnie wskazał p. minister na trzy główne braki, z jakiemi policja państwowa ma dzisiaj do czynienia. Pierwszym z nich jest nieustalony jeszcze stosunek władz policyjnych do władz administracyjno-państwowych i administracyjno-społecznych. Kwestja ta była kilkakrotnie już poruszane w sejmie i jest nadzieja, że ostateczne jej i wyczerpujące sprecyzowanie nastąpi w niedługim czasie, po definitywnym jej przedyskutowaniu w M. S. W. i po wysłuchaniu dezyderatów obecnego zjazdu, jakoteż miarodajnych czynników samorządowych. W odniesieniu bowiem do władz admin.-państw. stosunek ten jest prawie załatwiony a istniejące wątpliwości i niedokładności w najbliższym czasie zostaną usunięte.

Drugą bolączką, której obecność ujemnie wpływa na działalność policji, jest nakładanie na nią, przez władze admin.-państwowe i w większym jeszcze stopniu przez władze samorządowe, obowiązków, których wykonywanie do zakresu działania policji nie należy i które przeszkadzają jej w spełnianiu zadań zasadniczych, stanowiących istotną treść jej działalności. Wynika to z nieukształtowania się stosunków w punkcie poprzednim poruszonym; z chwilą jednak ich unormowania i ustalenia, oraz określenia szczegółowo zakresu działania jakoteż obowiązków policji w stosunku do obu rodzaj

władz administracyjnych, niedomagania te ustaną. Wówczas przez objęcie jednych czynności i złożenie ich na barki kompetentnych organów wykonawczych i przez dodanie tych zadań do kompetencji i zakresu działania policji, które stanowią zasadnicze jej funkcje, będzie można instytucję tę wyobrazić sobie, jako całość w sobie skończoną. Na razie jednak, dopóki odnośne przepisy nie wejdą w życie, policja powinna jednak iść na rękę władzom i spełniać ich polecenia, o ile tylko nie sprzeciwia się to zasadniczym przepisom prawnym.

Trzecią pilną sprawą, jest zorganizowanie służby, mającej na celu tropienie akcji komunistycznej i antypaństwowej, jako godzącej w całość państwa. Sprawa ta jest w toku i będzie niebawem załatwiona.

Pozatem należy stwierdzić, że ogólna organizacja P. P. polskiej jest na dobrej drodze i opiera się na zdrowych zasadach, a dowodem tego dotychczasowa jej działalność oraz uznanie społeczeństwa i władz jej przełożonych.

W końcu wspomniał p. minister o zachowaniu się policji państw. podczas najazdu bolszewickiego i stwierdził, że, poza bardzo nielicznemi wyjątkami, policja, jako taka, i jej przedstawiciele, udowodnili swój patrjotyzm, obywatelskość i sprawność wojskową; wyróżnił przytem konną policję okr. łódzkiego, która, na równi z regularną jazdą, walczyła z oddziałami wroga. Poruszył jeszcze trudność ustalenia stosunku pol. państw. do wojska na ziemiach wschodnich, wyraził jednak nadzieję, że i ta kwestja da się ustalić, gdyż minister spraw wojskowych idzie wydatnie na rękę M. S. W. w tym względzie.

Przemówienie swe zakończył pan minister okrzykiem na cześć policjantów, poległych w walce z najazdem wroga.

Przemawiał następnie Gł. Kom. pol. państw. i p. wiceminister spr. wewn. wyrażając zadowolenie z objazdów, jakie odbył kilkakrotnie dla odbycia inspekcji poszczególnych oddziałów i komend policji. Podkreślił także inicjatywę i chęć do pracy wszystkich odpowiedzialnych k-tów policji.

Następnie przystąpiono do właściwych obrad, których treść podamy w następnym numerze naszego pisma.

W SPRAWIE NADUŻYĆ POLICJI.

Wobec tego, że doszło do wiadomości kompetentnych komend Pol. P. w Małopolsce, że funkcjonarjusze P. P. naruszając istniejące przepisy, trzymają w aresztach policyjnych i gminnych przez dłuższy czas osoby przez się zaaresztowane, a nawet biciem wymuszają przyznanie się tychże do zarzucanej im winy, przeto Kom. Okr. P. P. we Lwowie, poleciła wszystkim powiatowym komendantom P. P. i to pod osobistą odpowiedzialnością, aby natychmiast wydali odpowiednie pouczenia i ostrzeżenia swoim podwładnym funkcjonarjuszom, co do ścisłego przestrzegania odnośnych przepisów instrukcji służbowej, oraz procedury karnej.

Zaznaczyła również, że zaszłe, podobne nadużycia, będą, po dokładnem zbadaniu, odsyłane do właściwej prokuratorji, jako zbrodnie nadużycia władzy i przypomniała treść § 26 instrukcji służbowej, wedle którego przytrzymany osobnik najdalej do 24 godzin musi być oddany właściwemu sędziemu śledczemu. *(Roz. okr. kom. P. P. we Lwowie № 10, z dn. 20-II 1920 r.).*

W tym samym względzie wydała komenda P.P. na Małopolskę polecenie wszystkim komendantom powiatowym i posterunków, aby z wszystkimi podległymi im funkcjonarjuszami przerobili przepisy rozdz. II i § 65-ty instr. służb. i to pod osobistą odpowiedzialnością.

Zaapelowała również do wszystkich swych funkcjonarjuszy wogóle, by służba ich wykazała, że nie czyni się żadnych różnic pod względem narodowościowym ani religijnym, że pol. państw. jest organizacją, która szanuje i kocha ogół społeczeństwa i nienawidzi tylko zbrodniarzy i indywiduów żyjących w niezgodzie z obowiązującemi ustawami.

Zaznaczyła również, że nie wystarcza umieć odnośne przepisy instrukcji, ale je po obywatelsku zastosowywać, skierowywując całą swą działalność ku dobru służby, kraju i społeczeństwa. Wyjaśniła, że postuch wśród ludności należy wyrobić sobie nie przez bicie, co jest bezsprzecznie karygodnem nadużyciem, ale przez stanowcze wystąpienie, zgodnie z przepisami ustaw i instrukcji. *(Rozkaz kom. P. P. na Małopolskę z dn. 14-XII. 1919 L. 9062 Adj).*

NOWE ZNACZKI POCZTOWE.

Ze względu na podwyższenie taryfy pocztowej min. pocz i telegrafów wypuszcza nowy nakład znaczków wartości jednej marki koloru czerwonego stosownie do wymagań konwencji pocztowej. Marki te mają rysunek i format identyczny ze znaczkami dotychczasowemi wartości 5, 10 i 15 fen. Cyfra „1" oznaczająca wartość jest nieco większa od takichże cyfr na znaczkach 5, 10 i 15 fen. Rozmiar rysunku wynosi 22½-17 mm. *(Dz. urz. min. poczt. i telegr. № 33 z dn. 6/XI b. r.).*

POCHWAŁY.

1. Rozkazem z d. 29.X. b. r. I. 2527 i 3063 udzieliła *kom. P. P. na Małopolskę we Lwowie*, pochwały za należyte zorganizowanie służby bezpieczeństwa i umiejętne oraz energiczne kierownictwo nią, tudzież za skuteczne zwalczanie przestępczości w odnośnych powiatach, jako też za energiczne i skuteczne śledzenie przestępców następującym funkcjonarjuszom:

a) powiat. kmdtwi P. P. w Chrzanowie, nadkomisarzowi, Józefowi Trojanowskiemu;

b) powiat. kmdtwi P. P. w Tarnowie, nadkomisarzowi, Władysławowi Szporkowi;

c) zast. pow. kmdta P. P. w Tarnowie, podkomisarzowi, Józefowi Ziobrowskiemu;

d) b. kmdtwi komisarjatu P. P. w Tarnowie, obecnie kmdtwi ekspoz. śledczej w Przemyślu, podkomisarzowi, Janowi Żuczyńskiemu.

2. Rozkazem z d. 23.X. b. r. Nr. 49 udzieliła *okr. kom. P. P. w Przemyślu*, pochwały *str. post. Pawłowi Rałębie z P. K. P. P. w Łańcucie* za sprytne i z narażeniem życia dokonane aresztowanie niebezpiecznego bandyty Stanisława Rejmana,, oraz za ujęcie fałszerzy dokumentów wojskowych. Tytułem remuneracji wypłacono wyż. wymienionemu nagrodę w kwocie 500 mk.

3. Rozkazem z tej samej daty i liczby udzieliła rzeczona kmda pochwały *star. przod. Władysławowi Krysiakowi* za energiczną działalność podczas pożaru w Łukawcu, pow. Cieszanów, oraz *post. Michałowi Wanatowiczowi* za gorliwość w akcji ratunkowej przy wspomnianym pożarze, który dzięki energicznej pracy obu wymienionych został zlokalizowany a większa część inwentarza żywego i martwego uratowana.

4. Rozkazem z d. 4.XI. b. r. Nr. 34 udzieliła *okr. kom. P. P. we Lwowie* a) pochwały *post. Strojanowskiemu z K. P. P. Lwów-miasto* za to, iż nie dając odwieść się od pełnienia obowiązków służbowych nie przyjął ofiarowanych mu 100 mk. lecz usiłującego przekupić go aresztował, i pieniądze wraz z doniesieniem oddał swej przełożonej władzy do dalszego urzędowania; b) *post. Franciszkowi Dziadowi, z post. w Podhorcach, pow. Rudki* za gorliwe i z prawdziwem poświęceniem prowadzenie śledstwa, przeciw niebezpiecznym bandytom, grasującym w rejonie poster. w Podhorcach, które to śledztwo zostało uwieńczone dodatnim wynikiem; c) *star. poster. Janowi Tasowi, komdwi poster. w Koropużu, pow. Rudki*, za energiczne i dodatnim wynikiem uwieńczone prowadzenie śledztwa, przeciw niebezpiecznej szajce złodziei; d) *post. Michałowi Kiwce, z P. K. P. P. w Przemyślanach*, za sumienne wykonywanie obowiązków służbowych, w czasie przyaresztowania pewnego handlarza zbożem, który usiłował go przekupić kwotą 2000 mk., i e) *wywiad. Władysławowi Żurkowi i Ignacemu Gaszyńskiemu* za sumienne przeprowadzenie śledztwa i wykrycie sprawców miljonowej kradzieży. Ze zlożonej, jako nagrody kwoty 5.000 mk. wypłacono obu wyżej wymien. remunerację w wysokości po 1.875 mk.

5. Rozkazem z dnia 12.XI. b. r. Nr. 1412 udzieliła *okr. kom. P. P. m. st. Warszawy* pochwały *poster. Franciszkowi, Jaroszewskiemu z 3 komis.* za uwagę i przytomność umysłu, dzięki czemu została natychmiast zawezwana straż ogniowa i nie doszło do poważniejszej katastrofy przy wybuchłym pożarze w więzieniu kobiecem.

6. Rozkazem y d. 7.VII. b. r. Nr. 5 udzieliła *okr. kom. P. P. „Wschód"*, pochwały *posterunkowym Janowi Kochanowskiemu i Józefowi Pisarskiemu, z poster. P. P. w Ruczaczu*, za sumienne i gorliwe spełnienie swoich obowiązków, a to, że nie przyjęli ofiarowanej im kwoty pieniężnej, od Izraela Hausknechta, w celu zaniechania zrobienia doniesienia do swej przełożonej władzy.

7. Rozkazem z d. 3.VII b. r. udzieliła *kmda P. P. na Małopolskę* pochwały: *a) nadkom. Janowi Zakrzewskiemu, pow kmdtwi P. P. w Jarosławiu; b) komisarzowi Sieglowi, i c) kmdtwi posterunku P. P. na dworcu kolejow. w Jarosławiu, Turkiewiczowi*, za obywatelską działalność w czasie katastrofy podczas zderzenia pociągów, które miało miejsce koło Jarosławia w dniu 19.V. b. r. a w czasie którego wszyscy trzej wymienieni z całem zaparciem się siebie objęli ratowanie ofiar katastrofy i ochronę bezpieczeństwa na miejscu, wskutek czego nie dopuścili tłumów do kradzieży i rabunków, a akcja ratownicza mogła być z pośpiechem przeprowadzona.

PODZIĘKOWANIE.

Do komendy okręgu X P. P. nadesłano odezwę następującą:

Dziękuję bardzo za energiczne zajęcie się sprawą mego pługa uprowadzonego mi z pola. Donoszę uprzejmie, że 25 z. m. posterunkowy Drozdowski z Mogilna odnalazł go, zatopiony w jeziorze, i mam go już z powrotem na swem podwórzu.

Niech Szan. komenda raczy przyjąć wyrazy wdzięczności i uznania za tak sprężystą akcję celem przywrócenia mi mojej straty.

(—) ks. A. Spychałowicz (Strzelce).

NAGRODA.

Za wykrycie skradzionej maszyny do pisania, wyznaczyła Okr. Kom. Pol. Państw. W. XI, w Poznaniu w dn. 20/X r. b. nagrodę 500 mk., którą podzielono w sposób następujący:

50% przeznaczono do podziału dla post. Stanisława Kozłowskiego i Władysława Sicji z komis. IX. K. P. P. na miasto Poznań, każdemu po mk. 125 — zaś 50% na fundusz dyspozycyjny, który użyje K. P. P. na miasto Poznańna pokrycie nadzwyczajnych wydatków związanych z wykryciem przestępstw, oraz na nagrody.

POŻYCZKA ODRODZENIA.

— Ogólne sumy jakie subskrybowali funkcjonarjusze P. P. okr. Białostockiego wynoszą:

1) P. K. P. P. pow. Łomżyńskiego	59,700 mk.
2) „ „ Wysoko Mazowieck.	78,000 „
3) „ „ Szczuczyńskiego	86.000 „
Razem	223,700 mk.

Unieważnione legitymacje.

Wyw. Wiktora Witamskiego, z P. K. P. P. w Bydgoszczy, w dn. 22 paźd. 1920 r.

Post. Adama Łokietka, z P. K. P. P. w Środzie w dn. 21 paźd. 1920 r.

Post. Władysława Smolaka z post. w Podhorcach, pow. Skole Nr. 2599.

Post. Józefa Lipińskiego, z post. w Tłumaczu № 3488.

Post. Marcina Sobczaka z rez. okr. XII P. P. w Toruniu.

Post. Andrzeja Kaczmarka z rez. okr. XII P. P. w Toruniu.

Post. Stanisława Pryluckiego z P. K. P. P. w Koszowie № 3727.

Ppost. Józefa Stanisławskiego, z 13 kom. m. st. Warszawy № 2153.

SPROSTOWANIE.

Do naszego sprawozdania o wizytacji pol. państw. w Małopolsce dokonanej przez p. wiceministra Kuczyńskiego wkradła się pomyłka, którą obecnie prostujemy:

W ustępie mianowicie mówiącym o wymarszu oddziału policji do Grodna błędnie podaliśmy, że udał się on pod dowództwem p. Kińczyka, gdyż w rzeczywistości dowódcą jego jest p. kom. Dubis.

Możemy ku wiadomości interesowanych dodać, że oddział ten wyróżnia się nader dodatnio ku pełnemu zadowoleniu obecnej swojej władzy.

Z żałobnej karty.

Post. komendy P. P. m. Łodzi, Szczybiorek Adam zmarł w dn. 25-X b. r. Urzędn. I działu O. K. P. P. m. Warszawy, Marja Safian, zmarła w dn. 19-X-920 r.

Post. III kom. pol. kol. Józef Molaka, zmarł w dn. 23-X b. r. St. post. Jan Tokarczyk z P. K. P. P. w Nowym Sączu zmarł w dn. 15-X b. r, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną.

Post. prow. Andrzej Tryba z P. K. P. P. w Tarnowie zmarł w dn. 27-X b. r. w szpitalu powszechnym, w Tarnowie. Post. Michał Kędziora, z K. P. P. na miasto Poznań zmarł w dn. 19-X b. r., post. Józef Remiszewski, z komis. pol. wodnej w Płocku, zmarł w dn. 28-X b. r.

St. przod. Józef Wyspiański z okr. urz. śledcz. zmarł w dn. 2-XI b. r. Przod. Bolesław Zalewski, z P. K. P. P. w Brzezinach, zmarł w dn. 2-XI b. r.

Post. Stanisław Sobisiak, z kom. kol. P. P. st. Łódź-Kaliska, zmarł w dn. 7-XI b. r.

Prow. post. Franciszek Kłusek, z P. K. P. P. w Kaszowie, zmarł w dn. 11-X b. r.

KSIĄŻKA.

W ostatnich czasach wyszła broszurka nadkom. W. P. Władysława Sobolewskiego p. t. „Szermierka na szable“. Dziełko to opracowane fachowo, traktuje o systemie ćwiczeń szermierczych szkołą włoską, która, jak wiadomo, zyskuje sobie coraz więcej prawo obywatelstwa, rugując zasady szkoły niemieckiej, przeważnie w praktyce mającej zastosowanie. Autor broszurki ujął treść swojego przedmiotu w zasadnicze ustępy, które aczkolwiek zwięźle, jednak bardzo dokładnie wyłuszczają podstawy szermierki wspomnianą szkołą i wprowadził cały szereg nowych, spolszczonych terminów, których brak odczuwano już zdawna w szermierczych kołach sportowych, a które zastępowano w wielu wypadkach określeniami, z obcych języków zapożyczanemi. Sam wykład szermierki jest przeprowadzony metodycznie i ściśle, oraz nacechowany logicznym systemem. Opis, wyjaśnienie i uzasadnienie każdego ruchu, czy też pozycji szermierczej, ściśle jest związane z tem, co poprzednio już wyłożono i uzasadniono.

Broszurka ta, którą można nabyć we wszystkich księgarniach, przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania włoskiej szkoły szermierki, którą cechuje nadzwyczaj harmonijny i estetyczny zespół ruchów, oraz przejrzystość i prostotą układu.

Wysoki poziom szermierki włoskiej zyskuje sobie słusznie, coraz więcej zwoleników i zasłużone dowody uznania, a wśród szermierczych metod zdobył już sobie pierwszorzędną pozycję nawet w zawodach międzynarodowych i na igrzyskach olimpijskich.

Zasługa więc autora jest znaczna, że dał, możność zapoznania się szerszemu ogółowi z tym szlachetnym i rycerskim sportem.

Z sądów.

Nowy podział czynności w sądzie apelacyjnym.

W sądzie apelacyjnym tutejszym nastąpił nowy podział czynności na 4 wydziały, mianowicie: na 2 karne i 2 cywilne.

Do właściwości pierwszego wydziału karnego zaliczone zostają sprawy, wpływające z sądów okręgowych: w Białej, Białymstoku, Częstochowie, Kaliszu, Łomży, Łowiczu, Siedlcach i Sosnowcu; zaś do właściwości drugiego wydziału—z pozostałych sądów okręgowych.

Do właściwości pierwszego wydziału cywilnego zaliczono sprawy wpływające z sądu okręgowego w Warszawie, w których nazwiska pozwanych rozpoczynają się od litery A do L włącznie, oraz sprawy sądów okręgowych w Łodzi, Kaliszu, Sosnowcu i Częstochowie, zaś do właściwości drugiego wydziału—pozostałe sprawy.

Do I-go wydziału karnego delegowano: wiceprezesa Pomorskiego, oraz sędziów: Jamontta, Żarskiego, Borkowskiego i Missurę; zaś do II-go wydziału karnego — sędziów: Bonisławskiego, jako przewodniczącego, oraz Terpiłowskiego, Sztajera, Gromackiego i Zaorskiego.

Do I-go wydziału cywilnego delegowano: wiceprezesa Kukiela Krajewskiego, oraz sędziów: Boguckiego, Jarrę, Namitkiewicza i Miszewskiego. zaś do II-go wydziału cywilnego — sędziów: Wichrowskiego, jako przewodniczącego, oraz Żywickiego, Bochwica, Wozdeckiego i Nowaczyńskiego.

Podział uskuteczniono: co do wydziałów karnych od 1 listopada r. b., a co do wydziałów cywilnych—od 1 stycznia 1921 r.

JAK NIE NALEŻY MÓWIĆ I PISAĆ PO POLSKU.

—o—

Ale oto mamy w tym przedmiocie obszerne dzieło profesora A. A. Kryńskiego p. t. *Jak nie należy mówić i pisać po polsku?* (1920 r.). Książka ta powstała z drobnych systematycznie prowadzonych uwag, które prof. A. A. Kryński drukował w „Słowie Polskiem“ we Lwowie, w r. 1908—1910. Autor śledził przeważnie prasę galicyjską i oczywiście głównie jej błędy zaznacza i podkreśla. Później jednakże mamy też nie mało notat z prasy warszawskiej — i w ten sposób autor przebiega całą skalę germanizmów, wiedeńszczyzny, rusycyzmów i zwykłej stylistyki „tromtadrackiej“.

Niedarmo dzieło to ułożył profesor języka polskiego, znawca i miłośnik, a przytem człowiek przyzwyczajony do metody naukowej i systematyczności. Zauważył on odrazu, że błędy te dadzą się ułożyć w pewne szeregi — i że te szeregi stale się powtarzają. Dla tego też podzielił błędy, których unikać należy, na kategorje, jako to: błędy składniowe i stylistyczne, nieprawidłowości w słowotworstwie, błędy w odmianach fleksyjnych, błędy w wymawianiu, błędy dotyczące pisowni.

Rozważmy po kolei każdy z tych szeregów. Zwłaszcza pierwszy obfituje w najrozmaitsze pod-szeregi, gdyż dotyczy on samej logiki języka t. j. jego składni.

Bardzo częsty błąd stanowi szyk czyli porządek wyrazów niemiecki, n. p.: „*uwolnione* od ucisku rosyjskiego i *powołane* do samodzielnego życia państwowego *będzie miało Królestwo Polskie*.... wielką misję do spełnienia“. Podmiot *Królestwo Polskie* powinien stać na początku.

Inny błąd, zaczerpnięty zarówno z niemieckiego jak rosyjskiego, mamy w stawianiu przymiotnika przed rzeczownikiem: francuska republika, nadzwyczajny profesor, naturalna historja: powinno się mówić i pisać na odwrót.

Inny błąd: „rozkaz wykonanie *którego*.... (którego wykonanie....)“ „wyszedł z domu, w parę minut *ale* usłyszał szczekanie psa. *Ale* stawia się na pierwszem miejscu; natomiast *zaś* i *bowiem* na drugiem; tymczasem i pod tym względem piszą mylnie (*zaś* tymczasem czekać sądu.... *bowiem* przyszło do sporu).

Accusativus tromtadraticus, jak mówił sam, bywa też b. częsty. Niedawno w Poznańskim „*Głosie Porannym*“ poeta, walczący z bolszewikami powiada: „niewolno bezkarnie głosić nienawiści *zew*, niewolno naokół rzucać złej ohydy *siew*“; jest to germanizm; samorodny zaś jest inny błąd: nadużywanie przypadku szóstego w orzeczeniu. „*Jakiem* jest pańskie zdanie o....“ „Zebranie zostało *zwołanem*....“

Często bardzo mówimy: uznano go *naczelnikiem* (za naczelnika); służyło mu to *dowodem* (za dowód). *Brakowała mu książka* — powinno być: brakowało mu książki.

Mówią: *z przed laty* piętnastu, dla tego że się mówi *przed laty;* przecież jednak mówi się *przed nosem*, ale *z przed nosa;* należy mówić *z przed lat piętnastu.*

Po czasownikach stawiamy często rzeczownik z przyimkiem: znów pod wpływem obcym używamy tych zwrotów nieprawidłowo. Mówi się: szukać *za kim* (kogo), wątpić *w co* (o czem), opierać się *o co* lub *na co* (na czem), polegać *w czem* (na czem), uchronić się *przed czem* (od czego), cieszyć się *na co* (czem lub z czego), graniczyć *o co* (z czem). — Inny typ błędów: służyć *przy* wojsku (w wojsku), *za* wyjątkiem (*z* wyjątkiem), katedra *dla* fizyki, muzeum *dla* sztuki (dla nie potrzebne); gramatyka.... *dla* użytku szkolnego (*do* użytku); wykonać coś *do* pięciu dni (w ciągu pięciu dni); *do oczu* stawiać (przed oczy), przeciwny *do czego* (czemu), flaszka *z piwa* (od piwa, po piwie); wpływ *nad kim* (na kogo); *po myśli* czego (w myśl czego), *od imienia* czyjego przemawiać (w imieniu); po porządku (po kolei), po zwyczaju (podług zwyczaju), pod rząd (rzędem).

Często mieszamy jedno wyrażenie z drugiem np. *odwoływać się* na co, zamiast *powoływać się; idzie w tysiące* zamiast *dochodzi tysięcy*, sięga tysięcy; *o co się rozchodzi?* zamiast *o co chodzi? o co idzie?* Bardzo dziwne wyrażenie (w Galicji powszechne): *nikt nie śmie* zamiast nie ma prawa, nie może *(darf nicht);* wyłapać kogo na kradzieży, wydrapać się na wieżę, wyleść na mur, wyłuszczyć (t. j. wyjaśnić) swoje stanowisko, ubierać suknię (ubierać się w suknię); góra mierzy 400 metrów wysokości *(ma 400 metrów);* uczynił się mrok (zapadł); jawić się (przybyć, stawić się); utrącić kogo (obalić); zastanowić sprawę (powstrzymać). (D. c. n.)

A. Lange.

Tajemnica zbrodni przy ul. Chmielnej.

—o—

Śledztwo energicznie prowadzone w kierunku wykrycia sprawców rabunkowego morderstwa na osobie Seweryna Smolikowskiego, zbliża się do rozwiązania tajemniczej zagadki. Okazuje się, że całokształt postawionej przez nas hypotezy w feljetonie „Gazety Policyjnej“, pod powyższym tytułem, oparty był na słusznych przesłankach. Lektura pamiętników skrupulatnie spisywanych przez denata, naprowadziła władze bezpieczeństwa na ślad przypuszczalnych sprawców czynu. Jak było do przewidzenia, zbrodnia początek swój bierze z erotycznych wątków, przyczem kobieta pozostająca w bliskim stosunku do zamordowanego, jest współwinna krwawego czynu. Już w najbliższych zdaje się dniach odkryta zostanie zapewne tajemnica popełnionego mordu, a sprawcy ohydnej zbrodni dostaną się w ręce sprawiedliwości.

Z chwilą gdy szczegóły krwawego morderstwa będą już mogły być opublikowane, całokształt dochodzeń śledztwa i szczegóły popełnionej zbrodni podamy w obszernym feljetonie naszym czytelnikom. *St. M.*

OBŁAWA.

Feljeton kryminalny.

I.

Obława. Elekryzujący wyraz. Właśnie wieczorem leżałem na otomanie, czytając dreszczem przejmujące nowele Ewersa, gdy nagle zadzwonił krótko, energicznie telefon. Nie wiem czemu, odrazu przyszło mi na myśl, że to zapowiedziana na dziś wyprawa nocna.

— Hallo...

— Pan redaktor?

— Słucham!

I oto dowiaduję się, że za dwie godziny wyruszamy. Kto idzie? Prowadzi jeden z najdzielniejszych komisarzy miasta, idzie trzech sprytnych inspektorów, oraz kilkunastu żołnierzy. Wszyscy na ostro. Dwóch dziennikarzy w gościnie. Ja i kolega z „Gazety“.

— Proszę porozumieć się z kolegą Z. i razem za godzinę do nas po niezbędne rekwizyta.

Aha, już wiem. Latarka elektryczna, pas dokoła palta skórzany, tęgi kij ostro kuty, browning, czyli tak zwany popularnie „spluwacz“, no i idziemy.

— Dziękuję, o dziesiątej wieczorem jesteśmy na stanowisku.

* * *

A więc telefon do kolegi, kolacja z wódką na rozgrzewkę, bo noc zapowiada się mroźna, umawiamy się szybko, około dziesiątej jesteśmy w inspekcyjnym pokoju. Zadymiony, wielki „salon przyjęć“ dla wszelkiego rodzaju hołoty złodziejskiej, kieszonkowców, doliniarzy, pijaków, awanturników, których twarda dłoń policyjna sprowadziła tu w ciągu dnia i wieczora.

W pokoju już wielkie przygotowania do wymarszu. Najstarszy inspektor omawia z dwoma pomocnikami plany ofensywy, chodzi bo o ptaszka niezwykłego, słynnego bandytę Pliszka, znanego dezertera i zabijakę, co to w legjony poszedł, a potem kapralem będąc zdezerterował i pod fałszywemi papierami rozbijał się po szerokim świecie, grubsze sprawki mając na sumieniu, a obecnie na „kasiarza“ się puścił, w banku przekop wykopał, do kasy się dostał, świetną „bormaszyną“ dziurę wyłupał i ćwierć miljonika schował z towarzyszami i znikł, przycichł i sporządniał.

Tylko zgubne wywiady donosić poczęły, że gruba Mańka z za bramy, poszła ci z jakiemiś tam frajerami kupować bobrowe futro u Kaszewskiego, wiadomo, że dziś sto tysiączek na bobry mało, jubiler zaś, Dalkowski doniósł, że podejrzane towarzystwo grube brylanty kupować chciało za gotówkę, a był między kupującymi i elegancki „pan sierżant“ z krótkimi, czarnymi baczkami, co to forsę pokazywał grubą i rwał się do kupna dla swej „brzany“.

— „Pliszek“... poznała się na farbowanych lisach policja. W sierżanty już poszedł, honorowo awansuje — rzecze ze złością pan inspektor.

A już go nieomal mieli wziąć przedwczoraj podczas rewidowania dokumentów. Dezerterów bo włóczy się natłok, więc nagłą zaczęto rewizję papierów. A w szynku u Chamajdesa, gdzie to zawsze kasiarze i doliniarze orkiestrę na harmonjach mają, było towarzystwo dobrze pijane i „zabawione“ z paniami, jak należy. Aliści, gdy weszła policja, harmider się nagły zrobił, zgasło światło, strzelanina się poczęła z maszynek, plutonowy postrzał dostał bolesny w udo, że skomleć począł przeraźliwie, zachwiała się brać w skromnej liczbie atakująca opryszków, a wtedy brzęk się rozległ szyb i ktoś dał komendę do ucieczki przez okno.

— Józek — gwizdnął ktoś przeraźliwie — bywaj...

Józko Pliszek to był i czmychnął gęsto się ostrzaliwując w ciemną noc ku miastu.

Kochankę tylko jego Mańkę wzięto w obroty i oto pani w bobrach spoczęła w brudnej plugawej celi policyjnej.

* * *

Zbroimy się, jak przed generalną ofensywą. Ten oto pasem opasuje mnie wpół, tęgi

browning zawieszają w pokrowcu, tamten probuje magazyny rewolwerów, ów wkręca nowe baterje do lampek elektrycznych.

— Gotowi wszyscy. Żołnierze już czekają w plutonie, inspektorzy dają ciche instrukcje. Idziemy ku przedmieściom razem. potem rozdzielamy się na dwie grupy, oddzielnie operujące, idziemy plantami kolejowemi, by hałasem pochodu po bruku ulicznym nie spłoszyć czujnych ptaków niebieskich, co nie sieją, nie orzą, a mają pić zaco...

— Pan pójdzie od krętej, koło cegielni, zajdzie pan z tyłu dom Szapiry, ja — powiada komisarz — idę wprost z rampy kolejowej i czekam koło stodoły. Nie gwizdać, tylko błysnąć dwa razy latarką. Z całą ostrożnością, by nie spłoszyć bandyty.

— Rozkaz panie komisarzu!

Rozchodzimy się, my dziennikarze z komisarzem, tamci odchodzą zamyśleni, czujni, grążą się w mglistą, choć mroźną noc, znikają wreszcie za nasypem toru kolejowego.

Gęstym gęsiorem kroczymy wąską ścieżyną naprzód. Za nami konają dalekie łuny miasta, wchodzimy w ciemną, tajemniczą, zasadzek pełną krainę przedmiejskich mętów. Tu oto wszelkie czyny złe i namiętności rodzą się w cieniach tych chałupek, zapartych drągiem od zewnątrz, by ich mieszkaniec miał czas tylnem wyjściem czmychnąć w sadek, skoro czujnem uchem posłyszy nieomylne, twarde pukanie władzy.

Pozornie zamarłe i śpiące, są te domki gontem kryte. Ale gdy przyjdziesz cichaczem pod same okna, drewnianemi okiennicami zakryte, słyszysz: muzyka i śmiechy, harmonja i skrzypce, wódka i wino, kobiety i radość beztroska. A zanim wejdziemy w ulicę, która nas wiedzie do celu, komisarz półgłosem daje nam ostatnie polecenia:

— Nie pchajcie się nadto naprzód. Dom Pliszka to jak stary arsenał. Bronić się będzie, o ile nie spoczywa bezbronny w miękkich ramionach Dalili...

Wrazie strzelaniny padać na ziemię, chować się za węgieł domu i z rewolweru prażyć do każdego cywila, czy wojskowego.

Robi się nam trochę niesamowicie. Emocja nas ogarnia, jak w wyższej stawce gry. Milczymy. Pochyleni idziemy naprzód, obserwując przed sobą sylwetę idącego przed nami towarzysza wyprawy.

Przystanął. Skinął ręką. „tam" —wskazał dłonią. Wytężamy wszyscy wzrok.

— Obchodzić dokoła, aż tam po ten płot pod szopę. Panowie ze mną.

Jak łowcy na cenną, pierzchliwą zwierzynę, idziemy z zapartym prawie oddechem ku tajemniczemu celowi...

St. Mirski.

(D. c. n.).

Znaczenie sztuki.

Ogólnie utarło się mniemanie, że Sztuka jest dostępna niewielkiej liczbie wyjątkowych umysłów i ażeby ją odczuć należycie potrzeba posiadać urodzoną w tym kierunku wrażliwość. Tymczasem, istota sztuki spoczywa w każdej jednostce, jako integralna część ludzkiego organizmu.

Na pojęcia człowieka składają się dwa zasadnicze czynniki — materja i duch, i one dopiero w harmonijnym zespole, pozwalają mu istnieć i odpowiednie zajmować miejsce w przyrodzie. Zmysłowa powłoka człowieka — ciało, stanowi jedną część całości, a wszelkie materjalne funkcje organizmu, odpowiadają również tylko części potrzeb człowieka, stanowiąc fizjologiczny proces życia. Gdyby ta jedynie strona organizacji ludzkiej wystarczała jej w pełni, człowiek jako twór natury, byłby niższym od wielu zwierząt posiadających silnie rozwinięty instynkt.

Co człowieka wynosi ponad cały szereg stworzeń żyjących, co czyni zeń najbardziej rozwiniętą i wyjątkową w wszechświecie istotę, to strona duchowa pozwalająca mu myśleć, kochać, pragnąć, posiadać subtelne uczucia, jednym słowem, żyć również dobrze w oderwanym świecie ideału jak i w materjalnej egzystencji. Z tego wypływa, że rozwój psychologiczny człowieka, uzupełnia jego fizjologiczne istnienie i w swem połączeniu daje nam najdoskonalszy z tworów natury.

Sztuka, wraz z całym kompleksem oderwanych zagadnień, jakie człowiek przyswajał swoim pojęciom i przystosowywał do potrzeb wewnętrznych w rozwojowej drodze ludzkości— wyłoniła się jako wynik wrodzonych-bezwiednych może — aspiracji: tej strony ludzkiej natury, która mu każe pierwiastki życiowe czerpać w sferze ideału. Jeżeli ciało ludzkie — jak cała jego strona materjalna, pożąda: jadła, snu, ruchu, odpoczynku a w ostatecznych kręgach swych zmysłowych pragnień — dobrobytu, spokoju i t. p. stanów ekzystencji które największą dozę szczęśliwości zapewnić mu mogą, to, tak zwana Psyche, duchowym pierwiastkiem wypełniająca umysł, wzbija się w podniebne strefy pragnień abstrakcyjnych i za pomocą myśli i uczucia i wypływających z nich wrażeń, dąży również do szczęścia, lecz do szczęścia, którego podłożem nie jest zmysłowe użycie, lecz rozkosz czysto idealna, skoncentrowana w pojęciu piękna.

Wyrazem tego pojęcia jest sztuka. Tkwi ona głęboko w duszy człowieczej w zarodzie i tak jak każdy z życiowych czynników, daje się kształcić, wysubtelniać, rozrasta, się albo też w braku odpowiedniego otoczenia — zamiera. Potrzeba wrażeń, związanych z ideą piękna, jest tak samą bliską każdej jednostce, jak potrzeba zaspakajania głodu, jak konieczność snu i t. p. tylko, że leży ona w sferze niematerjalnej lecz oderwanej. Nauka sięga nawet dalej, wyszukując w przyrodzie objawów bezwiednego, żywiołowego odruchu ku pięknu idealnemu, co się przejawiać ma w barwnej harmonji kwiatów, w upierzeniu i śpiewie ptaków. W każdym razie idea sztuki jest prawie tak starą jak świat w obecnie znanej nam postaci.

Badając genezę, widzimy, że najbardziej pierwotne ludy, posiadały odpowiednią, ich pojęciom sztukę: muzyka, taniec, budownictwo, rysunek, rzeźba sięgają epoki mgłą wieków spowitej. Cały bieg historji świadczy ocoraz to większem uświadomieniu pierwotnych mieszkańców ziemi w ich pożądaniach estetycznych — bardzo szybko bezwiedny impuls zastąpiony został celowym przystosowaniem formy, ruchu i dźwięku do potrzeb życiowych jaskiniowego jeszcze człowieka. Dążność do urzeczywistnienia ideału piękna coraz bardziej się krystalizowała, idąc w parze z ogólnym postępem, i kulturalnym rozwojem ludzkości; z niejasnych mgławic, poszczególne gałęzie sztuki wyłaniały się stopniowo, przybierając właściwą formę, wyraz, a indywidualizując się coraz bardziej, subtelniały i pozbywały się bądź religijnego charakteru, bądź praktycznego zastosowania. Ludzkość wraz z cywilizacją wytwarzała sztukę jako jeden z najsilniejszych czynników kultury — czynnik ten opromieniał rodzaj ludzki poprzez epoki rozwojowego pochodu cywilizacji i postępu, blaskiem wzniosłego ideału i szczerego natchnienia.

W początkach, przed szeregiem wieków, twórczość artystyczna była udziałem wszystkich, była ona kolektywną, że tak rzekę. Pierwotny szałas, jaskinia, jama wreszcie dachem nakryta, daje początek architekturze, żywiołowy ruch, skoki, kręcenie się przeistaczają się w taniec— wołanie w śpiew — a rytmiczne klaskanie w muzykę. W tenże sam sposób powstają w następstwie rzeźba, malarstwo, poezje i trwają do celów praktycznych przystosowane—dopiero z biegiem czasu zjawiają się artyści, którzy specjalizują się w swych zawodach. Zadaniem ich jest rozszerzać coraz bardziej zakres pierwiastku sztuki, powołując z dziedziny piękna, rozsianego w przyrodzie i tkwiącego w duszy ludzkiej, świat oderwany twórczości artystycznej, którego zadaniem, dawać ludziom intelektualną rozkosz, chwilę szczęścia i oderwania się od życia powszedniego.

Sztuka ma ogólne ludzkie znaczenie bodźca oddziaływającego dodatnio na istotę człowieczą i podnoszącego poziom jej idealnych pożądań— oddziaływać ona musi na szerokie masy, na całą społeczność, gdyż w każdym człowieku znajduje się komórka, mózgowa w której się ogniskuje potrzeba wrażeń estetycznych: skala tych wrażeń może być różna, temniemniej istnieją one w duszy każdej jednostki jako najwznioślejsza duszy tej cecha.

Henryk Piątkowski.

---

31)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej. (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

Nowa sztuczka reporterska. — Debaty w prasie. — Artykuł w „Temps'ie. — Urzędowy komunikat w „Gazette des Tribunaux". — List na imię ministerstwa spraw wewnętrznych.—Przeszłość Marji Regnaud. — Aresztowanie Pranziniego.— Udaję się do Marsylji.

Śród rzeczy, znalezionych w walizce Gesslera, dostrzegłem rozdarty, zmięty strzęp papieru, zadrukowany niemieckiemi czcionkami, w którym widocznie, zawinięty był kawałek kiełbasy. Okazało się, że był to urywek drukowanego manifestu niemieckiego socjalisty, we Wrocławiu, z czego można było wyprowadzić wniosek, że podróżny, który go posiadał, znajdował się we Wrocławiu, albo też przejeżdżał przez to miasto. Zachodziła zresztą możliwość, że papier ten znalazł się tu zupełnie przypadkowo, lecz, zważywszy zupełny brak jakichkolwiekbądź danych, tyczących się mordercy, okoliczność ta mogła w każdym razie posłużyć za pewną wskazówkę.

Wiadomość, że w hotelu „Cailleux" znaleziono ślady tajemniczego Gesslera, wywarła w Paryżu silną sensację. Reporterzy, śledzący skwapliwie bieg sprawy, już poczęli deptać po śladach naczelnika policji śledczej. Paru dziennikarzy, dowiedziawszy się, że udałem się, w celu przeprowadzenia śledztwa, ale, nie wiedząc, dokąd mianowicie, postanowili oczekiwać mojego powrotu, na ul. Horloges. Kiedy, niczego nie podejrzewając, podjechałem fjakrem, pod gmach prefektury i wyszedłem z ekwipażu, podbiegli do woźnicy i jeden z nich, przybierając ton zwierzchniczy, zapytał:

— To wyście przywieźli właśnie Gorona?

— Tak jest, proszę pana — odpowiedział zlekka onieśmielony woźnica.

— W takim razie trzeba go będzie skontrolować—powiedział drugi.

I obaj dziennikarze siedli natychmiast do ekwipażu, polecliwszy woźnicy odwieźć ich w to miejsce, zkąd przyjechał Goron. Woźnica, przekonany, że ma do czynienia z wyższą władzą prefektury, a być może nawet z samym panem prefektem, (w następstwie sam ni to wszystko opowiadał), zawiózł natychmiast owych panów do hotelu „Cailleux", gdzie owo niezwykłe qui pro quo rozgrywało się w dalszym ciągu, z takiem samem powodzeniem.

Właściciel hotelu, który ich podobnież wziął za niepospolitych dygnitarzy, przywitał reporterów najniższym pokłonem, zaprowadził ich do numeru, zajmowanego przez mordercę i zakomunikował im najdrobniejsze szczegóły, tyczące się Gesslera i przeprowadzonego przezemnie śledztwa.

W taki sposób reporterzy dowiedzieli się szczegółowo, o czem ja zawiadomiłem prefekturę. I proszę tu, po tem wszystkiem, rozprawiać o tajemnicy śledztwa sądowego i o możności utrzymania przez naczelnika policji śledczej w tajemnicy planu swoich czynności.

W szeregu wiadomości, które się w ślad za tem ukazały w gazetach, „Intransigeant" ogłosił co następuje:

„Po dokonaniu ostatniej swej podróży, z Nancy do Paryża, domniemany morderca zatrzymał się w hotelu „Cailleux", położonym na rogu ulic Saint Qentin i Dunquerque, dokąd przybył w d. 5 marca. Zaproponowany mu numer, kosztujący pięć franków, na dobę, uważał za zbyt drogi dla siebie i wówczas umieszczono go na szóstem piętrze. Opuszczał hotel codziennie o drugiej po południu i powracał dopiero późno w nocy. Kiedy rankiem, w dn. 16 marca, przedstawiono mu rachunek na trzydzieści franków, pokiwał głową i powiedział po niemiecku: Nicht! „Wieczorem, na parę godzin przed zabójstwem na ul. Montaigne, znikł z hotelu, zostawiwszy w swym pokoiku niewielką żółtą walizkę, w której znajdowało się zaledwie parę drobiazgów, nieznacznej wartości. Naówczas Gessler był niemal że bez środków, mając w kieszeni jeno parę franków. Mówił on bardzo źle po francusku, posługując się raz wraz niemieckiemi wyrazami".

Obok tych prawdziwych szczegółów, w pismach miały się ukazywać osobliwości, w rodzaju tego co następuje, w których nie było ani słowa prawdy i które stanowiły płód fantazji panów reporterów.

„Jak to się samo przez się w oczy rzuca, między Gesslerem i jego ofiarą istnieje tajemniczy związek, i policja dokłada wszelkich starań, aby odkryć ową tajemnicę, której wyprowadzenie na światło winno wyswiadczyć niemałą przysługę śledztwu sądowemu. Sprawa polega na tem, że obecnie niemal już nie ulega wątpliwości, iż mała Maniusia nie była córeczką pokojówki, jeno samej Marji Regnaud, mającej poważne powody do ukrywania tego faktu. Jeżeli morderca zostanie zatrzymany, to sprawa ta niewątpliwie zapowiada cały szereg nader sensacyjnych rewelacji. Ale kim jest sam Gessler? Czy w samej rzeczy takie nazwisko nosi morderca z ulicy Montaigne? — oto pytanie, które osobliwie zakrząta władze śledcze, tudzież policję. W każdym razie powiedzieć można, że pod tem nazwiskiem był on znany osobom, utrzymującym z nim stosunki. Między innemi, wczoraj po południu, p. Goron otrzymał nader ważne informacje od niejakiego p. H., handlowca, który doskonale znał mordercę, ponieważ ten, jak twierdzi p. H., jeszcze we środę, t. j. w wilję spełnienia przestępstwa, wyznaczył mu spotkanie na piątek, w celu zwrócenia mu, pożyczonych odeń pieniędzy".

„We wszystkiem tem, powtarzam, nie było ani słowa prawdy, aczkolwiek inne wiadomości, w których była mowa o hotelu „Cailleux", odznaczały się pewną ścisłością. Prokuratura i sędzia śledczy Gilliaud zawrzali strasznem oburzeniem i nazajutrz w wieczornem wydaniu „Tempsa", można było przeczytać następującą uwagę:

Władze śledcze są w najwyższym stopniu niezadowolone, z powodu nieostrożności, z jaką zostało przeprowadzone śledztwo pierwiastkowe. Dzięki owej nieostrożności, wiadomość o znalezieniu pasa i mankietów mordercy dostała się do prasy i natychmiast rozeszła się śród publiczności. Sprawa polega na tem, że przestępca uważał siebie, widocznie, za najzupełniej zabezpieczonego, będąc przekonanym, że osoba jego znana była zaledwie trzem jego ofiarom. A tymczasem morderca, jak się wyraził trafnie jeden z sędziów śledczych, zostawił na miejscu przestępstwa, swój bilet wizytowy, w postaci zdradzieckiego napisu na pasie i mankietach, dzięki czemu natychmiast został znaleziony hotel, w którym się zatrzymał i wykryte jego rzeczy. Na mocy rozporządzenia p. Taylora, rozstawiono w pobliżu hotelu agentów, którzy winni byli śledzić mordercę: nie podejrzewając niebezpieczeństwa przestępca mógł niechybnie zgłosić się po rzeczy albo też przysłać po nie kogoś takiego, za kim można było śledzić. Teraz zaś, kiedy przestępca dowiedział się niewątpliwie z pism, że tożsamość jego osoby została już stwierdzona, wszystkie powyżej zaznaczone środki nie posiadają już żadnego znaczenia.

Pan Gilliaud był głęboko oburzony i niemal że gotów był mnie przypisać winę tego, że reporterom udało się wziąć na kawał mojego woźnicę. Niemniej jednak, w przeświadczeniu, że dla dobra samej sprawy, należy jednak liczyć się z prasą, polecił nazajutrz ogłosić w oficjalnym organie sądowym, „Gazette des Tribunaux" następujący komunikat:

„Magistratura, przeprowadzająca dochodzenie sądowe, rozporządzając od samego początku wiadomościami pierwszorzędnej wagi, była przeświadczona, iż najpewniejszym środkiem ujęcia przestępcy będzie bezwzględna tajemnica, co do niektórych szczegółów, wyjaśnionych przez śledztwo, a których ogłoszenie pozwoli mordercy ukryć się. Nieostrożność i nietakt prasy zniewalają jednak obecnie do prowadzenia śledztwa w sposób zgoła odmienny. Wobec ogłoszenia niektórych szczegółów, które niechybnie nie pozostawią przestępcy w nieświadomości, co do specjalnie interesujących go kwestji, władze śledcze poczytują za niezbędne ogłosić jego znaki szczególne, tudzież opublikować opis tych kosztowności, które zostały oczywiście zrabowane nieboszczce Marji Regnaud.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Kowalska Janina, Szpitalna 12	7243
Czarek Marjanna, Niecała 21	44
Smuniewski Franciszek, Kacza 5	45
Kanigowska Cecylja, Czerniakow. 203	46
Pawlak Władysława, Pańska 28	47
Rubin Chinda, Ciepła 16	48
Wyszyński Franciszek, N.-Świat 26	49
Rochman Chaja Ita, Krochmalna 10	50
Śpiewak Mieczysława, Wołowa 17	51
Hirszman Abram, Krochmalna 6	52
Sztajnzalc Łaja, Krochmalna 10	53
Lipiec Matys Josef, Kupiecka 16	54
Laszer Moszek Lejb, Gęsia 31a	55
Reingwirc Ita, Sienna 84	56
Zysman Judka, Sienna 84	57
Leibglit Dwojra, Sienna 84	58
Biernat Feliks, Stalowa 5	59
Szajman Wolf, Wielka 23	60
Zylbersztejn Awner, Nowolipie 55	61
Miller Estera, Toruńska 3	62
Szczepańska Leokadja, Twarda 66	63
Grzęda Zuzanna, Langwerowska 13	64
Bochniak Władysław, Dobosza 9	65
Zacharjasz Mendel Rubin, Nowolipie 21	66
Miałonówna Natalja Ruda Podlaska	67
Korus Izabela, Wronia 51	68
Zacharjasz Rubin Hersz, Bielańska 7	69
Szejnbaum Bluma, Puławska 33	70
Katz Zygmunt, Chłodna 41	71
Katz Fryda, Chłodna 41	72
Haraczyk Adela, Zakopowa 8	74
Marjanowicz Piotr, Omolewska 2	75
Drus Stanisław, Palestyńska 19	76
Nader Lucja, Rybaki 3	77
Pawłowska Janina, Saska Kępa	78
Siejka Władysław, Wspólna 33	79
Wajnsztajn Rudla, Radzymińska 12	80
Rubinberg Maks, Łomża	81
Majzner Stanisław, Prosta 8	82
Sroka Szyja, Nowolipki 17	83
Sroka Szosza, Nowolipki 17	84
Fejndland Szlama, Dzielna 14	85
Brunsztejn Łaja Gila, Leszno 110	86
Eder Helena, Warmińska 32	87
Tłustochowski Stanisław, Grzybow. 53	88
Tomaszewska Anna, Żórawia 5	89
Nowakowski Władysław, Długa 20	91
Śmiechowski Antoni, Szpitalna 12	92
Gajewska Eugienja, Nowy Świat 49	93
Rojek Alta,	94
Bojm Rachla, Nowolipki 57	95
Blizniak Sura, Pawia 45	96
Mikulska Marjanna, Młynarska 3	97
Wiszniepolski Aron, Nowolipie 49	98
Jabłoński Saturnisz, Tarchomińs. 9	99
Grodek Leon, Nowy-Świat 42	7300
Filkielsztejn Chawa, Ciepła 26	2
Klimek Emilja, Lotkoszew	3
Kaczorowska Marja, Chmielna 33	4
Wyszogrodzka Nechuma, Śliska 54	5
Tłustochowski Stanisł., Grzybowska 56	6
Peterzburski Jerzy, Przechodnia 5	7
Rutesz Józef, Pańska 62	8
Hirszbajn Eugienja, Nowydwór	9
Kowalska Józefa, Zgoda 8	10
Zaręba Julja, Sielce 34	11
Melon Feliks, Czerniakowska 181	12
Brun Mieczysław, Trębacka 4	13
Melon Walerja, Czerniakowska 187	14
Pestkowska Władysława, Haubinsk. 187	15
Dłuski Stanisław, A.-Jerozolimsk. 55	16
Chyliński Franciszek, Krochmalna 73	17
Kozłowska Marja, Tamka 29	18
Glasrot Dawid, Grzybowska 7	19
Rajewska Marja, Kowelska 2	21
Kosetrener Dwojra Tałba, Szkolna 6	22
Dębska Fajga Prywa, Waliców 12	23
Sząsner Antoni, Sierakowska 5	24
Pałkies Jakób, Siennkowska 5	25
Kozak Władysław, Żytnia 14	26
Majewski Stefan, Królewska 33	27
Goldsztejn Estera, Solna 18	28
Barfus Icek, Szledera 3	29
Belzycman Lewek, A.-Jerozolimsk. 37	30
Giler Lejzor, Otwock	31
Kornaszewska Romualda, Radom	33
Reselszewski Jerzy, A.-Jerozolim. 59	33a
Grocholski Mordka Icek, Mylna 9	34
Igalson Brajma, Leszno 63	35
Glass Bolesława, Koszykowa 46	36
Suchota Jan, Ząbkowska 30	37
Kolbe Fajga Mirla, Pawia 88	38
Cejtag Dawid, Kupiecka 11	39
Gutfroim Sura, Pawia 25	7340
Wejss Jan, Ignacy, Antoni, Marjan, Foksal 17	41
Stępkowski Tadeusz, Towarowa 34	42
Drożański Aleksander, Marjensztadt 25	43
Bergalzen Rozalja, Dzielna 93	44
Kaftal Lipa, Nowolipki 23	45
Cedrowska Małgorzata, Miodowa 6	46
Cokowski Władysław, Białostocka	47
Kuropatwa Sura, Nizka 54	48
Kuper Szmul, Smocza 4	49
Guterman Szlama vel Sala Zielna 19	50
Marchwicka Janina, Kredytowa 18	51
Wołowicz Abram Morduch	52
Ignatieff Zofja, Franciszkańska 3	53
Frejdetlak Frejda, Twarda 46	54
Nowakowska Janina, Nowogrodzka 26	55
Rzołądkiewicz Stefanja, Wiązownia	56
Brodzki Jerzy, Podwal 3	57
Piasecka Cecylja, Solec 54	58
Skibińska Franciszka, Krochmalna 4	59
Fagat Ludwik, Solna 16	60
Piotrowska Bolesława, Raszyńska 12	61
Suchowolski Abram Boruch, Pawia 71	62
Słuszny Szmul, Targowa 21	63
Dębski Kazimierz, Marszałkowska 99	65
Kostecki Franciszek, Zielna 14	66
Rozencwajg Szoel Symcha, Hypoteczna 5	67
Cerańska Stanisława, Marszałkowska	68
Ryżow Weronika, Leszno 24	69
Marszner Jakób, Grochowska 77	70
Wachlowska Zofja, Al. Jerozolim. 53	71
Stefańska Zofja, Chmielna 88	72
Naftowski Czesław, Czerniakowska 40	73
Bachner Szejwa, Leszno 76	74
Oliwkowska Helena, Wspólna 62	75
Tama Chana Asma, Gliniana 3	76
Aronowicz Ita Łaja, Długa 31	77
Brajzblat Icek, Mylna 9	78
Bardzi Marjanna, Elektoralna 41	79
Anerlach Lewek, Gęsia 77	80
Rakowski Wincenty, Sielce	82
Dolińska Jadwiga, Sejmowa 11	83
Bermasz Majer, Grzybowska 57	84
Miarek Aleksandra, Pańska 112	85
Kozłowski Stanisław, Pańska 112	86
Lande Ludwik, Złota 47	87
Bielski Karol, Nowolipki 92	88
Kwiatkowski Franciszek, Młynarska 41	89
Morson Elja, Kazimierza Wielkiego 10	90
Chojnowska Franciszka, Przemysł. 2	91
Tejblum Brana, Pawia 1	92
Osiński Jan, Czerniakowska 140	93
Ganc Szyja, Wielka 54	94
Beszkin Riwa, Mlocińska 9	95
Metz Juljusz, Żelazna 32	96
Ochendalska Leokadja, Hortensja 1	97
Mańko Ludwik, Hortensja 1	98
Długogęcka Rozalja, Śniadecka 12	99
Stanowski Stanisław, Nowogrodz. 20	7400
Roguska Marja, Nowogrodzka 20	1
Piotrowicz Bronisława, Nowogrodz. 20	2
Kołacz Aleksandra, Sielce	3
Keler Emilja, Nowolipie 10	4
Kłaczko Ida, Hypoteczna 3	8
Krzeczkowski Józefat, Strzelecka 25	9
Witkowski Stanisław, Pl. K. Wielkiego	10
Gotz Władysław, Puławska 21	11
Kalata Feliksa, Czerniakow. 180-181	12
Żukowski Paweł, Żelazna 47	13
Mączna Laja, Krochmalna 3	14
Wierusz-Kowalski Władysław, Żytnia 16	15
Naparty Adam, Łochowska 43	17
Lichtner Alfred, Krak. Przedm. 63	18
Szumska Anna, Łochowska 70	19
Skraga Karolina, Zajęcza 9	20
Halbersztad Mala, Karmelicka 7	21
Polakiewicz Marja, Ceglana 9	22
Marek Walenty, Wiśniowa 7	23
Golak Filomena, Nowe Leszno [illegible]	24
Majerczak Adolf, Wierzbowa 9	27
Wardakowska Józefa, Stalowa 15	28
Masztalerz Walerja, Jesieniec	29
Gitman Chinka, Marjańska 10	30
Gołdzycher Mołel, Nalewki 36	31
Kapłan Zelman, Żerań	32
Przybyłkowska Helena, Senatorska 23	33
Nadolska Klara, Czerniakowska 23	34
Karaszewski Kazimierz, Szopy pol.	35
Karaszewska Katarzyna, Szopy pol.	36
Czarniecka Ludwika, Elektoralna 13	38
Sawicz Helena, Koszykowa 46	39
Żmijewski Władysław, Sielce	40
Rozen Icek, Muranowska 49	41
Baczkowska Rudla, Grójecka 68	42
Himerfer Cyrla, Gęsia 35	43
Goldfeld Izrael, Nowolipki 49	44
Rutinsztejn Ita, Nowolipki 18	45
Tituhendler Dora, Królewska 42	46
Buchbieter Fajga, Pawia 27	47
Kardaż Petronela, Ząbkowska 22	49
Dychsztejn Moszek, Pawia 27	50
St ońska Marja, Wilcza 47	51
Dumanis Szlama, Nalewki 14	52
Donaj Jan, Żelazna 95	53
Rygał Judko, Brzeska 13	54
Garbarczyk Jan, Grzybowska 30	55
Zejdler Władysława, Chłodna 22	56
Sztokinger Michał, Brudnowska 7	57
Marczewski Wojciech, Wronia 50	58
Kalinowska Czesława, Kawenczyń. 8	59
Honigwill Marceli, Wilcza 47	60
Karasińska Janina, Chmielna 1	61
Komorowska Stefanja, Ząbkowska 27	62
Świżyńska Rozalja, Wolska 185	63
Neuman Szymon Fajwel, Miła 19	64
Berlinerblau Kolman Fajwel, Gęsia 17	65
Kicman Józef, dom Kolejowy 1	66
Keilson Zyskind, Graniczna 15	67
Lauter Anna, Szredera 5	68
Dobczyński Wawrzyniec, Grodzień. 3	69
Gerszange Lejb Józef, Pawia 3	70
Goldberg Lejzor, Żórawia 43	71
Niegrzybowska Anna,	72

II.

Kowalczyk Michał, Lewicka 10	7075
Lipszyc Karolina, Leszno 13	76
Mickiewicz Konstanty, Puławska 12	77
Chylak Jan, Puławska 20	80
Jagiełło Anna, Zielna 27	80a
Licht Tema, Smocza 22	81
Porębska Janina, Chłodna 46	82
Orłowska Salomea, Sienna 72	84
Kramasz Icek Jakób, Biała Podlaska	85
Serafińska Marjanna, Sandomierska 2	86
Michalak Władysław, Tamka 49	87
Bakierowski Władysław, Wronia 48	88
Goldsztein Małka, Leszno 73	89
Halik Zofja, Foksal 13	90
Lejblum Szmul Jankiel, Muranow. 16	91
Finkielsztejn Chawa, Targowa 4	92
Kowalski Wacław, Olesińska 12	93
Kowalska Marja, Olesińska 12	94
Bojuk Majer, Ś-to Jerska 39	95
Leskiewicz Edward, Hoża 61	96
Sal Estera, Ząbkowska 15	98
Marzec Józefa, Ogrodowa 46	99
Waserman Rubin, Twarda 16	7100
Norymberg Estera Małka, Nowolip. 25	1
Blech Perla, Bagno 2	3
Purwin Izabela, Stalowa 2a	4
Walfisz Józefa, Chłodna 20	5
Zaliszewska Emilja, Żelazna 44	6
Andrzejewska Marja, Hoża 9	7
Kwiatkowski Aleksander, Dzielna 58	8
Szarach Chaja Sura, St.-Miasto 28	9
Bresler Chaim, Karmelicka 9	10
Kucyk Jankiel, Karmelicka 9	11
Karpińska Joanna, Piwna 33	12
Kowalik Stanisław, Solec 45	13
Gołębiński Hersz, Ś-to Jerska 34	14
Rozenfeld Sura Małka, Nowolipki 61	15

Zylberberg Jankiel Dawid, Krochmalna 19 16
Kiper Jakób Perce, Pańska 69 17
Maciejewska Helena, Marjensztatd 18 18
Kolmajster Symcha, Krochmalna 33 19
Więckowski Kacper, Nowolipie 69 22
Grzegorowska Zofja, Leszno 75 23
Sobieszek Antoni, Żelazna 78 24
Kurnikowski Karol Stanisław, Nowy-Świat 24 25
Imiołczyk Jan, Sandomierska 2 26
Trzciński Henryk, Miocińska 5 27
Modzelewska Helena, Piękna 41 28
Szram Jadwiga, Nowogrodzka 6a 29
Jankowiak Hersz, Leszno 33 30
Edelszejn Dawid Szlama, Nowolip. 49 31
Skorupka Leokadja, Środkowa 18 32
Man Leon, Strzelecka 31 33
Redlińska Katarzyna, Al. Szucha 19 34
Poncz Cypa, Królewska 49 35
Wilk Eugienja, Dzielna 65 36
Lerner Salomon, Bagatela 5 37
Żukowska Marja, Krak. Przed. 103 38
Kataj Ludwika, Tylna Młynarska 60 39
Kataj Frytz, Tylno Młynarska 60 40
Michałak Józef, Mała 15 41
Jelin Saul, Dzielna 33 42
Najkie Teodozja, Płocka 20 43
Cukierman Tobjasz, Mylna 11a 44
Fransztefer Łaja, Rynkowa 7 45
Groszyc Cypa, Krochmalna 15 46
Luc Marta, Kamionkowska 10 47
Wielbląnd Aron Dawid, Koszykowa 54 48
Warszawska Małka, Dzielna 4 49
Wilk Józef, Jezuicka 4 50
Żelazna Łana, Nizka 39 51
Alegont Bluma, Nowolipie 36 52
Brzozowska Antonina, Lewicka 8 53
Merszon Łaja, Ciepła 19 54
Weintal Edward, Czysta 6 55
Podgórska Marjanna, Młynarska 3 56
Cytto Zelman, Grzybowska 32 57
Rembam Szyja, Chłodna 41 58
Rozencwajg Szlama, Mławska 16 60
Wiśniewska Helena, Krucza 26 61
Pelekraut Sura, Nowolipie 22 62
Finkielsztejn Icek Majer, Niecała 3 63
Sadlos Aniela, Piotra Skargi 41 64
Perzyna Bolesław, Pruszków 65
Łaguna Marjan, Zielna 6 66
Bursztejn Fiszel, Nalewki 27 67
Zylberberg Ita, Nowolipie 10 68
Krupska Katarzyna, Belgijska 4 69
Schulz Jan Wacław, Terespolska 34/36 70
Schulz Marja Magdalena, Terespolska 34/36 71
Klopoter Chana Teresa, Cegiana 19 72
Wungrod Ejdla, Ceglana 19 73
Gawron Chaja, Ceglana 19 74
Gawron Ides, Ceglana 19 75
Pierzchajło Pelagja, Saska Kępa 3 76
Bodkier Gołda, Ogrodowa 59 78
Zilbersztejn Dawid, 79
Nowicki Jan, Wołomińska 28 80
Skretniow Feliksa, Brzeska 11 81
Drajman Szajndla, Nowolipie 25 82
Gobspiegiel Jadwiga, Krucza 24 83
Najszewska Hijacenta, Ś-to Wincentego 86 84
Bednarska Franciszka, E. Plater 14 85
Rozental Henoch, Nowolipie 5 86
Jęczmień Pejsal, Karmelicka 5 87
Waserman Nachem, Targowa 4a 88
Jackiewicz Franciszka, Bujanowska 5 89
Kwaśna Natalja, Droga Królewska 78 90
Blumwald Perla, Krochmalna 17 91
Szawzyn Ryfka, Nowolipki 68 92
Urwicz Szymon Zysma, Ś-to Jerska 30 93
Sieroczuk Nikodem, Marjensztad 2/4 94
Więckowska Karolina, Wolska 64 95
Groszkiewicz Stanisław, Zielonka 96
Grinfeld Fajwel Berek, Wronia 5 97
Maciołek Antoni, Bazyljanska 4 98
Guzowski Jankiel, Nowolipie 55 99
Mekicka Helena, Wspólna 73 7100
Lasocka Marja, Wołomińska 18 1
Słabik Jan, Bednarska 10 2
Żukowski Jan, Nowy Świat 4 3
Kapłan Rocha, Ogrodowa 25 4
Jewtjaga Jakób, Nowy Świat 8/10 5
Cierkiewicz Boruch Mordka, Kupiec. 8 6
Ochociński Bolesław, Solec 37 7
Kulczyński Franciszek, Dobra 9 8
Bilckind Berek, Leszno 110 9
Kirszencwajg Aron, Pawia 7 10
Greczyńska Bronisława, 12
Zylberberg Icek Dawid, Smocza 8 13
Finel Stanisława, Ceglana 19 14
Sznajdmyt Josel, Smocza 50 15
Linower Dwojra, Pawia 51 17
Ignatowska Dwojra, Bugaj 19 18
Neufeld Józef, Królewska 20 19
Skrzyńska Stanisława, Kawenczyń. 71 20
Osiecka Kazimiera, Łochowska 5 21
Piątkowska Agnieszka, Chmielna 19 22
Kohn Mejer, Żelazna 44 23
Kaminer Hudesa, Ceglana 19 24
Glaser Rafal, Olesińska 8 25
Noekring Józef, Nowolipie 52 26
Horenblas Szaja, Nowolipki 54 27
Kaniewski Benon, Łapy 28
Rajhenbaum, Icek Dzielna 14 29
Rajhenbaum Eta, Dzielna 14 30
Gołąb Jochwet, Wronia 50 31
Goldsztejn Rachmil, Żelazna 88 32
Powoński Michał, Jastrzębska 15 33
Morawska Feliksa, Nowińska 9 34
Krel Izak Jakób Moskiewska 50 35
Feferberg Benjamin, Żelazna 37 36
Dudziński Walenty, Bracka 12 37
Dudzińska Zofja, Bracka 12 7138
Malarski Aleksander, Grochow. 48 39
Rejner Teofila, Nowolipie 34 40
Drozdowski Ignacy, Marszalk. 79 41
Pawłowska Antonina, Mazowiecka 10 42
Bielecki Józef, Nowostalowa 12 43
Komorowska Franciszka, Południowa 5 44
Zysblat Nuchym, Nowolipie 40a 45
Grosbart, 46
Stifson Stanisława, Długa 25 47
Daniel Tomasz Ferdynand, Chłodn. 37 48
Zając Władysław, Sitkowska 14 49
Kopelman Sura, Okopowa 18 50
Gołojcha Agafja, Dzika 6 51
Jankowski Antoni, Brzeska 17 52
Ofengenden Dwojra, Leszno 53
Nowicka Rozalja, Wołomińska 9 54
Jasonów Antonina, Bonifraterska 10 55
Zwierzyński Władysław, Puławska 17 57
Poboża Marja, Miedziana 5 57a
Wołowski Walenty, Białostocka 53 59
Szaliński Adam, Al. Jerozolimskie 68 60
Klorówna Marja, Teresińska 9 61
Kurek Antonina, Widok 23 62
Piekarski Aleksander, Stanisławow. 57 63
Cybulska Emalja, Garbarska 5a 64
Korn Szandla, Dzielna 14 65
Adler Szandla, Krochmalna 6 66
Włodarczyk Władysław, Rybaki 10 67
Hopenfeld Naftal, Dzielna 43 68
Kleiman Icek, Pawia 6 69
Ciechanowski Kazimierz, Środkowa 21 70
Rozental Nuchym Szymon, Nowolipie 28 71
Rozental Cetla, Nowolipie 28 72
Sołgała Stanisław, Łódzka 36 74
Kochn Chaja, Nowolipie 27 75
Król Kormelja, Wilcza 52 76
Haupt Marja, Okopowa 64 77
Ostrowski Antoni, Ogrodowa 62 72a
Skórek Jadwiga, Pańska 38 73a
Nowak Felicja, Nowy Świat 3 74a
Jerychemson Hersz Jakób, Krochmalna 3J 76a
Akierman Berek, Nowolipie 21 77a
Zbyciak Katarzyna, Ogrodowa 69 79
Kupidłowska Franciszka, N.-Bracka 7 80
Borzym Stanisława, Kawenczyńska 24 81
Zdanowska Anna, Krochmalna 73 82
Treszczański Dawid, Nalewki 36 83
Treszczańska Berta, Nalewki 36 84
Goldberg Icek, Muranowska 34 85
Szemraj Aniela, Szpital Dz. Jezus 86
Doktr Jakób, Lipski, Wielka 3 87
Starczewski Ignacy, Dobra 51 88
Wilamowska Roza, Smocza 22 89
Woźniah Jan, Sielecka 49 90
Kucharczyk Otylja, Nowowiejska 17 91
Linderfeld Eleonora, Żelazna 69 92
Ohnik Katarzyna, Celna 4 93
Ruziewicz Szymon, Nowowiejska 15 94
Kuzma Jadwiga, Targówek 95
Edencwajg Dawid, Nowolipki 57 96
Misiarek Agnieszka, Ś-to Jerska 28 97
Walerzysiak Michalina, Ogrodowa 27 98
Wąsik Stefan, Przemysłowa 10 99
Manażewicz Marjem, Smocza 9 7200
Korfen Ela, Siedlce 1
Tylyńska Eugienja, Miodowa 8 2
Królikowska Jadwiga, Kapucyńska 17 3
Tymiński Jan, Nowy Świat 37 4
Krysztołka Bajla Ita, Przebieg 2 5
Orłowicz Wanda, Szpitalna 10 6
Szaleński Józef, Grzybowska 24 7
Osełka Michał, Wronia 30 8
Goldszer Chaja Sura, Nowe Brudno 9
Goldszer Hinda, Nowe Brudno 10
Skatikat Marta, Krochmalna 81 11
Hajszeryk Jochyl Mejer, Nalewki 38 12
Pisarek Paulina, Pańska 68 12a
Sztyler Marja, Grochowska 77 13
Stańczyk Jan, Grzybowska 57 14
Gelpfisz Mirla, Graniczna 15 15
Rozdziałowska Leokadja, Nowogr. 8 16
Czyż Eugienjusz, Mylna 11a 17
Lisser Gerson, Otwock 18
Kalina Jankiel, Żelazna Brama 8 19
Gawza Salomon, Dzielna 47 21
Korzeniewska Aniela, Bataryjka 22
Korzenlewska Zofja, Bataryjka 23
Wasilewski Piotr, Tamka 42 24
Filkielsztejn Szaja, Ciepła 25 25
Glaswajn Jochwart, Solna 17 26
Landy Zofja, 27
Lurję Hosma, Żelazna 47 28
Przedmiejski Chaim, Królewska 29a 29
Haberman Zygmunt, Rymarska 16 31
Pajus Lejzor Johot, Ś-to Jerska 30 32
Boms Jochena, Sapieżyńska 7a 33
Landoberg Chaim Nudzym, Francisz. 9 34
Żyserman Eljasz, Dzielna 45 35
Duchnowska Marja, Wilcza 74 37
Wendziagolski Antoni, Nowogrodz. 37 38
Gerachter Jankiel, Pawia 15 39
Piorunkiewicz Stanisław, Miodowa 5 40
Garkowska Władysława, Puławska 95 41
Fajnkuchen Matys, Chmielna 49 42
Siekierski Stanisław, Litewska 12 43
Nonieszwili Regina, Sielce-Sielecka 15 44
Seidenbeutel Halina, 45
Zyserman Sura, Dzielna 45 46

III.

Pener Fajga Hinda, Dzielna 14 6932
Waszkiewicz Genowefa. 34
Rutkowski Andrzej, Mokotowskk 19 35
Wyzner Jakób, Obozowa 21 36
Goldenbarg Gdal, Nowowiniar. 13 37
Goldenbarg Jenta, Nowowiniar. 13 38
Lasocka Helena, Nowosenatorska 6 39
Drozdowska Anna, Obozna 5 42
Prazwort Sura, Nowolipie 51 45
Woncisz Julja, Nowy-Świat 56 46
Świeca Adolf, Marszałkowska 146 67
Luszkiewicz Marja, Pr. Wawerska 2 68
Siejko Stanisław, Nowodobra 11 71
Korytek Andrzej, Puławska 3 72
Kestenbaum Estera, Pawia 48 73
Jaciński Józef, Fabryczna 5 74
Silbernstein Sara, Marszałkowska 53 75
Baum Malka, Nowolipki 49 76
Rucińska Bronisława, Solec 51 77
Rospszer Szaja, Pańska 69 78
Bol Helena Chłodna 17 6959
Klap Sura Ryfka, Karolkowa 68 60
Ciamorska Marjanna, Modlińska 6 61
Goldberg Berek, Zambrów 62
d'Oriwols Emilja, Mokotowska 59 63
Kącki Władysław, Żelazna 89 64
Miednica Binem, Krochmalna 15 65
Szwarcberg Chaja, Miła 5 66
Wiewiurski Josek, Żelazna 76 67
Landau Mejer, Przejazd 11 68
Prutman Moryc vel Moszek, Nowol. 52 69
Fiszbin Motel, Żelazna 52 70
Gongolewska Hana, Krucza 31 72
Gradslein Lyja, Chłodna 52 73
Dwojakowska Marja, Sienna 74 74
Jeziernicki Wolf, Przechodnia 6 75
Kelner Izaak, Wronia 31 76
Dembak Mosiek, Nowolipki 46 77
Zaidentart Helena, Marszałkow. 63 78
Kusio Jan, Siedlecka 22 79
Swet Władysław, 80
Mejerson Helena, Chłodna 22 81
Ostrowski Antoni, Nowodobra 115 84
Ciołek Lucyna, Wilcza 23 85
Danel Chaja, Dzielna 23 86
Sztraszfeld Sura, Stalowa 16 87
Hofman Bajla Rudla, Dzielna 21 88
Wintraub Dawid, Bagatela 10 89
Marynsztein Hena, Żelazna 40 90
Kac Moszek, Pawia 65 91
Maszkowska Zofja, Młynarska 4 92
Olak Marja, Zofkowska 5 93
Szerejko Władysław, Lubelska 10 94
Sokołowska Janina, Grójecka 5 95
Rudnicka Zofja, Plac. wyścigowy 96
Szerman Szmul, Ogrodowa 6 97
Szutkowska Ludwika, Leszno 112 96
Chmielewa Ryfka, Nizka 59 97
Jungierman Chaim Hersz, Miła 11 98
Futerman Izrael Józef, Pl. Grzyb. 7 99
Chojnacka Kazimiera, Freta 20 7000
Fojerman Chaja Sura, Nowolipie 9 1
Dryter Sura, Nowolipie 9 2
Woźniak Wiktorja, Stalowa 27 5
Miodownik Izrael, Pawia 94 6
Jankowska Józefa, Miedziana 9 7
Apfelman Frajda, Gęsia 31a 8
Fajngold Brul Josek, Miła 62 9
Rozental Ryfka, Sejmowa 3 7011
Zwierzyńska Ewa, Piekarska 16 12
Bielska Marja, Konopacka 13
Kwiak Sura Ryfka, Krochmal. 13 18
Pytel Abram Josek, Pawia 74 19
Paskalska Stefanja, Nalewki 40 20
Bajszerak Walenty, Stalowa 13 21
Ettelt Helena, Górczewska 24-26 22
Miltrot Lejzor, Miła 35 23
Isajew Eugienja, Krochmalna 83 24
Kwiatek Srul Giern, Ostrów Łomżyński 25
Kwiatek Szejna Mindla, Ostrów Łomżyński 26
Wajnsperk Boruch, Kraków Dulta 81 27
Grobel Jan, Ochota 36 28
Groszbaum Abram, Bielańska 3 29
Śmleszek Teodor, Żelazna 46 30
Wasąg Wolf, Stawki 81 32
Kramskiner Gołda, Krochmalna 34 33
Szwarcbard Rosa, Wolska 197 34
Fryllkler Rudla Myndla, Franciszk. 21 35
Włodarska Anna, Krak. Przed. 72 36
Bajer Leon, Sienna 30 37
Jakubowicz Chemie Hipolit, Leszno 38
Kowalski Józef, Topiel 7 39
Tenenbaum Szandla, St. Miasto 17 40
Tenenbaum Szyja, St. Miasto 17 41
Gisburg Maks, Dzielna 13 42
Batawa Maksymiljan, Wielka 57 43
Justman Chaja Marjem, Twarda 10 44
Grzebałkowski Aleksander, Widok 17 45
Derbaremdiker Chawa, Nalewki 23 46
Frydman Szaja Wolf, Dzielna 12 48
Kirszenberg Bella, Ogrodowa 27 49
Synowiecki Marcin, Grodzieńska 23 50
Bińka Feliks, Nowo-wesoła 9 51
Janower Łaja, Nowowiniarska 13-15 52
Janowicz Anna, Żytnia 16 53
Kerszberg Icek, Dzielna 51-53 54
Bojek Jan, Grójecka 3 56
Sziukier Nicha, Freta 53 57
Kamiński Adam, Grzybowska 71 58
Jaskłowski Mieczysław, 59
Rudziński Władysław, N.-Świat 49 60
Kuszewska Anna, Sienna 32 62
Zylberberg Icek, Karmelicka 23 63
Fetler Mordka, Dzielna 25 64
Kasje Zync, 65
Wengier Laja, Twarda 6 66
Olszyna Szmerek Fiszel, Twarda 18 67
Kartasińska Zofja, Wspólna 66 69
Lewkowicz Ruchla, Kopińska 8 70
Lewińska Doba, Kopińska 5 71
Grans Nocha, Smocza 41 72
Maszkajner Izrael Lejzor, Stawki 73 73

ZAGUBIONE:

I

Skradziono legitymację inspektorki więzienia kobiecego na imię Lucyny Zdanowskiej dnia 5-XI 1910 r., Dzielna 21 7273

Zbubiono paszport zagraniczny Anucika Adama, Ząbkowska 37 7290

Zgubiono dwa paszporty Marji i Walentyny Rykowskich i legitymacje wojskową na nazwisko ppr. Wacława Rykowskiego, Piękna 40 7301

Zgubiono metrykułę uniwer. Warszawskiego Jadwigi Jakubowskiej, Podwal 17 7310

Skradziono paszport i świadectwo pracy Kicińskiego Stanisława, Puławy, Browarna 2 7332

Zgubiono kartę urlopową wyd. przez P. K. U, 31 p. strz. kan. Henryka Wyszomirskiego, Grochowska 18 7354

Zgubiono paszport, świadectwo fabryczne i kolejowe Jana Blumszejna, Wolska 96 7381

Zgubiono paszport i kartę powołania Życzyńskiego Jana, Dobra 64 7404

Zgubiono paszport i kartę powołania na imię Izraela Jakóba Handwoki, Brzeska 5 7406

Uprasza się panią Zofję Korkorowiczową z domu Pawlikowską o zgłoszenie się osobiście, lub zgłoszenie miejsce swojego zamieszkania u swego męża Władysława Korkorowicza, Warszawa, Hotel Bristol 7407

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Poławskiego Romana, Okop. 33 7416

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Stanisława Polakiewicza 7437

Zgubiono dn. 23 września r. b w komendzie miasta kartę zwolnienia wyd. przez Inspektorat Generalny armji ochotniczej na imię Gustawa Około-Kułaka 7448

II

Skradziono paszport, kartę odroczenia Kratka Mieczysława, Konwiktorska 5 7076

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Sychowicza Mieczysława, Przejazdowa 26 7079

Skradziono pieniądze, kwity bagażowe i paszport amerykański Adama Lewandowskiego i żony Melanji i dzieci Bogdana i Romualda 7083

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Mikołaja Bogdanowa, Sądowa 8 7097

Zgubiono trzy paszporty zagraniczne Bassa Arona, Bas Chany, Pinkusa Kutenplauma, Długa 39 7002

Zgubiono kartę pobytu Böhnke Ryszarda, Targowa 39a 7020

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. przez P. K. U. Rudnickiego - Wacława, Ząbkowska 17 7021

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Szeflera Ferdynanda, Opaczewska 44 7077

Zgubiono kartę powołania Moszka Pluma, Ostrowska 11 7111

Zgubiono paszport i kartę służbową Zofji Cuper, Hoża 25 7115

Zgubiono cztery paszporty zagraniczne Fajgi Josela Dawida i Sury Radyszcz, Pawia 50 7158

Zgubiono paszport i świadectwo na krowę Szczepanowskiego Adama, Sobieskiego 46 7173

Zgubiono kartę odroczenia Szwarca Jakóba Mejera, Dworska 13 7175a

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Dziewulskiego Eugienjusza, Polna 32 7178

Zgubiono paszport Izraela Eljasza Mendelsona i dwa patenty na nazwiska, za Nr. 2801/1970 Szmula Szperlingera, Żelazna Brama Wielopole 134, za Nr. 4623/8012 Szmula Judki i Izraela Kachana, Miła 5 7220

Zgubiono paszport i kartę powołania Rutinberga Mejera, Ostrów Łomżyński 7230

III

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń Antoniego Kralaka, Równa 2 6931

Zgubiono paszport zagraniczny Bjalera Kolima, Dzika 11 6933

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Lichtenberga Mordki, B.-Podlas. 1944

Zgubiono paszport i dokumenty inwalidzkie wyd. przez M. S. W. sekr. Opieki Wacława Ławżynowskiego, Stalowa 21 6970

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjązd do Palestyny, Dymy Rozenblum, Pawia 39 6971

Zgubiono kartę pobytu obcokrajowców Bronsztein Mirli, Nowol. 45 7003

Zgubiono kartę odroczenia Zylberberga Rywena Szaii, Wołyńska 9 7004

Skradziono dnia 20/X Józefowi Jużykowi dwie klacze brudno kasztana lat 10 i czystą kasztankę lat 3, pocz Siedlce ws. Kludzice 7000

Zgubiono paszport i patent handlowy Krygsztajna Abrama Szmula Staszów 7014

Zgubiono kartę zwolnienia Polaka Czesława, Obozowa 41 7015

Zgubiono dokumenty wojskowe Gryszpana Pinkusa, Raciąż 7017

Zginęła dnia 25/X kobieta niemowa lat 40 na stacji Otwock jadąc z Rósji 1000 mk., nagrody ktoby wiedział o miejscu jej pobytu zechce wiadomość skierować, hotel Gdański 7031

Zgubiono paszport zagraniczny Wentraub Hany Miedziana 17 7017

Skradziono dwa paszporty na imię Ignacego Witosławskiego i Heleny Bargieł i pozwolenie na broń Nowolipki 59 7055

Zgubiono paszport i kartę pozwolenia Abrama Frankientahala, Nowolipki 55 7064

Zgubiono paszport i kartę powołania Strągfa Józefa Lejba, Ceglan. 19 7068

Skradziono paszport i kartę urlopową Juljana Dolis, Długa 47 7047

ZGUBIŁA paszport Wiktorja Cinzej. Zwrócić, Wspólna Nr. 8 m. 10 3—3

ŁÓDŹ.

Zagubione paszporty i dowody osobiste.

Jeska Herman
Dębowicz Fajga
Mludzik Łukasz
Goddberg Josek-Moszek
Ariel Ch. D.
Franciszkowski Antoni
Sztaibert Wacław
Szajbowicz Fajwel
Hirsekorn Marta
Henriela Adam
Obszleger Zenobja
Ajzenrajch Icek-Jakób
Ran Juljusz
Sobiecki Franciszek
Tiedler Fajtel
Zenwald Helena
Piterman Jakób
Trafimow Piotr
Kaczorowska Ludwika
Berger Chuno
Eckert Franciszek
Ajdels Majlech
Hopfenberg Sura Rywka
Włodarek Franciszek
Stolnik Chaja-Cyfla
Kapłan Hersz-Rorzencer
Szemiot Rozyna
Rokoszewski Ksawery
Lejbowicz Szyja-Ajzyk
Zdziechowska Marja
Werk Wanda
Chojnacki Dawid
Culicki Józef
Ratyński Antoni
Kaufman Ruchla
Buki Chaja
Frajdenrajch Pinkus-Lajb
Adler Szlama
Papowski Paul
Lewkowicz Izak
Kurcweg Ludja
Lewi Szutamis
Szanowska Frajda
Krajde Chaskiel
Palusiński Piotr
Wolski Władysław
Gelman Jakób-Benojan
Lasman Majlech
Friedman Abram
Rotenberg Majer-Icek
Sajcher Uszer
Weber Juda-Abram
Rolnicki Chaim-Judel
Wincygster Róża
Kamińska Hersz-Ber
Czech Władysława
Segul Abram
Sumiński Andrzej
Augustyniak Anna
Izdrowska Fajga
Majzechs Chaskiel-Uszer
Francuz Izrael
Marcimiak Mieczysław
Berchatowski Chaim
Patzer Jan
Küntzel Elsa-Marja
Mordkowicz Liba-Fajga
Majerowicz Chana
Lewkowicz Salamon
Skerzyński Jakób-Aleksy
Kac Icek-Hersz
Funkelszwarc Szaja
Cylich Majlech
Rotenberg Rywka
Paczkowski Adolf
Sztajkowski Franciszek
Pitowska Tauba
Wieluńska Chana
Poznański Henryk
Silberschatz Mojżesz
Nussbaum Abram
Jakóbowicz Aron
Manberg Mordka
Rubinowicz Lejbuś
Horowicz Hersz
Kasprzyk Bolesław
Goldberg Zamuel
Strykowska Estera
Jaworska Antonina
Brykon Izrael
Wajlauch Zelig
Pomorski Stanisław
Tomiak Helena
Jasińska Marjanna
Brodacz Marta-Ida
Suliński Józef
Jahn Gustaw
Krybus Hersz
Offenbach Abe-Hirszch
Birencwajg Abram
Raczyński Franciszek
Roziejewicz Kazimierz
Zahnówna Sura-Snich
Rabinowicz Jewno
Jakóbowicz Rywka
Drewnowicz Karolina-Wolh
Krzemień Herszlik
Krauze Jan
Papirsztajn Frieda
Kruk Stefanja
Buchta Marta
Geldbard Ruchla
Feldblum Golda
Borensztajn Pinkus
Fetelbaum Gitla
Sobczak Zofja
Rozbicka Helena
Rydygier Anna
Krauskopf Szmul-Zejnich
Klunskopt Zejnich
Bronberg Ber
Hauser Irma
Rozenholc Towja
Kupfer Fela
Ajzensztajn Chaim
Heller Sucher-Ber
Friedman Fajga
Piotrowski Stanisław
Hałupnik Zofja
Walrauch Golda
Wolf Fiszel
Kilbert Abram Mordk
Dabic Adolf
Rabinowicz Mojżesz
Wutke Anna
Ostrowski Władysław
Horowicz Dawid
Gelb Szlama
Stefański Andrzej
Berliński Hersz-Moszek
Baruchin Chewel
Rozenbaum Halina
Sieiski Rajnhold
Pawlak Marjanna
Krauskopf Abram-Moszek
Etner Wolf
Szatan Szulem
Liebeskind Josef
Gerundhajt Szyja-Lejzer
Rozenblatt Bella
Lipszyc Dwojra
Izraelewicz Sala
Modro Alma
Wolski Władysław
Zalcenchein Chil
Micz Olga
Górnicka Jadwiga
Taub Chaja-Sura
Bekerman Manasz
Fronczak Bolesław
Tenenbaum Elhikin
Grunwize Abram-Lejb
Szildwach Perla
Blicblum Szlama
Goldman Cudek
Rozenbaum Symcha
Moszek Gnendel
Niechcicki Abram
Filipek Franciszek
Zgierska Władysława
Młotek Łaja-Chaja
Szyc Elza
Jakóbowski Bencjan
Pruszenowska Ruchla-Chana
Springer Lejba
Grunszpan Róża
Gogolewski Władysław
Merkert Ida
Kronenberg Ruchla
Sokólska Stanisława
Fibich Juljan
Piątczak Leonarda
Piechota Feliks
Nowakowski Ludwik
Werdyger Nussen
Herszkorn Nechuma
Szkudlarski Józef
Jodowicz Icek
Rubinowicz Chana
Kujawiński Kornel
Herszkowicz Hersz
Herak Mowsza
Fajngold Artur
Lichtmacher Moszek
Krakowski Fajwel
Stefańska Nina
Milsztajn Gitla
Hercberg Icek-Majer
Walfisz Majer
Zyberberg Izrael
Just Józef
Salomon Rywka-Sura
Flom Ita
Hassman Majem
Ajzykowicz Mindla
Widzyński Hilel
Rozenfeld Bluma
Chleb Sala
Szuldyner Joel-Dawid
Sokołowski Jan
Pasterniak Majlech
Dubinowa Golda
Brenzel Josek
Chojnacki Feliks
Rozenblum Fiszel
Majewski Bronisław
Bilski Leon
Płotek Hillel
Pelcman Estera
Markuze Froim
Matczak Stanisława
Steigert Berta
Patzer Jan
Grynwald Genia
Moszkowicz Chaim
Rychter Adolf
Łapacz Józef
Pinkus Bencjan
Nioniewicz Getla
Rozenwaszer Juda
Klinghal Chaim
Dikler Rywka
Krawczyk Marjanna
Wajszczak Jan
Kus Kalma
Kalisz Gitla
Rojtenberg Majer
Kotłuńska Jadwiga
Teper Frymeta
Schmidt Edward
Glądała Kacper
Ciechanowski Józef
Witenberg Hana
Jakóbowicz Fryda
Lewkowicz Lejb
Mitelstadt Elsa
Offenhajra Cwetla
Garncarnski Mojżesz
Klejnlerer Majer-Icek
Matczak Mateusz
Ozełka Szapsa
Stal Chaja
Borman Tobiasz
Roge Irmina
Rozenblum Henoch
Eichler Bertchold
Mikołajewski Józef
Lis Józef
Ziembiński Wuja-M.
Barszczak Jan
Gust Jan
Bitte Chawa
Russ Hilpszyc
Sarna Hersz
Slinkowicz Bernard
Landau Boruch
Szmidke Melida
Urbankiewicz Józef
Zander Amalja
Wajntraub Gerszon
Fiedler Masza
Berman Andrzej
Birencweig Judka
Esenberger Adolf
Barda Katarzyna
Wadziński Paweł
Wilf Szmul
Klemczak Bronisław
Goldszmyt Jankiel
Jakóbowicz Majer
Kanecki Augustyn
Gilier Ajzyk
Werner Cyrla
Brandt Moszek
Wajnener Aron
Olsztajn Moszek
Minkinów Chana
Siterstak Izrael
Butkowski Antoni
Welik Josek
Marc Leopold
Bonkier Łaja
Cetarzewski Edward
Grunwald Adolf
Offent Antoni
Rokicka Józefa
Bornsztajn Dawid
Szczepaniak Bolesław
Roc Anna

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 770. 20.11.1920.